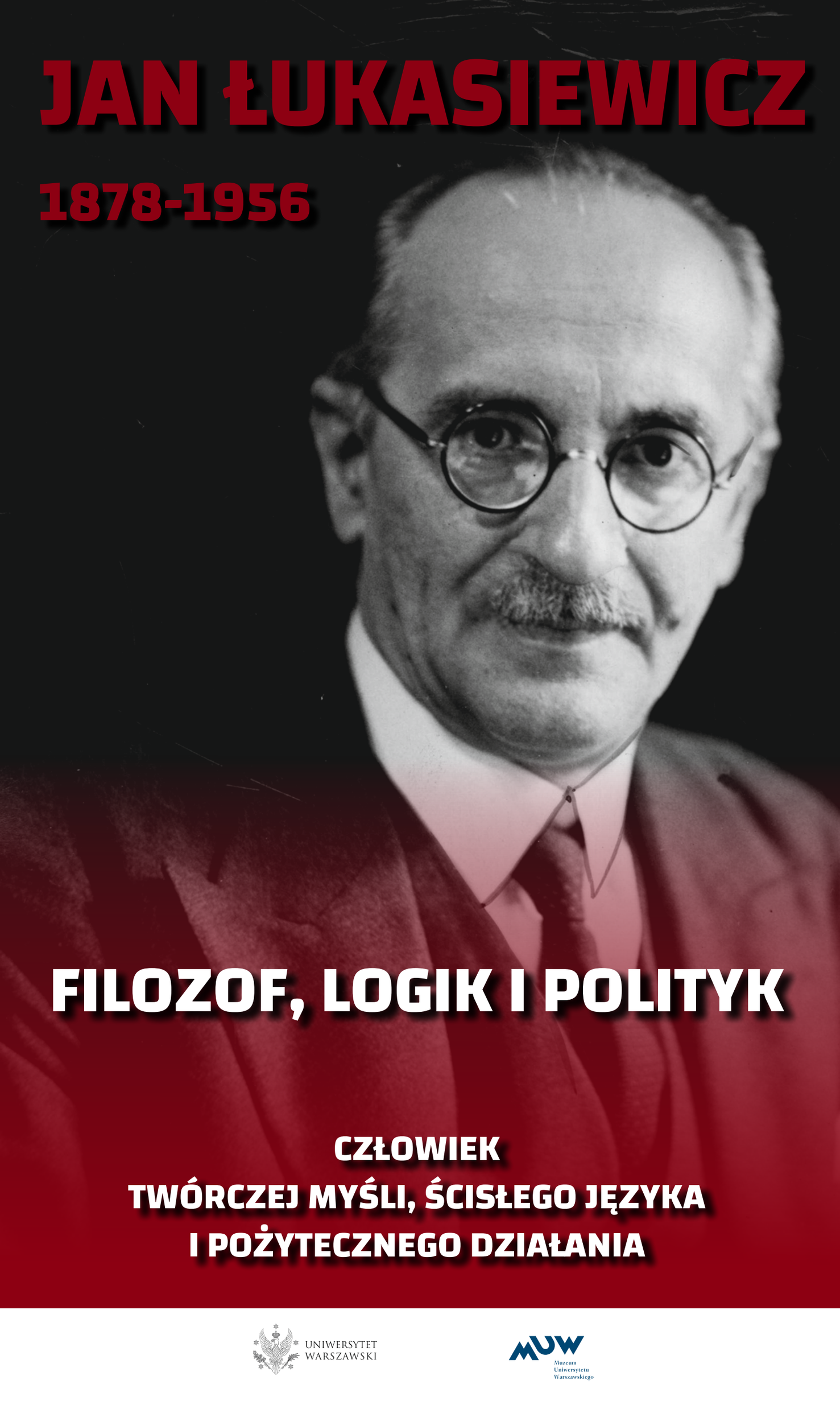
JAN ŁUKASIEWICZ

1878-1956



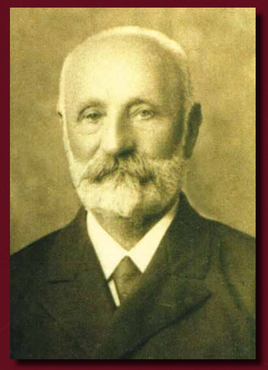
FILOZOF, LOGIK I POLITYK

CZŁOWIEK
TWÓRCZEJ MYŚLI, ŚCISŁEGO JĘZYKA
I POŻYTECZNEGO DZIAŁANIA

UNIWERSYTET WARSZAWSKI

MUW Muzeum Uniwersytetu Warszawskiego

POCHODZENIE



Paweł Łukasiewicz (1897)



Leopoldyna Maksymiliana z Holzerów (1877)



Łukasiewicz z rodzicami (1897)

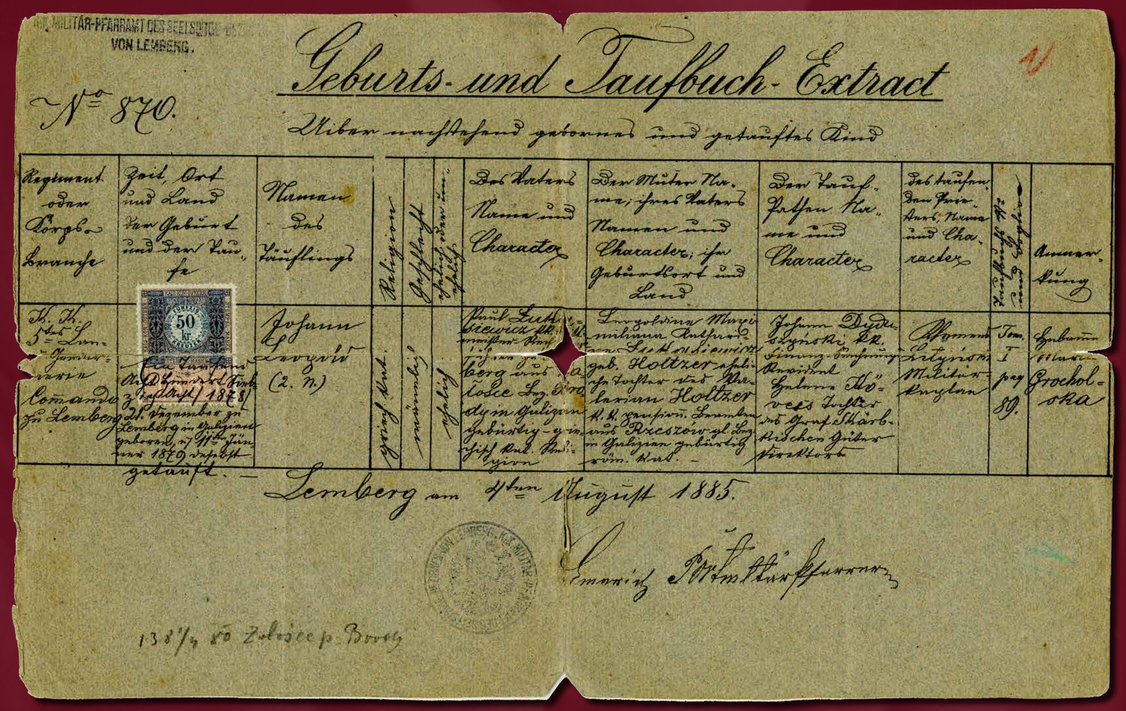


Gen. Hermann Kövess de Kövesshaza, ostatni głównodowodzący armii Austro-Węgier (4.11-19.12.1918)

Jan Leopold Łukasiewicz urodził się 21.12.1978 jako jedyne dziecko Leopoldyny z Holzerów (1844-1910), córki urzędnika austriackiego, i Pawła Łukasiewicza (1824-1902), kapitana armii austro-węgierskiej.

Paradoksalne – a zarazem nierzadkie w zaborze austriackim – jest to, że w tym wielkim POLAKU niewiele było polskiej krwi. Nazwisko ojca nosili zarówno Polacy, jak też Ormianie, Rusini i Ukraińcy; również wyznanie grekokatolickie nie przesądzało narodowości – chociaż rysy twarzy ojca i syna były typowo ormiańskie.

Nieco jaśniejsza była sprawa pochodzenia matki Łukasiewicza. Holtzerowie przybyli do Galicji pod koniec XVIII wieku z Tyrolu, ale Tyrol – etnograficznie rzecz biorąc – to region pograniczny Austrii, Włoch i Szwajcarii. Od razu jednak weszli w koligacje z rodami polskimi, zresztą z różnych warstw społecznych, i stopniowo ich tyrolskość rozpłynęła się w polskiej galicyjskości – nie bez domieszek węgierskich.



[Pieczęć podłużna:] *Parafia Wojskowa Duszpasterstwa Okręgu Lwowskiego.*

Wyciąg z księgi urodzin i chrztu. Nr 870. / Dotyczy dziecka urodzonego i ochrzczonego.

Pułk lub oddział korpusu: K.K. 5 Komenda Żandarmerii Lądowej we Lwowa./ Czas, miejsce i kraj urodzenia i chrztu: tysiąc osiemset siedemdziesiąt osiem (1878), 21 grudnia; urodzony we Lwowie w Galicji; tam ochrzczony 11 stycznia 1879. / Imię ochrzczonego: Johann Leopold (dwojga imion). / Religia: greko-katolicka. / Płeć męska. / Dziecko ślubne lub nieślubne: ślubne. / Imię i zawód ojca: Paweł Łukasiewicz, k.k. kapitan księgowości we Lwowie; urodzony w Załościu, w okręgu Brody w Galicji. / Religia: greko-katolicka. / Imię matki, imię i zawód jej ojca, miejsce urodzenia i kraj: Leopoldine Maximiliane Katharine Łukasiewicz, ur. Holtzer; ślubna córka Waleriana Holtzera, k.k. emeryturowany urzędnik z okręgu Rzeszów w Galicji. / Religia: rzymsko-katolicka. / Imię i zawód księdza – ojca chrzestnego: kapelan wojskowy Klemens Lityński. / Numer i strona księgi chrztów: Tom. I, s. 89. / Uwaga: akuszerka Maria Grocholska.

Lwów, 4 sierpnia 1885 roku.

Pastor Emmerich Portm[i]tter.

Ze strony matki mam dalekich krewnych polskiego, niemieckiego i węgierskiego pochodzenia. (Między innymi jestem spokrewniony z węgierską rodziną Kövess, do której należał austro-węgierski marszałek polny z czasów I Wojny Światowej – baron Hermann Kövess de Kövesshaza.)

Jan Łukasiewicz, *Curriculum vitae* (1953).

Rodzina mego ojca mieszkała na ziemiach polskich, ale nie była polska.

Jan Łukasiewicz, *Pamiętnik* (2013).

SZKOŁA



Albert Zipper



Gimnazjum niemieckie we Lwowie.
(Widok sprzed I Wojny Światowej.)

W latach 1890-1897 Łukasiewicz uczęszczał do *K.K. Zweite Obergymnasium in Lemberg*. Było ono założone przez dominikanów na początku XIX wieku, a po odzyskaniu niepodległości przez Polskę zostało przemianowane na II Państwowe Liceum i Gimnazjum im. Karola Szajnochy. Patronem został Szajnocha zapewne dlatego, że był absolwentem tego gimnazjum – mającego *nb.* opinię najlepszej lwowskiej szkoły średniej.

Językiem wykładowym był w tej szkole niemiecki, ale większość nauczycieli to byli Polacy, a wśród uczniów prawie nie było Niemców. W sprawozdaniu szkolnym jest informacja, że Łukasiewicz był jednym z nielicznych abiturientów, którzy otrzymali świadectwo dojrzałości z wyróżnieniem.

Łukasiewicz w *Pamiętniku* plastycznie opisuje niektórych swoich nauczycieli.

> Spośród swych profesorów gimnazjalnych przypominam sobie przede wszystkim profesora od łaciny Kornelego Fischera. Był prawie zawsze pijany; chodząc po klasie opierał się ręką o ścianę, ale w takich chwilach najlepiej nas uczył. Jemu to zawdzięczam, że wczuwałem się w piękno poezji Horacego i do dzisiaj wiele jego ód umiem na pamięć.
>
> Całkiem inny był profesor od greki. Wysoki, chudy, z siwiejącą brodą, siedział stale na katedrze, nie chodząc nigdy po klasie. Nosił długi czarny surdut i mówiono, że był niedoszłym księdzem. Nazywał się dr Józef Ogórek. W młodych latach wydał własnym nakładem po niemiecku książkę o Sokratesie i każdy uczeń musiał u niego tę książkę zakupić. [...]
>
> Niemieckiego uczył nas także dr filozofii Albert Zipper, przystojny krótkowidzący blondyn pochodzenia żydowskiego. Musiał mieć dobrą markę jako germanista, bo objaśnienia jego do arcydzieł literatury niemieckiej wychodziły w Lipsku w sławnej na cały świat bibliotece uniwersalnej Reclama.
>
> Do polskiego był Henryk Kopia, pochodzący podobno z rodziny włoskiej, brunet o pełnej twarzy. Wydawał kalendarzyki dla nauczycieli. Wykłady jego w szkole ograniczały się do prostowania mylnych dat i szczegółów w obowiązujących *Wypisach* Tarnowskiego.
>
> Historii uczył dr Mieczysław Warmski. Miał zwyczaj pytając uczniów chodzić po klasie i wdawać się z pytanym w dyskusję o znaczeniu i przyczynach omawianego zdarzenia historycznego. W ten sposób uczył nas myślenia historycznego.
>
> Matematyk Mikołaj Sywulak był starorusinem czyli, jak mówiliśmy, moskalofilem. Był to krępy i gruby człowiek, który dużo krzyczał, ale lubiany był przez uczniów. Wzory i reguły matematyczne trzeba było dla niego wykuć na pamięć, choćby się ich nie rozumiało. Dopiero później, gdy w szkołach polskich zastosowano inną metodę, przekonałem się, jak ważna i wartościowa była metoda kucia pewnych rzeczy na pamięć.
>
> Jan Łukasiewicz, *Pamiętnik* (2013).

Ciekawe, że Łukasiewicz nie wspomniał o Danielu Ludkiewiczu, doktorze filozofii, który musiał go uczyć logiki. Ludkiewicz był autorem rozprawy „Czy idea filozofii w swym historycznym rozwoju może być uważana za umiejętność ścisłą". W programowych tekstach Łukasiewicza można wyczuć dalekie echa słów Ludkiewicza.

> Każda umiejętność wymaga: (1) przedmiotu ściśle określonego [...] [oraz] (2) logicznego, a więc i koniecznego związku pojedynczych części nie tylko ze sobą, ale i w organiczną i systematyczną całość, gdyż bez tych pierwszej wymagalności wyczerpująco zadość uczynić niepodobna.
>
> Wszyscy dotychczasowi filozofowie starali się, aczkolwiek w różny sposób, przedmiot filozoficzny wyjaśnić, tj. ująć w ścisłe ramy logiczne.
>
> Byłoby sprzecznością twierdzenie, jakoby ta umiejętność, która śledzi za pierwiastkami, objętością i granicami wszelkiego możliwego poznania in *abstracto*, a tym samym i za prinicipiami wszelkiej wiedzy ludzkiej [...] – iż ta umiejętność sama nie miałaby być umiejętnością ścisłą.
>
> Daniel Ludkiewicz,
> „Czy idea filozofii w swym historycznym rozwoju
> może być uważana za umiejętność ścisłą" (1881-1882).

Jeszcze jednym ciekawym faktem z czasów szkolnych była przyjaźń Łukasiewicza z Ottonem Graflem.

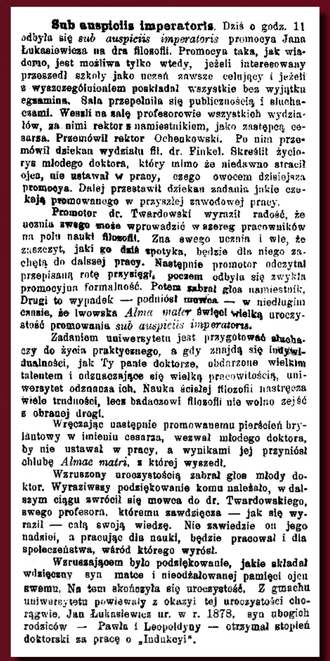
> Spośród moich kolegów szkolnych najbliższy był mi Otto Grafl, syn pastora ewangelickiego we Lwowie. Był to bodaj jedyny Niemiec w klasie; po maturze wstąpił do polskiej Czytelni Akademickiej i był nawet jej sekretarzem, i byłby się całkiem spolszczył, gdyby był został we Lwowie. Ale na ukończenie studiów pojechał do Wiednia; tam po ukończeniu prawa wstąpił do służy sądowej w Austrii, ożenił się z Niemką i pozostał Niemcem.
>
> Jan Łukasiewicz, *Pamiętnik* (2013).

Łukasiewicz nie wiedział, że związki Grafla z Polską się nie zakończyły po wyjeździe do Wiednia. W latach 1927-1937 pełnił on funkcję sekretarza generalnego Górnośląskiego Trybunału Rozjemczego; warunkami pełnienia takiej funkcji była dobra znajomość języka niemieckiego i polskiego, i posiadanie innego obywatelstwa niż niemieckie i polskie; oba te warunki Grafl spełniał. Znamienne, że z powodu Anschlussu Austrii, której był obywatelem, wyemigrował do Szwajcarii. Gdyby doszła do skutku planowana emigracja Łukasiewicza, obaj panowie być może po prawie półwieczu znowu by się spotkali: dwaj byli obywatele austriaccy próbujący uciec – jeden przed komunizmem, a drugi przed nazizmem...

STUDIA



Stary budynek Uniwersytetu Lwowskiego, w którym studiował i wykładał Łukasiewicz. (Stan z przełomu XIX i XX wieku.)



Sub auspiciis imperatoris. Dziś o godz. 11 odbyła się *sub auspiciis imperatoris* promocya Jana Łukasiewicza na dra filozofii. Promocya taka, jak wiadomo, jest możliwa tylko wtedy, jeżeli interesowany przeszedł szkoły jako uczeń zawsze celujący i jeżeli z wyszczególnionem posiadał wszystkie bez wyjątku egzamina. Sala przepełniła się publicznością i słuchaczami. Weszli na salę profesorowie wszystkich wydziałów, za nimi rektor z namiestnikiem, jako zastępcą cesarza. Przemówił rektor Ochenkowski. Po nim przemówił dziekan wydziału fil. dr. Finkel. Skreślił życiorys młodego doktora, który mimo że niedawno stracił ojca, nie ustawał w pracy, czego owocem dzisiejsza promocya. Dalej przestawił dziekan zadania jakie czekają promowanego w przyszłej zawodowej pracy.

Promotor dr. Twardowski wyraził radość, że ucznia swego może wprowadzić w szereg pracowników na polu nauki filozofii. Zna swego ucznia i wie, że zaszczyt, jaki go dziś spotyka, będzie dla niego zachętą do dalszej pracy. Następnie promotor odczytał przepisaną rotę przysięgi, poczem odbyła się zwykła promocyjna formalność. Potem zabrał głos namiestnik. Drugi to wypadek — podniósł mówca — w niedługim czasie, że lwowska *Alma mater* święci wielką uroczystość promowania *sub auspiciis imperatoris*.

Zadaniem uniwersytetu jest przygotować słuchaczy do życia praktycznego, a gdy znajdą się indywidualności, jak Ty panie doktorze, obdarzone wielkim talentem i odznaczające się wielką pracowitością, uniwersytet odznacza ich. Nauka ścisłej filozofii nastręcza wiele trudności, lecz badaczowi filozofii nie wolno zejść z obranej drogi.

Wręczając następnie promowanemu pierścień brylantowy w imieniu cesarza, wezwał młodego doktora, by nie ustawał w pracy, a wynikami jej przyniósł chlubę *Almae matri*, z której wyszedł.

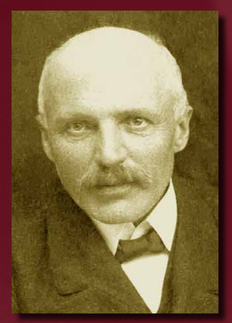
Wzruszony uroczystością zabrał głos młody doktor. Wyraziwszy podziękowanie komu należało, w dalszym ciągu zwrócił się mowca do dr. Twardowskiego, swego profesora, któremu zawdzięcza — jak się wyraził — całą swoją wiedzę. Nie zawiedzie on jego nadziei, a pracując dla nauki, będzie pracował i dla społeczeństwa, wśród którego wyrósł.

Wzruszającem było podziękowanie, jakie składał wdzięczny syn matce i nieodżałowanej pamięci ojcu swemu. Na tem skończyła się uroczystość. Z gmachu uniwersytetu powiewały z okazyi tej uroczystości chorągwie. Jan Łukasiewicz ur. w r. 1878. syn ubogich rodziców — Pawła i Leopoldyny — otrzymał stopień doktorski za pracę o „Indukcyi".

Słowo Polskie (wydanie popołudniowe) z 16.11.1902.



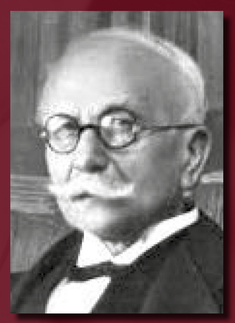
Kazimierz Twardowski



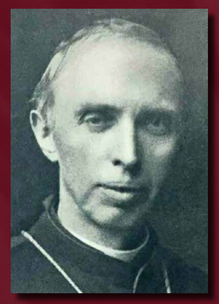
Józef Puzyna



Carl Stumpf



Friedrich Schumann



Desiré-Joseph Mercier



Alexius von Meinong



Louis Couturat



Żona Łukasiewicza, Regina, z pierścieniem doktorskim męża na palcu (1930).

W roku akademickim 1897/1898 Łukasiewicz rozpoczął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Lwowskiego, ale w semestrze letnim przeniósł się na Wydział Filozoficzny.

Filozofem stał się dzięki Kazimierzowi Twardowskiemu.

> W roku 1897 [...] zacząłem chodzić na posiedzenia [...] [Kółka Filozoficznego. [...] Było [...] [ono] doskonałą szkołą myślenia i wywierało duży wpływ na młodzież. Dzięki Kółku przeniosłem się z prawa na filozofię i zostałem uczniem Twardowskiego.
>
> Jan Łukasiewicz, *Pamiętnik* (2013).

Twardowski został wkrótce promotorem rozprawy doktorskiej Łukasiewicza „O indukcji jako inwersji dedukcji"; recenzował ją inny jego nauczyciel – matematyk Józef Puzyna.

Promocja miała miejsce 15.11.1902. Odbywała się *sub summis auspiciis Imperatoris*; w związku z tym Łukasiewicz otrzymał od cesarza austriackiego diamentowy pierścień doktorski.

Kolejnym etapem drogi naukowej Łukasiewicza była habilitacja, odbyta 27.06.1906w Uniwersytecie Lwowskim; odstawą habilitacji była rozprawa „Analiza i konstrukcja przyczyny", nagrodzona przedtem w konkursie *Przeglądu Filozoficznego*.

Łukasiewicz uzupełniał studia lwowskie:

- w semestrze zimowym 1904/1905 roku w Königlichen Friedrich Wilhelms Universität w Berlinie, gdzie zetknął się m.in. z Carlem Stumpfem i Friedrichem Schumannem;
- w semestrze letnim 1904/1905 roku w Université Catholique w Louvain, gdzie słuchał m.in. wykładów Desirégo-Josepha Merciera.
- w roku 1908/1909 – już po habilitacji – uczestniczył w seminarium Alexiusa von Meinonga w Uniwersytecie w Grazu.

W marcu 1909 roku spotkał się z Louisem Couturatem w Paryżu.

KARIERA AKADEMICKA



Filozoficzna Szkoła Lwowska (1913).
Siedzą od lewej: Feliks Kierski, Tadeusz Olejniczak, Zofia Pasławska-Drexlerowa,
Mścisław Wartenberg, Kazimierz Twardowski,
Daniela Tennerówna-Gromska, Jan Łukasiewicz, Maria Fränklówna.
Stoją od lewej: Marian Borowski, Edmund Gromski, Józef Brokman, Jan Ihnatowicz,
Bronisław Bandrowski, Kazimierz Ajdukiewicz, Karol Frenkel, Stanisław Leśniewski, Alfons Baron.



Brama główna Uniwersytetu Warszawskiego.
(Stan z okresu międzywojennego.)



Przed XI budynkiem Queen's University w Belfaście (13.05.1952).
Stoją od lewej: Cahal Daly, Jan Łukasiewicz, Regina Łukasiewicz
i Theodore Crowley.

Kariera akademicka Łukasiewicza była związana w zasadzie z trzema miastami: Lwowem, Warszawą i Dublinem.

LWÓW (1906-1914)

Związek służbowy Łukasiewicza z Uniwersytetem Lwowskim rozpoczął się od Biblioteki Uniwersyteckiej, gdzie w latach 1902-1905 był zatrudniony (jak się o tym pisze w oficjalnych dokumentach) jako „urzędnik" lub „praktykant". Praca ta miała o tyle znaczenie dla późniejszych losów naukowych Łukasiewicza, że ułatwiła mu sprowadzenie dzieła Bertranda Russella *Zasady matematyki* (1903), które przekonało go o wadze logiki matematycznej dla filozofii.

W 1906 roku austriackie Ministerstwo Wyznań i Oświaty zatwierdziło habilitację Łukasiewicza i w ten sposób stał się on docentem prywatnym Uniwersytetu Lwowskiego; w 1911 roku został z nadania cesarza Franciszka Józef profesorem nadzwyczajnym, ale bez własnej katedry.

Wykłady i ćwiczenia, które prowadził we Lwowie, były pod względem tematycznym bardzo zróżnicowane: dotyczyły zarówno różnych działów logiki matematycznej i teorii prawdopodobieństwa, jak również problematyki czysto metafizycznej (ontologii i epistemologii) i historii filozofii (Arystotelesa, Leibniza – ale też np. Bronisława Trentowskiego i Henriego Bergsona). Czymś, jak się okazało, symbolicznym, było to, że jego pierwszy wykład – semestrze zimowym 1906/1907 roku dotyczył algebry logiki.

W tym czasie zajęcia z filozofii w Uniwersytecie Lwowskim prowadzili: Kazimierz Twardowski, mistrz Łukasiewicza, Mścisław Wartenberg i sporadycznie Wojciech Dzieduszycki – i zaczęła się formować Lwowska Szkoła Filozoficzna, która w wolnej Polsce przekształciła się stopniowo w Szkołę Lwowsko-Warszawską. Chociaż w powstaniu tej pierwszej główną rolę odegrał Twardowski, to udział Łukasiewicza był również istotny. Jego lwowskich wykładów słuchali przyszli koryfeusze Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, m.in.: Tadeusz Kotarbiński, Stanisław Leśniewski, Zygmunt Zawirski, Tadeusz Czeżowski i Kazimierz Ajdukiewicz – a także np. Roman Ingarden.

WARSZAWA (1915-1939)

W 1915 roku Łukasiewicz otrzymał profesurę nadzwyczajną w reaktywowanym Uniwersytecie Warszawskim.

Od 1920 roku do wybuchu II Wojny Światowej pracował w UW na stanowisku profesora zwyczajnego z przerwą w latach 1923-1926, kiedy to dobrowolnie ustąpił z katedry uniwersyteckiej dla poratowania zdrowia. Był też inny powód ustąpienia. Łukasiewicz pragnął się uwolnić od obowiązków dydaktycznych i poświęcić się wyłącznie badaniom naukowym. Mógł sobie, jak przypuszczał, na ten krok pozwolić, gdyż zdołał zgromadzić kapitał mający mu zapewnić na wiele lat niezależność finansową. Przypuszczenie to szybko okazało się chybione – w związku z reformą walutową, która, podjęta przez władze dla uzdrowienia finansów państwa, zrujnowała oszczędności takich osób, jak Łukasiewicz.

W tej sytuacji Łukasiewicz zatrudnił się w latach 1924-1926 jako nauczyciel kontraktowy propedeutyki filozofii w Państwowym Instytucie Nauczycielskim.

W 1926 roku powrócił do Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie został zatrudniony najpierw jako kontraktowy profesor nadzwyczajny, od 1928 roku – jako kontraktowy profesor zwyczajny, a w 1929 roku otrzymał Katedrę Logiki na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym, który w 1927 roku został wyodrębniony z rozwiązanego Wydziału Filozoficznego.

Tematyka zajęć prowadzonych przez Łukasiewicza w Uniwersytecie Warszawskim dzieli się wyraźnie na dwie grupy: sprzed 1927 roku, tj. roku, w którym Wydział Filozoficzny został podzielony na Wydział Humanistyczny i Wydział Matematyczno-Przyrodniczy, oraz po tym roku.

W pierwszym okresie zajęcia Łukasiewicza były tematycznie zróżnicowane, chociaż nie tak bardzo, jak w Uniwersytecie Lwowskim: poza logiką dotyczyły one np. epistemologii i historii filozofii (m.in. poglądów Immaneuela Kanta). W drugim okresie, w którym Łukasiewicz był zatrudniony na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym, ograniczały się już wyłącznie do logiki. Z tym okresem jest związane jego sławne seminarium z logiki matematycznej (otwarte jeszcze w 1926 roku) – kuźnia idei Warszawskiej Szkoły Logicznej.

Między Warszawą a Dublinem był krótki epizod brukselski: na przełomie 1945 i 1946 Łukasiewicz wykładał logikę w Polskim Instytucie Naukowym.

DUBLIN (1947-1956)

Jesienią 1946 roku Łukasiewicz został tymczasowym profesorem logiki w Królewskiej Akademii Nauk w Dublinie i rozpoczął tam wykłady z logiki matematycznej. W 1947 uzyskał mianowanie na profesora zwyczajnego.

W czasie pobytu w Irlandii Łukasiewicz prowadził także cykle wykładów o logice Arystotelesa w University College w Dublinie (1949) oraz z zakresu logiki matematycznej i historii logiki w Queen's University w Belfaście (1949 i 1952).

POLITYK

Do

Pana Dra Jana Łukasiewicza

w Warszawie.-

Mianuję Pana Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.-

Warszawa, dnia 20 Stycznia 1919 roku.-

Naczelnik Państwa:

Prezydent Ministrów:

RZECZPOSPOLITA POLSKA
NACZELNIK PAŃSTWA

Warszawa, dnia 9. grudnia 1919.

Do Pana

Dra. JANA ŁUKASIEWICZA

Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

w Warszawie.

Przychylając się do przedstawionej mi przez Pana prośby o dymisję, zwalniam Pana z urzędu Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Przy tej sposobności wyrażam Panu gorące podziękowanie za usilną i owocną pracę na trudnem i odpowiedzialnem stanowisku.

NACZELNIK PAŃSTWA:

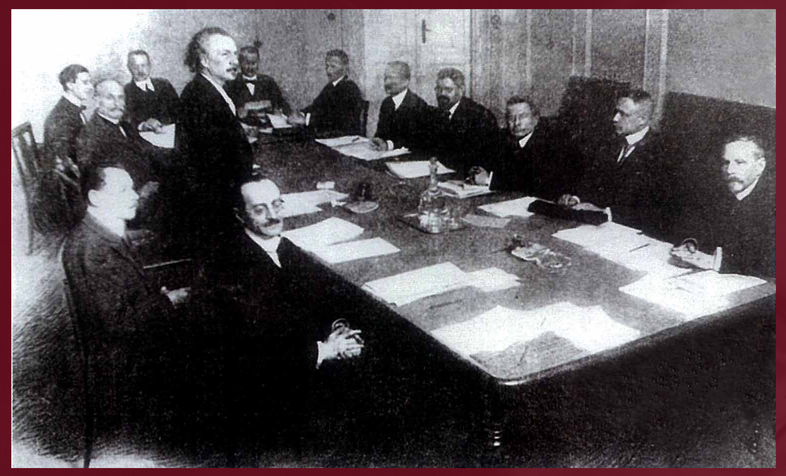
PREZYDENT MINISTRÓW:

RZECZPOSPOLITA POLSKA NACZELNIK PAŃSTWA

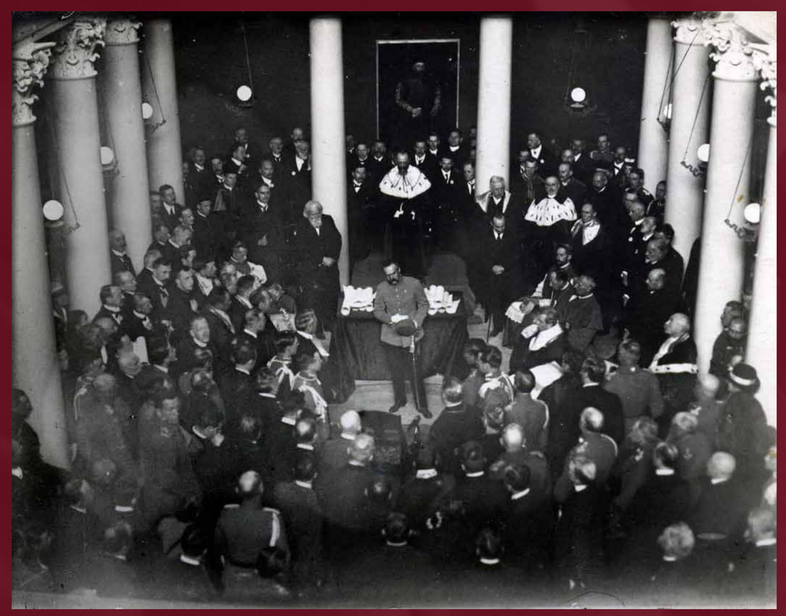
RZECZPOSPOLITA POLSKA PREZYDENT MINISTRÓW

Pałac Rady Ministrów RP w okresie międzywojennym.

POLITYK



Pierwsze posiedzenie gabinetu Ignacego Paderewskiego z udziałem Łukasiewicza (25.01.1919). Od lewej wokół stołu: Jan Łukasiewicz (min. w.r. i o.p.), Władysław Wróblewski (pods. stanu), Ignacy Paderewski (premier), Stanisław Wojciechowski (m.in. spraw wewn.), Franciszek Bubeniczek (protokolant), Antoni Minkiewicz (min. aprowiz.), Jerzy Iwanowski (min pracy i op. społ.), Leon Supiński (min. spraw.), Julian Eberhardt (kier. min. kolei żel.), Kazimierz Hącia (min. przem. i handlu), Józef Englich (min. skarbu), Stanisław Janicki (min. roln. i dóbr państw.), Bohdan Cywiński (min. rob. publ.) i Zenon Przesmycki (min. kult. i szt.).



Podczas przemówienia Józefa Piłsudskiego w Auli Kolumnowej Uniwersytetu Wileńskiego (11.10.1919). Na lewo od niego Władysław Mickiewicz, na prawo — Jan Łukasiewicz.

Był nie partyjnym politykiem, lecz aktywnym uczestnikiem prac nad organizacją szkolnictwa wyższego w newralgicznych dla tego szkolnictwa latach 1918-1919.

W roku 1918 – jeszcze w strukturach Królestwa Polskiego – pełnił funkcję naczelnika Wydziału Nauki i Szkolnictwa Wyższego (12.02-24.02), a następnie szefa Sekcji Nauki i Szkolnictwa Wyższego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Pełniąc tę funkcję, nadzorował regulacje statutowe Uniwersytetu Warszawskiego (26 i 28.02) oraz Instytutu Pedagogicznego (1.07).

Wziął również udział (9.12.1918) w inauguracji roku akademickiego w nowo otwartym Uniwersytecie Lubelskim (późniejszym KUL).

W roku 1919 – już w strukturach Rzeczypospolitej Polskiej – wszedł jako minister WRiOP (20.01-9.12.1919) do pierwszego jej gabinetu, którego premierem został Ignacy Paderewski. Wykorzystał to roczne członkostwo w gabinecie Paderewskiego do *maximum*.

> W ciągu dwu tygodni zdołałem wyjednać uchwały Rady Ministrów dla jedenastu dekretów.
>
> Z listu z 20.02.1919 do Kazimierza Twardowskiego.
>
> Były wśród nich m.in. dekrety o obowiązku szkolnym i o kształceniu nauczycieli szkół powszechnych (7.02) oraz dekret o określający statut SGGW w Warszawie.

Najważniejszymi jego osiągnięciami było doprowadzenie do wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego oraz do powołania do życia Uniwersytetu Poznańskiego i Akademii Górniczej w Krakowie.

W prasie zachowała się dłuższa wzmianka o treści przemówienia Łukasiewicza podczas inauguracji Uniwersytetu Poznańskiego.

> MINISTER OŚWIATY Łukasiewicz wita powstający Uniwersytet Poznański. Będzie on czwartym uniwersytetem państwowym. Mówca życzy Wszechnicy Piastowskiej, by spełniła zadania, do których jest powołana i aby jak najrychlej wykształciła zastęp dzielnych prawników oraz nauczycieli. Wytworzyliśmy w przeszłości wielką poezję i sztukę wielką, ale nie mieliśmy dotychczas wielkiej nauki. Wybitni uczeni niemieccy jeszcze w wieku osiemnastym pisali dzieła po francusku. Kilkadziesiąt lat później nauka niemiecka stała się jedną z pierwszych. Podobne zadanie czeka Uniwersytet Poznański. Nie braknie naszemu narodowi zdolności twórczej. Od naszych sąsiadów weźmy to, co u nich jest dobrego, ale unikajmy ich błędów. Wszechnica Piastowska ma zastąpić młodzieży polskiej Berlin i Wrocław. Niech nie tylko zastąpi, ale przewyższy uniwersytety niemieckie. Niech da młodzieży naukę owianą duchem narodowym. Taka nauka najbardziej przypada do serca młodzieży. Niech młodzież niesie wysoko sztandar nauki i stanie się ośrodkiem kultury da zachodnich kresów ziem Rzeczypospolitej.
>
> *Dziennik Poznański* z 10.05.1919.

Jak można sądzić po krótkiej notatce prasowej i uwadze w *Pamiętniku*, mimo trwania w tym okresie ostrego konfliktu polsko-litewskiego o Wilno i Wileńszczyznę w przemówieniu z okazji inauguracji Uniwersytetu Wileńskiego Łukasiewicz zajął – jak zazwyczaj w takich razach – postawę koncyliacyjną.

> [W sobotę, 11.10.1919, po podpisaniu aktu wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego, w Auli im. Śniadeckiego po przemowie marszałka Trąmpczyńskiego] posypały się dalsze przemówienia. Minister oświaty, dr Łukasiewicz [...] [wskazał] między innymi na cel wszechnicy: uśmierzanie waśni narodowych.
>
> *Gazeta Poranna* z 14.10.1919.

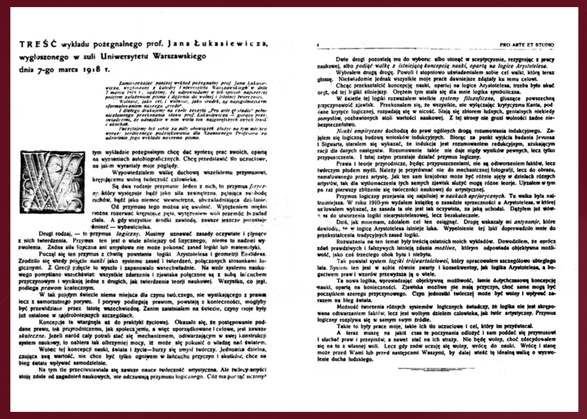
> Uniwersytetem Wileńskim interesował się sam Piłsudski, z którym miałem na ten temat rozmowę w Belwederze. [...] Na otwarcie zjechał sam Piłsudski i wielu dostojników z całego państwa. Byli obecni biskupi, m.in. Sapieha z Krakowa i Łoziński z Pińska, generałowie, rektorowie uniwersytetów polskich, rektor Halban był nawet w todze rektorskiej. Obecny był także syn Adama Mickiewicza, Władysław, który przybył z Paryża na tę uroczystość. [...] Wygłosiłem mowę, [...] w której wyraziłem życzenie, by nowy uniwersytet stał się i dla Litwinów siedliskiem nauki.
>
> Jan Łukasiewicz, *Pamiętnik* (2013).

W przemówieniu, które Łukasiewicz wygłosił na inauguracji Akademii Górniczej w Krakowie, była aluzja do sformułowania, którego użył w tekście „O nauce" (1915), że twórca naukowy powinien być „pełnym człowiekiem".

Swego rodzaju symbolem był wydany na początku kadencji Łukasiewicza (7.02) dekret o wprowadzeniu języka polskiego jako wykładowego w II Gimnazjum we Lwowie, które przed laty, kiedy językiem wykładowym był w nim niemiecki, sam ukończył.

Ogromne znaczenie miało też powołanie za jego kadencji Konferencji Rektorów Szkół Akademickich – instytucji, która wywierała poważny i niezależny od kół rządowych wpływ na bieg spraw w polskim szkolnictwie wyższym. Zwołał więc i otworzył I Konferencję, która obradowała w dniach 28.06-4.07.1919 w Warszawie. V konferencję w dniach 5-7.02.1923 otwierał już jako rektor UW. Podczas konferencji 31.03-1.04.1932 w Krakowie – wygłosił referat, w którym m.in. postulował rejestrację studenckiego Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej (jako reprezentanta młodzieży studenckiej za granicą). Postulat został poparty przez wszystkich rektorów.

REKTOR UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO



TREŚĆ wykładu pożegnalnego prof. Jana Łukasiewicza, wygłoszonego w auli Uniwersytetu Warszawskiego dnia 7-go marca 1918 r.

[illegible]

tym wykładem pożegnalnym chcę dać syntezę prac swoich, opartą na wynikach autobiograficznych. Chcę przedstawić do uznania, na jakim wynosimy moje poglądy.

Wypowiedziałem wielkiej duchowej wszechnicy przymiotnik, brzęczącemu winną tedeczość człowieka.

Są dwa rodzaje przymiotu: jeden z nich, to przymiot *literacki*, który wyłącznie bądź jako siła brzmiąca, pyłnięca na bodźce zewnętrzne, bądź jako stemor wewnętrzna, zdenerwowanego dzieciaka.

Od przymiotu tego można się uwolnić. Wystarczeniem wielkiej rozwagi, krępnięcie pyłu, wyżywieniu, słuchu na ruchu ciała. A gdy wreszcie środki zawiodą, zawsze jeszcze pozostaje dzienniczek — wykształcenie.

Drugi rodzaj, — to przymiot *logiczny*. Mianowicie uznawać zasady czytywać i zjawiska z nich twierdzenia. Przymiot ten jest u mnie silniejszy od logicznego, stoma to nadzieni wywołania. Żadna siła logiczna nie zmusiłaby mnie nigdy do przyjęcia twierdzenia, z którego wynikałoby, że moje poglądy zasad logiki lub matematyki.

Poczęć się tego nie przyjmuje z chwilą powstania logiki Arystotelesa i geometrii Euklidesa. Zrodziło się wtedy pojęcie *nauki* jako systemu zasad i twierdzeń, połączonych stosunkami logicznymi. Z tych pojęć to wyrosła i zapanowała wszechwładnie. Na niej systemu naukowego pomyślano wszechświat: wszystkie zdarzenia i zjawiska połączone są z sobą, ich cechom przyporządkowuje i wyrokują jedne z drugich, jak twierdzenia logiczne. Wszystko, co jest, podlega *prawom* kształcenia.

W tak pojętym świecie niema miejsca dla czynu twórczego, nie wynikającego z prawa lecz z samorzutnego porywu. I poprzez podległość prawom, powstają z konieczności, mogłyby być przewidziane przez istotę wszechwiedzącą. Zanim zaistniałem na świecie, czyny moje były już ustalone w zadrukowanych szczegółach.

Konsekwencje te wtargnęły aż do praktyki życiowej. Okazało się, że postępowanie podane prawu, tak psychodziemne, jak społeczeństwa, a więc uporządkowane i celowe, jest zawsze *skutecznie*. Jeżeli zechcę całej potrafi zmaż się mechanizmem, odwołuję się w nim i zawsze system naukowy, to należeć tak odbywamy mocy, ile może się pokazać o władzę nad światem. Wolno tej konieczność nauki, świata i życia—burzy się zmysł twórczy. Jednostka dziwna, zaujęta sobą wartość, nie chce być tylko ogniwem w łańcuchu przyczyn i skutków; chce na bieg świata wpływać samodzielnie.

Na tym to przeciwieństwie się zawsze nasze wolność: empiryzmu. Ale tu-ja-to-empiryzmu stoję sobie od zagadnień naukowych, nie odczuwają przymusu logic.-czego. Cóż ma *pan* do tego?

Data drugi pozostała mu do wyboru: albo stosować w szczęściowe, rozpisując z pracy naukowej, albo *podjąć walkę z istniejącą koncepcją nauki, opartą na logice Arystotelesa*.

Wybrałem drugą drogę. Powróć i stopniowo ukształtowałem całkowicie cel swój, który teraz głoszę. Niedokładnie jednak wszystkie moje prace dawniejsze zdążały ku temu celowi.

Chcąc przeksztalcić koncepcję nauki, opartą na logice Arystotelesa, trzeba było skuć ogół, od tej logiki niezależny. Oprzeć tym stała się dla mnie logika symboliczna.

W zasobie tej logiki rozważałem wielkie systemy *Principiów*, głównie powszechną przyporządkowość zjawisk. Przekonałem się, że wszystkie, nie wyłączając krytycyzmu Kanta, pod całe kryzysy, rozpadają się w wicoki. Stoją na głównie kolejnych, pozwalających wielkiej pomyślne, rozbudowanych stali wartości naukowej. Z tej strony nie grozi wcześnie żadne niebezpieczeństwo.

Nadal zmotywowany dochodzą do praw ogólnych drogą rozumowania indukcyjnego. Zajęłam się logiczną budową wniosków indukcyjnych. Stosuję: za punkt wyjścia badania żywiona i Sigwarta, zarzutem się wytrzymał, to indukcja jest rozumowaniem redukcyjnym, zwiększym racji dla danych zastępnie. Rozumowanie takie nie daje nigdy wyników pewnych, lecz tylko prawdopodobieństwa. I stąd całym przesiąka działań przymus logiczny.

Prawa i teorie przyrodnicze, będąc przypuszczeniami, nie są odtworzeniem faktów, lecz twórczym płodem myśli. Należy je przyrównać nie do mechanicznej fotografii, lecz do obrazu, nacechowanego piętnem artysty. Jak ten sam krajobraz może być różnie ujęty w dziełach różnych artystów, tak dla wytłumaczenia tych samych zjawisk służyć mogą różne teorie. Uprawnia w tym po raz pierwszy zbliżenie się twórczości naukowej do artystycznej.

Przymus logiczny przejawia się zapisując *w naukach opisowych*. Tu wielka była rola brzmiącego. W roku 1910-ym wydałem książkę o zasadach syntezowości w Arystotelesa, w której na tle tych zasad rozwinąłem teorię sylogizmu. Ta książka nie wywarła echa wcześniej. Dzisiaj jest ona to do uznawania logiki zmaczywiskowanej, lecz bezskuteczna.

Dziś, jak mówiłem, zdziałam cel ten osiągnął. Drogę wskazały mi *antynomie*, które dowiodły, że w logice Arystotelesa istnieją luki. Wypełnienie tej luki doprowadziło mnie do przekształcenia tradycyjnych zasad logiki.

Rozważenia na ten temat były treścią ostatnich moich wykładów. Dowodziłem, że sprzeczność prawdziwych i fałszywych twierdzeń zdania *możliwe*, którym odpowiada objektywna możliwość, jako coś trzeciego obok byte i niebyte.

Tak powstał system *logiki trójwartościowej*, który opracowałem szczegółowo obecnie. Trzeciemu tej jest w wielu zdaniu zwany i konsekwentnie, jak logika Arystotelesa, o bezwzględnym prawie i wszędzie przystającą ją w wiele.

Ta nowa logika, w przeciwieństwie do obejrzymy możliwość, łamie dotychczasowy koncepcje nauki, opartą na konieczności. Zamiast możliwe jak mogą przyczyn, choć same mogą być poczęciem innego przyporządkowania. Cóż jednostki twórczej można być wtedy i wątpić nadzieją na zbieg okoliczności?

Tak to wyłoniła się nowa koncepcja nauki. Jej logika nie jest skrępowana odwzorowaniem faktów, lecz jest wolnym dziełem człowieka, jak twór artystyczny. Przymus logiczny rozpływa się w samym sercu dzieła.

Takie to były prace moje, jakie ich do uczuciem i cel, który im przyświecał.

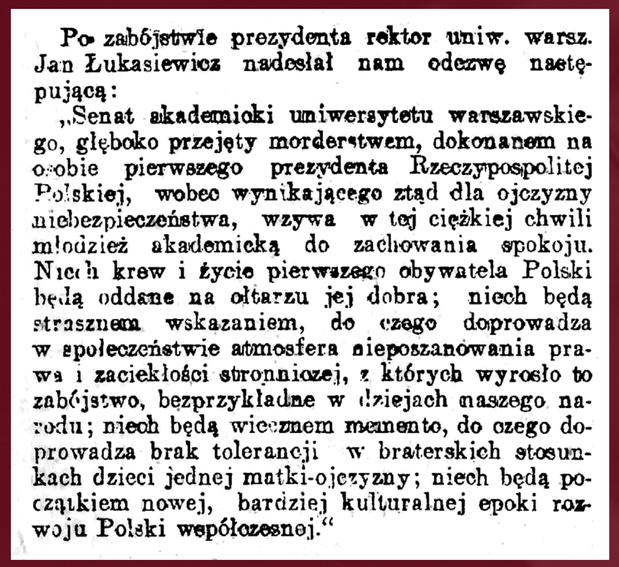
A teraz mówię na jakie czas to poczynania odbiegł i sam podlegać się przymusowi i słuchać przez i przyszłe, a zawsi stać na ich straży. Nie będę winny, choć zdecydowanie się na to z własnej woli. Lecz gdy znów uczuję się winny, wtedy do sądu. Wtedy i stanę może przed Wami lub przed następnemi Waszymi, by dalej strzec tej idealnej wolności o wyzwolenie ducha ludzkiego.

Pro Arte et Studio (1918).



PRO ARTE ET STUDIO

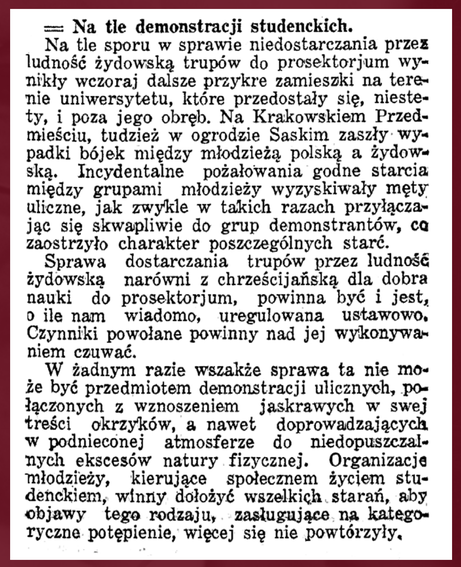
Jan Łukasiewicz, *Sprawozdanie z działalności UW za rok. 1931/1932* (1933).



Po zabójstwie prezydenta rektor uniw. warsz. Jan Łukasiewicz nadesłał nam odezwę następującą:

„Senat akademicki uniwersytetu warszawskiego, głęboko przejęty morderstwem, dokonanem na osobie pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, wobec wynikającego ztąd dla ojczyzny niebezpieczeństwa, wzywa w tej ciężkiej chwili młodzież akademicką do zachowania spokoju. Niech krew i życie pierwszego obywatela Polski będą oddane na ołtarzu jej dobra; niech będą strasznem wskazaniem, do czego doprowadza w społeczeństwie atmosfera nieposzanowania prawa i zaciekłości stronniczej, z których wyrosło to zabójstwo, bezprzykładne w dziejach naszego narodu; niech będą wiecznem memento, do czego doprowadza brak tolerancji w braterskich stosunkach dzieci jednej matki-ojczyzny; niech będą początkiem nowej, bardziej kulturalnej epoki rozwoju Polski współczesnej.“

Kurier Warszawski z 17.12.1922.



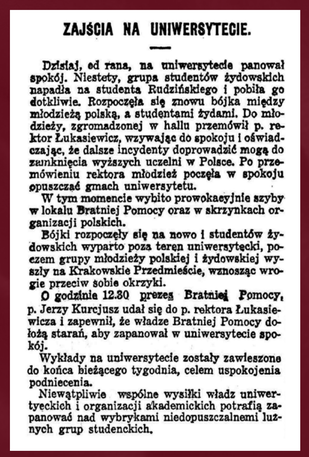
Na tle demonstracji studenckich.

Na tle sporu w sprawie niedostarczania przez ludność żydowską trupów do prosektorjum wynikły wczoraj dalsze przykre zamieszki na terenie uniwersytetu, które przedostały się, niestety, i poza jego obręb. Na Krakowskiem Przedmieściu, tudzież w ogrodzie Saskim zaszły wypadki bójek między młodzieżą polską a żydowską. Incydentalne pożałowania godne starcia między grupami młodzieży wyzyskiwały męty uliczne, jak zwykle w takich razach przyłączając się skwapliwie do grup demonstrantów, co zaostrzyło charakter poszczególnych starć.

Sprawa dostarczania trupów przez ludność żydowską narówni z chrześcijańską dla dobra nauki do prosektorjum, powinna być i jest, o ile nam wiadomo, uregulowana ustawowo. Czynniki powołane powinny nad jej wykonywaniem czuwać.

W żadnym razie wszakże sprawa ta nie może być przedmiotem demonstracji ulicznych, połączonych z wznoszeniem jaskrawych w swej treści okrzyków, a nawet doprowadzających w podnieconej atmosferze do niedopuszczalnych ekscesów natury fizycznej. Organizacje młodzieży, kierujące społecznem życiem studenckiem, winny dołożyć wszelkich starań, aby objawy tego rodzaju, zasługujące na kategoryczne potępienie, więcej się nie powtórzyły.

Kurier Warszawski (wydanie poranne) z 6.11.1931.



ZAJŚCIA NA UNIWERSYTECIE.

Dzisiaj, od rana, na uniwersytecie panował spokój. Niestety, grupa studentów żydowskich napadła na studenta Rudzińskiego i pobiła go dotkliwie. Rozpoczęła się znowu bójka między młodzieżą polską, a studentami żydami. Do młodzieży, zgromadzonej w hallu przemówił p. rektor Łukasiewicz, wzywając do spokoju i oświadczając, że dalsze incydenty doprowadzić mogą do zamknięcia wyższych uczelni w Polsce. Po przemówieniu rektora młodzież poczęła w spokoju opuszczać gmach uniwersytetu.

W tym momencie wybito prowokacyjnie szyby w lokalu Bratniej Pomocy oraz w skrzynkach organizacji polskich.

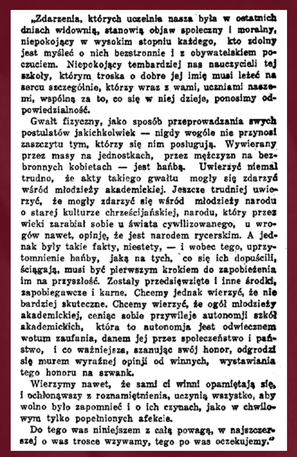
Bójki rozpoczęły się na nowo i studentów żydowskich wyparto poza teren uniwersytecki, poczem grupy młodzieży polskiej i żydowskiej wyszły na Krakowskie Przedmieście, wznosząc wrogie przeciw sobie okrzyki.

O godzinie 12.30 przez Bratniej Pomocy, p. Jerzy Kurcjusz udał się do p. rektora Łukasiewicza i zapewnił, że władze Bratniej Pomocy dołożą starań, aby zapanował w uniwersytecie spokój.

Wykłady na uniwersytecie zostały zawieszone do końca bieżącego tygodnia, celem uspokojenia podniecenia.

Niewątpliwie wspólne wysiłki władz uniwersyteckich i organizacji akademickich potrafią zapanować nad wybrykami niedopuszczalnemi luźnych grup studenckich.

Kurier Warszawski (wydanie wieczorne) z 6.11.1931.



„Zdarzenia, których uczelnia nasza była w ostatnich dniach widownią, stanowią objaw społeczny i moralny, niepokojący w wysokim stopniu każdego, kto zdolny jest myśleć o nich bezstronnie i z obywatelskiem poczuciem. Niepokojący tembardziej nas nauczycieli tej szkoły, którym troska o dobre jej imię musi leżeć na sercu szczególnie, którzy wraz z wami, uczniami naszemi, wspólną za to, co się w niej dzieje, ponosimy odpowiedzialność.

Gwałt fizyczny, jako sposób przeprowadzania swych postulatów jakichkolwiek — nigdy wogóle nie przynosi zaszczytu tym, którzy się nim posługują. Wyśmiewany przez masy na jednostkach, przez mężczyzn na bezbronnych kobietach — jest hańbą. Uwierzyć niemal trudno, że akty takiego gwałtu mogły się zdarzyć wśród młodzieży akademickiej. Jeszcze trudniej uwierzyć, że mogły zdarzyć się wśród młodzieży narodu o starej kulturze chrześcijańskiej, narodu, który przez wieki zarabiał sobie u świata cywilizowanego, u wrogów nawet, opinję, że jest narodem rycerskim. A jednak były takie fakty, niestety, — i wobec tego, uprzytomnienie hańby, jaką na tych, co się ich dopuścili, ściągają, musi być pierwszym krokiem do zapobieżenia im na przyszłość. Zostały przedsięwzięte i inne środki, zapobiegawcze i karne. Chcemy jednak wierzyć, że nie bardziej skuteczne. Chcemy wierzyć, że ogół młodzieży akademickiej, cenisz sobie przywileje autonomji szkół akademickich, która to autonomja jest odwiecznem wotum zaufania, danem jej przez społeczeństwo i państwo, i co ważniejsze, szanując swój honor, odgrodzi się murem wyraźnej opinji od winnych, wystawiania tego honoru na szwank.

Wierzymy nawet, że sami ci winni opamiętają się, i ochłonąwszy z rozmaitemi uczynią wszystko, aby wolno było zapomnieć i o ich czynach, jako w chwilowym tylko popełnionych afekcie.

Do tego was niniejszem z całą powagą, w najszczerszej o was trosce wzywamy, tego po was oczekujemy.“

W niedzielę, d. 21 b. m., młodzież akademicka trzech uczelni warszawskich wzięła udział w dorocznych walnych zgromadzeniach Bratnich Pomocy i powołała nowe władze, złożone z kandydatów młodzieży narodowej. Bratnie Pomoce uniwersytetu, politechniki oraz szkoły Wawelberga i Rotwanda w dalszym ciągu reprezentowane będą przez młodzież narodową. Sukces akademickiego obozu narodowego jest tedy niewątpliwy. Prasa sanacyjna jednak z ostatnich dni, pragnąc osłabić wrażenie, jakie w społeczeństwie wywoływały wyniki walnych zebrań najlepiej ilustrujące nastroje, panujące w młodem pokoleniu, w długich artykułach („Gazeta Polska“ z d. 21 i 22 lutego r. b.) podaje informacje, które wymagają odpowiedniego oświetlenia. Najwięcej legend wytwarza się około walnego zebrania Bratniej Pomocy uniwersytetu warszawskiego.

Przed zebraniem twierdzi się przeto, że zainteresowanie walnemi zebraniami maleje, oraz, że młodzież narodowa traci wpływy. O tem, że pogląd powyższy jest niezgodny z rzeczywistością, świadczy ilość głosów, które w ostatnich latach padły na kandydatów młodzieży narodowej:

W roku	1929 padło	599 głosów
„	1930 „	688 „
„	1931 „	759 „
„	1932 „	860 „

Liczby te jednocześnie zbijają oba argumenty, przytaczane przez sanacyjną prasę. A czego nie pisze się o samem zebraniu. Cytujemy za „Gazetą Polską“:

„O g. 11 wieczorem przedstawiciel Narodowego komitetu wyborczego (O. W. P.) postawił kandydaturę p. Węglińskiego. Wywołało to wybuch żywiołowego oburzenia na sali. Przy stole prezydjalnym w głębi hallu (między stratniami) powstała bójka. Wyletały szyby z ramami dwa wielkie okna. Przezydjum uciekło. Ponieważ prezydjum – streszczone było-wyłączyć przez straż obwiązkowa i korporantów, prawdopodobnie więc tej sami wywalili okna i wybili szyby. W tej chwili rozległy się okrzyki: „Bombal Gazy trujące na sali!“ Wśród niesłychanego popłochu, tumultu i zamieszania błyskała w gmachu uniwersytetu oparzeja całą salę. W jednej chwili połamano wszystkie krzesła. W tym momencie wyszła ukryta tam bójka obwiązkowa, złożona z szumowin, zbrojna w paki i noże“. A dalej...Zerwane zebranie opuścili wszyscy z wyjątkiem garstki zaprzysiężonych obwiązkowców, którzy „już we własnej rodzinie i baz sprzeciwów przeprowadzili je do końca“.

Niesłychane te kłamstwa trzeba napiętnować. Kto to bowiem oburzał się na kandydaturę p. Węglińskiego, czy tych 860 studentów, którzy oddali za nim swe głosy.

A więc to sami obwiepolacy „prawdopodobnie“ wywalili okna i „wybili szyby“, żeby utrudnić wybór swego kandydata. Gdzie były ukryte szumowiny zbrojne „w pałki i noże“, skoro do gmachu uniwersytetu wpuszczano jedynie studentki i studentów. Wreszcie jakim sposobem zebranie zostało zerwane, skoro J. M. p. rektor Łukasiewicz był obecny podczas obrad po niesłychanym, wybryku ze strony „młodzieży państwowej“. Wreszcie garstka studentów pozostała na sali liczyła przeszło 900 głosów — tyle bowiem kartek wyborczych złożono do urn wyborczych już po prowokacji sanacyjnej grupy.

Rzeczywistość daleko odbiega od podanego przez „Gazetę Polską“ opisu. Oto poprostu grupa młodzieży sanacyjnej, czując się w znikomej mniejszości w chwili zgłaszania kandydatury p. Węglińskiego, wybiła szyby i rozpuściła gaz łzawiący.

Niewybredne kłamstwa — są jedynie dowodem, jak dalece sanacja zawiedziona jest w swych nadziejach.

Kurier Warszawski (wydanie poranne) z 23.02.1932.

Od początku zatrudnienia w Uniwersytecie Warszawskim Łukasiewicz pełnił ważne funkcje administracyjne, będąc kolejno przedstawicielem Wydziału Filozoficznego w Senacie (1915/1916), dziekanem tego wydziału (1916/1917), prorektorem (12.01-7.03.1918, 1923/1924 i 1932/1933) oraz rektorem (1922/1923 i 1931/1932). Poza Łukasiewiczem jedynie jeszcze trzech rektorów (Włodzimierz Antoniewicz, Józef Kostaniecki i Stefan Pieńkowski) pełniło swoją funkcję przez dwie kadencje.

PIERWSZA KADENCJA PROREKTORSKA

Pierwsza kadencja prorektorska Łukasiewicza trwała krótko, gdyż po miesiącu powołany został do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na stanowisko naczelnika Wydziału Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Wygłosił wtedy jedną z najpiękniejszych swoich mów (pro)rektorskich, ogłoszoną *nb.* w studenckim piśmie *Pro Arte et Studio*.

PIERWSZA KADENCJA REKTORSKA (1922/1923).

Na początku pierwszej kadencji rektorskiej, 16 grudnia 1922 roku, doszło do śmiertelnego zamachu na Gabriela Narutowicza, zaprzysiężonego 11 grudnia na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej. Łukasiewicz zareagował na zamach zdecydowanym oświadczeniem.

W czasie pierwszej kadencji rektorskiej Łukasiewicz zainicjował m.in.:

- Powszechne Wykłady Akademickie (wzorując się na Uniwersytecie Lwowskiem), w ramach których profesorowie UW wygłaszali popularne odczyty w Warszawie i na prowincji (Białymstoku, Częstochowie, Kaliszu, Łodzi, Radomiu i Siedlcach);
- wydawanie wartościowej naukowo serii wydawniczej: *Mowy rektorskie*;
- budowę trzech domów akademickich (w tym jednego – dla studentek) oraz drugiego domu profesorskiego (ul. Brzozowa 10).

Udało mu się skłonić do współpracy z władzami UW skłócone skądinąd środowisko studenckie.

> Muszę podnieść z uczuciem radości, że stosunki władz akademickich z młodzieżą były w roku ubiegłym jak najlepsze, pełne obustronnego, serdecznego zaufania. Jest to jeden z największych skarbów, jakie mogę przekazać swemu następcy.
>
> Jan Łukasiewicz, *Sprawozdanie z działalności UW za r.ak. 1922/1923* (1925).

DRUGA KADENCJA REKTORSKA (1931/1932)

Druga kadencja rektorska Łukasiewicza rozpoczęła się pod znakiem zamieszek studenckich na początku listopada 1931 roku.

O ile listopadowe zamieszki miały w tle sprawy narodowościowe, o tyle w końcu lutego 1932 roku doszło do incydentu, który miał tło polityczne: chodziło o zwiększenie wpływów sanacji w środowisku studenckim.

Senat UW jednomyślnie przyjął treść odezwy rektora Łukasiewicza, który potępił w niej „gwałt fizyczny” jako „hańbę” i wezwał do „opamiętania”.

W sprawozdaniu rektorskim Łukasiewicz odniósł się do obu wydarzeń spokojnie, ale stanowczo.



Inauguracja roku akademickiego 1931/1932
Łukasiewicz siedzi w stroju rektorskim; przemawia Mieczysław Michałowicz.



Uroczystość Pięćdziesięciolecia Kasy im. Mianowskiego w auli UW.
Siedzą w pierwszym rzędzie od lewej:
Ignacy Mościcki, Jan Głogowski, Wacław Jędrzejewicz, Ignacy Boerner,
Mieczysław Norwid-Neugebauer, Jan Piłsudski, Władysław Raczkiewicz, Józef Ołpiński.
Jan Łukasiewicz, Zygmunt Łomiński, Dionizy Waledyński i Antoni Szlagowski.

Z powodu niepokojów studenckich na początku r. akd. 1931/1932 Łukasiewicz zdecydował się zawiesić zajęcia (co najmniej od 8.11); z opóźnieniem (29.11) odbyła się też oficjalna inauguracja roku akademickiego.

Z drugiej kadencji rektorskiej zachowała się dokumentacja ikonograficzna ważnych wydarzeń z udziałem rektora Łukasiewicza: uroczystości Pięćdziesięciolecia Kasy im. Mianowskiego (28.02) i uroczystości Setnej Rocznicy Śmierci Goethego (22.03), oraz wizyty rektorów wyższych uczelni w II Domu Akademickim w Krakowie, inauguracji Instytutu Radowego w Warszawskie (29.05) i wizyty chemika-noblisty Hansa von Euler-Chelpin w Poselstwie Szwedzkim w Warszawie.



Łukasiewicz podczas wykładu Zygmunta Łempickiego
na uroczystości Setnej Rocznicy Śmierci Goethego w auli UW.



Wizyta rektorów polskich uczelni akademickich
w II Domu Akademickim im. Prezydenta Ignacego Mościckiego w Krakowie.
Stoją od lewej: Konstanty Michalski, rektor UJ (2), Seweryn Krzemieniewski, rektor UJK (5), Zygmunt Saryusz-Bielski, rektor AG, Aleksander Januszkiewicz, rektor USB (7),
Jan Łukasiewicz, rektor UW (9) i Jan Sajdak, rektor UP (12).



Wizyta Hansa von Eulera-Chelpin w Poselstwie Szwedzkim w Warszawie.
Siedzą od lewej: Mieczysław Michałowicz, Jan Łukasiewicz,
Gudrun Hennings (żona ambasadora), Hans von Euler-Chelpin i Einar Henning (ambasador).
Stoją – członkowie poselstwa.



Przyjęcie z okazji inauguracji Instytutu Radowego na werandzie
Zamku Królewskiego w Warszawie.
Siedzą od lewej: Aleksander Prystor (1), Ignacy Mościcki (2) i Maria Skłodowska-Curie (3). Stoją od lewej: Jan (2) i Regina (3) Łukasiewiczowie.

Inauguracja Instytutu Radowego w Warszawie.
Maria Skłodowska-Curie sadzi okolicznościowe drzewko. Łukasiewicz – stoi piąty od lewej.

PATRIOTA

Do Ogółu Nauczycielstwa Szkół Polskich.

W chwili, kiedy ważą się losy kraju, staje dziś Polska wobec szeregu zagadnień, których rozstrzygnięcie decydować będzie o dobrej sławie polskiego imienia i o tem, czy istotnie przysługuje nam dostojne prawo do niezależnego państwowego bytu.

Jednem z takich zagadnień jest skarb.

Daninę krwi, bólu i znoju, składaną przez wojsko poprzeć trzeba daniną ofiarnego grosza; chwałę oręża polskiego — poczuciem spełnionego obowiązku.

Ofiarna współpraca Szkoły Polskiej może w tej dziedzinie przynieść niezmiernie doniosłe rezultaty.

Szkoła ta, choć pracuje zasadniczo dla przyszłości kraju, winna oddać dziś wszystkie swe siły na usługi doraźnej narodowej potrzeby.

Ogół Nauczycielstwa szkół polskich wzywam do jaknajenergiczniejszej propagandy w szkole i przez szkołę — poza szkołą w kierunku jaknajszerszego nabywania Pożyczki Państwowej i popierania Skarbu Narodowego.

W szkole winno Nauczycielstwo drogą specjalnie temu celowi poświęconych wykładów i pogadanek objaśniać i popularyzować ideę Pożyczki Państwowej i Skarbu Narodowego, przyczem podkreślić należy, jak dalece wybitną a zarazem zaszczytną rolę odegrać może młodzież w tej sprawie.

Poza szkołą winno Nauczycielstwo współdziałać w organizowaniu lub samo organizować lokalne komitety dla spraw Pożyczki Państwowej. Komitety te, złożone z przedstawicieli miejscowej inteligencji, miałyby za zadanie popularyzację Pożyczki Państwowej w jaknajszerszych kręgach miejscowego społeczeństwa i ułatwianie nabywania asygnat.

Ta ostatnia czynność winna być skoncentrowana w ręku jednego z członków komitetu, który zbieralby podpisy i pieniądze na pożyczkę, wystawiając na zebrane sumy prowizoryczne pokwitowania, następnie zaś w ustalonych terminach (raz na tydzień) udawałby się dla nabycia asygnat do najbliższej kasy państwowej, poczem asygnaty te wydawałby nabywcom za zwrotem kwitów tymczasowych.

P. P. Kierownicy szkół winni w możliwie rychłym czasie, w każdym razie nie później jak do dn. 15 maja nadesłać w drodze służbowej do Ministerstwa sprawozdanie z prac podjętych w związku z powyższą sprawą.

MINISTER
Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego
Jan Łukasiewicz.

Gazeta Warszawska z 20.07.1920.



Dzień Niepodległości w Dublinie, w Konsulacie Generalnym polskiego Rrządu Emigracyjnego (ok 1950).
Po lewej stronie Ludwik Teclaff czytający telegram od Augusta Zaleskiego.
W środku Jan Łukasiewicz; na prawo od niego żona Regina; za Łukasiewiczową Petronela Brown.

Pamięci
mego drogiego męża,

prof. dr. Jana Łukasiewicza

urodzonego 21 grudnia 1878,
który zmarł 13 lutego 1956
daleko od ukochanego
Lwowa i Polski.



Grób Łuakasiewicza w Dublinie.
(Stan obecny.)

Swój wykład wstępny „O nauce i filozofii", wygłoszony w Uniwersytecie Warszawskim w 1915 roku, Łukasiewicz zakończył słowami, których nie użyłby ktoś, kto nie jest patriotą.

> Powinniśmy się [...] w filozofii wyzwolić spod obcych wpływów i pracować nad stworzeniem własnego, POLSKIEGO poglądu na świat i życie. Jeżeli z murów tej odnowionej wszechnicy [...] błyśnie kiedyś na całą Polskę jasna synteza filozoficzna, i jeżeli my, pracujący tu wspólnie nad rozwojem myśli polskiej, przyczynimy się choć w części do powstania takiej syntezy, to zdziałamy rzecz wielką i trudy nasze będą sowicie opłacone.
>
> Jan Łukasiewicz, „O nauce i filozofii" (1915).

Przedtem, w 1907 roku, a więc za czasów austriackich, podpisał odezwę przeciwko utrakwizacji Uniwersytetu Lwowskiego: nie był przeciwnikiem utworzenia w Galicji uniwersytetu z ukraińskim jako językiem wykładowym, ale – podobnie jak jego mistrz, Kazimierz Twardowski – uważał, że nie może się to odbyć kosztem depolonizacji Uniwersytetu Lwowskiego i że uniwersytet ukraiński powinien być powołany pod warunkiem, że będzie miał zapewnioną kadrę profesorską na odpowiednim poziomie.

Twardowski odróżnił w 1920 roku dwa rodzaje patriotyzmu: patriotyzm czynu i patriotyzm słowa. Ten drugi, udawany – w odróżnieniu od pierwszego, prawdziwego – nazwał „patriotnictwem".

Łuksiewicz był z pewnością patriotą *sensu stricto*.

O jego stosunku do spraw państwowych – w czasach, gdy był ministrem w gabinecie Paderewskiego – wymownie świadczy skierowany w miesiąc po rozpoczęciu wojny polsko-bolszewickiej apel „Do Ogółu Nauczycielstwa Szkół Polskich" wzywający do wsparcia Pożyczki Państwowej i Skarbu Narodowego.

Na emigracji stan zdrowia nie pozwalał mu już być „na froncie" walki o Polskę, ale nigdy nie brakowało go, gdy trzeba było dać świadectwo przywiązania do wolnej Ojczyzny.

A treść inskrypcji na tablicy nagrobnej, zamówionej przez żonę, z pewnością była z nim uzgodniona.

W polskim przekładzie nie da się oddać dwóch niuansów: że w tekście angielskim użyta jest polska nazwa „Lwów" (a nie jej angielska wersja) oraz że zwrot „dear Lwów and Poland" można tłumaczyć także jako „ukochany Lwów i (ukochana) Polska".

Wszystko wskazuje na to, że tak właśnie ten zwrot TRZEBA tłumaczyć.

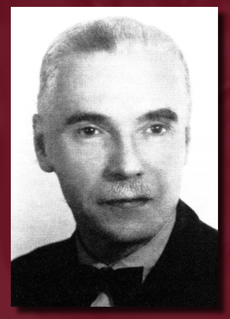
II WOJNA ŚWIATOWA



Zamek Królewski w Warszawie podczas bombardowania przez *Luftwaffe* (17.09.1939).



Ruiny Pałacu Kazimierzowskiego po Powstaniu Warszawskim 1944 roku.



Adam Krokiewicz

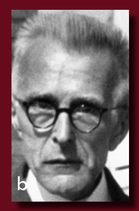




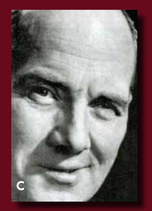
Widok Starego Miasta w Münsterze po bombardowaniach alianckich (1945).



a) Ferdinand Gonseth



b) Heinrich Scholz



c) Jürgen von Kempski

Osoby, które pośrednio przyczyniły się do tego, że mogło powstać ostatnie wielkie dzieło Łukasiewicza: *Sylogistyka Arystotelesa*.

W swojej znakomitej Historii filozofii Władysław Tatarkiewicz mistrzowsko scharakteryzował sytuację filozofii polskiej w czasie II Wojny Światowej i bezpośrednio po niej.

> Druga wielka wojna [*scil*. II Wojna Światowa] zastała [...] [filozofię polską] w stanie kwitnącym: utworzone już były warsztaty pracy filozoficznej i dorastało nowe pokolenie badaczów, wykształcone od początku w szkołach polskich i przygotowane do pracy. Zostało to zniszczone przez okupantów między 1939 a 1944 rokiem. Ogromna część młodszego pokolenia wyginęła w bitwach lub została wymordowana w obozach niemieckich. A ogromna część warsztatów nauki, bibliotek, instytutów naukowych została zdewastowana, zrabowana, zrównana z ziemią. Dla Polski więcej jeszcze niż dla innych krajów lata te zamknęły epokę ważną i bujną, ale krótką i niedokończoną. A rok 1945 zaczął epokę nową.
>
> Władysław Tatarkiewicz, *Historia filozofii*. Tom III (1950).

Wspomniał o wszystkim, o czym można było wspomnieć, aby tom mógł się ukazać w epoce szalejącej cenzury. Okupanci, o których pisał – to oczywiście nie tylko okupanci niemieccy, ale i rosyjscy; młode pokolenie zostało zdziesiątkowane nie tylko w obozach nazistowskich, ale i sowieckich. A nowa epoka, którą zaczął rok 1945 – to była epoka ideologicznej presji władzy komunistycznej.

Losy Łukasiewicza są dobrą – a raczej tragiczną – ilustracją słów Tatarkiewicza. Oto calendarium tych losów.

25.09.1939 – podczas bombardowania Warszawy przez Luftwaffe spłonęło mieszkanie Łukasiewiczów przy ul. Sewerynów 6 – wraz z całą zawartością. Była to już trzecia katastrofa majątkowa Łukasiewicza: w wyniku I Wojny Światowej utracił całkowicie spory majątek odziedziczony po bogatym stryju – Janie Dyduszyńskim; wreszcie reforma walutowa Władysława Grabskiego w 1924 roku pozbawiła go praktycznie wszystkich oszczędności zgromadzonych w markach polskich.

> We wrześniu 1939 roku, na początku II Wojny Światowej, bomby niemieckie i pożar zniszczyły nasze mieszkanie wraz z całym dobytkiem. Cała moja biblioteka, z wyjątkiem jednej książki i nadbitek niektórych moich prac, wszystkie rękopisy i cała moja korespondencja doszczętnie spłonęły.
>
> Jan Łukasiewicz, *Curriculum vitae* (1953).

Październik 1939 – Łukasiewiczowie zamieszkali w swoim dawnym mieszkaniu przy ul. Brzozowej 12 (odstąpionym im teraz przez Tadeusza Kotarbińskiego).

1939 – Łukasiewicz – dzięki protekcji Heinricha Scholza – otrzymuje posadę urzędnika w prowadzonym przez Niemców Archiwum Miejskim w Warszawie.

1940 – Łukasiewicz rozpoczyna w swoim mieszkaniu podziemne seminarium poświęcone logice matematycznej i historii logiki (starożytnej). Studenci nazywali je żartobliwie „U starców"; drugim „starcem" był filolog klasyczny – Adam Krokiewicz.

1941 – dzięki zabiegom Łukasiewicza i pomocy Scholza – z niemieckiego obozu w Dachau zwolniony zostaje ks. Jan Salamucha, profesor UJ.

1-20.07.1942 – Łukasiewicz udziela dziesięciu lekcji logiki inż. Mieczysławowi Bizoniowi; lekcje te zostają po wojnie wydane jako w postaci skryptu *Geneza logiki* (1947).

1942 – rozpoczyna działalność Sekcja Matematyczna Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego podziemnego UW; Łukasiewicz jest jednym z wykładowców.

17.07.1944 – Łukasiewiczowie – za zgodą władz Armii Krajowej oraz dzięki pomocy Scholza i Heinricha Wolfruna z Institut für Deutsche Ostarbeit – wyjeżdżają z Warszawy do Niemiec z zamiarem udania się do Zürichu pod opiekę Fredinanda Gonsetha; zatrzymują się w Münsterze w Westfalii.

> 17 lipca 1944 roku, czując, że front komunistyczny podciągany jest pod Warszawę i w mieście mogło dojść do strasznych wypadków, wyjechaliśmy z Warszawy do Rzeszy. Dwa tygodnie później (1 sierpnia 1944 roku) rozpoczęło się sławne Powstanie Warszawskie, w którym tysiące ludzi zostało zabitych, a miasto zostało zupełnie zniszczone, w tym także dom, w którym mieszkaliśmy.

20.07.1944 – ma miejsce zamach bombowy na Hitlera w Wilczym Szańcu k. Kętrzyna; w związku z tym zostaje zamknięta granica niemiecko-szwajcarska.

Wrzesień 1944 – Łukasiewiczowie przeżywają w Münsterze bombardowania alianckie.

1.01.1945 – Jürgen von Kempski daje Łukasiewiczom schronienie w swoim majątku w Hembsen w Westfalii.

7.04.1945 – do Hembsen wkraczają wojska amerykańskie.

EMIGRACJA



Wizytówka dublińska Łukasiewicza.



Gen. Leon Berbecki

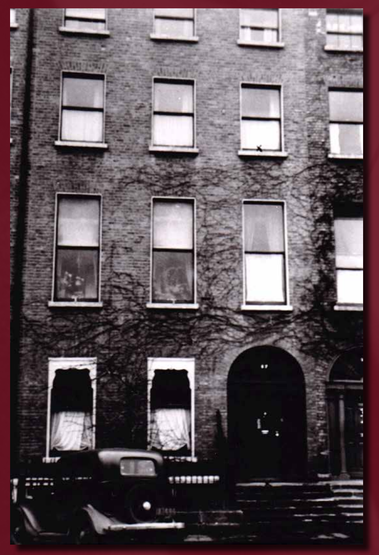


Por. Janusz Meissner

Dwóch oficerów polskich, którzy zaopiekowali się Łukasiewiczami bezpośrednio po wojnie: pierwszy w Hohenwope, drugi – w Brukseli.



Éamon De Valera



Kamienica przy Fitzwilliam Square 57 w Dublinie. (Ok. 1950.)



Kamienica przy Fitzwilliam Square 57 w Dublinie. (1996.)

Lato 1945 roku Łukasiewicz spędził w Hohenwope k. Dössel, gdzie mieścił się obóz wojskowy dla polskich jeńców, uwolnionych z niemieckich stalagów i oflagów; prowadził tu zajęcia z logiki w zaimprowizowanej szkole średniej. Jesienią tego roku przyjechał angielskim pociągiem wojskowym do Brukseli, gdzie znajdowało się duże skupisko polskich rozbitków wojennych.

Na początku 1946 roku zaproponowano mu osiedlenie się w Dublinie.

Łukasiewicz zdecydował się na emigrację.

> Nie mogliśmy wracać do Polski, bo [...] nie byłbym w stanie jako filozof propagować materializmu dialektycznego w komunistycznym uniwersytecie.
>
> Jan Łukasiewicz, *Curriculum vitae* (1953).

Poza tym, że nie widział siebie w roli funkcjonariusza „frontu ideologicznego". były jednakże i inne motywy emigracji, być może istotniejsze – zarówno po jego stronie, jak i po stronie żony.

Przypuszczalne okoliczności obciążające Łukasiewicza w oczach instalujących się w Warszawie komunistów, stanowiło to: że był on ministrem w prawicowym rządzie Paderewskiego; że miał doktorat *honoris causa* niemieckiego uniwersytetu w Münsterze (doktorat został mu przyznany po dojściu Hitlera do władzy, co mogło być wystarczającym powodem do uznania nagrody za „hitlerowską"); że wreszcie w czasie okupacji zarabiał na życie w warszawskiej instytucji kierowanej przez Niemców. Okoliczność obciążającą żonę Łukasiewicza stanowiło to, że brała ona udział w wojnie polsko-bolszewickiej jako sanitariuszka.

Łukasiewiczowie dobrze wiedzieli, czego można się było spodziewać po komunistycznej Polsce.

Łukasiewicz utrzymywał bliskie kontakty z dwiema wysoko postawionymi działaczami podziemia: Bolesławem Sobocińskim i ks. Janem Salamuchą; dziewięciu krewnych Łukasiewiczowej zostało deportowanych przez Rosjan po 17 września 1939 roku i co najmniej o jednym z nich okazało, że został osadzony przez NKWD w obozie w Kozielsku.

5 marca 1946 roku Łukasiewiczowie przyjechali do Dublina. Latem Łukasiewicz został przyjęty przez Éamona De Valerę, ówczesnego premiera Irlandii. To właśnie osobistemu zaangażowaniu De Valery Łukasiewicz zawdzięczał posadę w Królewskiej Akademii Nauk i stabilizację materialną.

W sierpniu 1946 roku Łukasiewiczowie wynajęli mieszkanie przy Fitzwilliam Square 57. Mieszkali w nim do śmierci Łukasiewicza.

LWÓW WARSZAWA



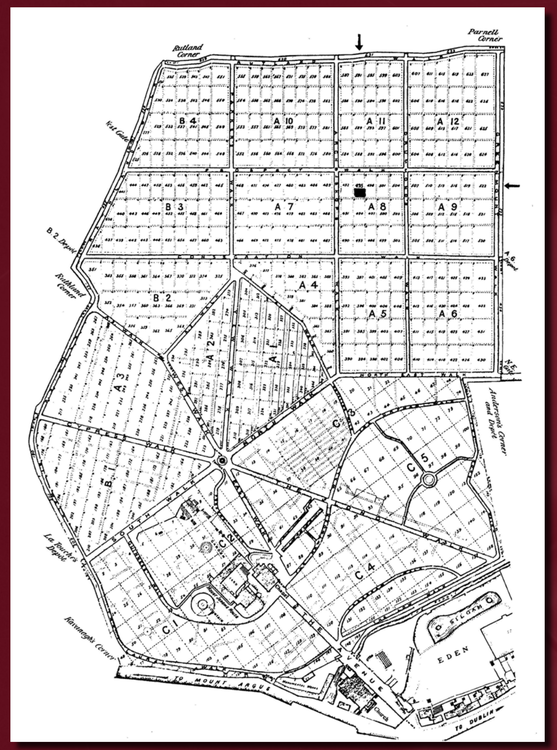
Mickiewicz lwowski (1904).



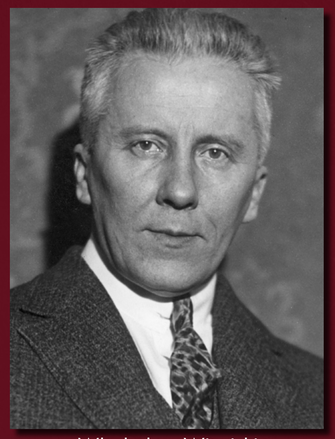
Mickiewicz warszawski (1898).

Życie Łukasiewicza upłynęło głównie w dwóch miastach: we Lwowie i w Warszawie. Lwowianie – o swoim mieście mówią, a raczej śpiewają, że „nie ma jak Lwów", a warszawiacy o swoim, że „najbliższa sercu jest Warszawa". Jeśli jest coś takiego jak *genius loci*, to powiedzenia te – użyte w popularnych piosenkach – dobrze oddają stosunek lwowian i warszawiaków do swoich miast. Jeszcze lepiej – i środkami kultury wysokiej – oddają go pomniki Adama Mickiewicza, znajdujące się w obu miastach. Oba są neoklasycystyczne, ale – różne w nastroju. Do lwowskiego pomnika pasuje słowo „wdzięk", a do warszawskiego – słowo „podniosłość". Kiedy się zestawi budynki, w których przebywał Łukasiewicz we Lwowie, z budynkami, w których przebywał w Warszawie, dostrzec można pewną analogię z pomnikami: tam lwowska gracja, tu warszawska solenność. Inskrypcja na nagrobku Łukasiewicza wymienia „ukochany" Lwów, a nie wymienia Warszawy. Zapewne zadecydował o tym *genius loci*, a nie to, że Łukasiewicz mieszkał we Lwowie (1878–1915) kilka lat dłużej niż w Warszawie (1915–1944).

ZDROWIE I WYPOCZYNEK

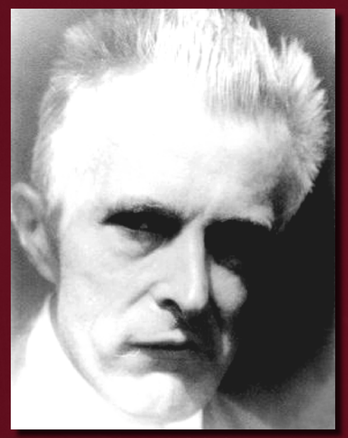


PRZYJAŹNIE

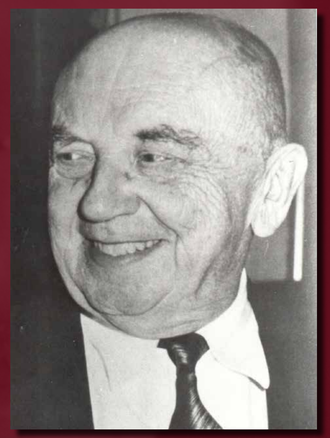

Władysław Witwicki


Bronisław Bandrowski


Marian Borowski


Heinrich Scholz


Stanisław Leśniewski


Józef M. Bocheński


Pogrzeb Leśniewskiego na Powązkach (1939). Stoją od lewej: Regina Łukasiewiczowa, Stefan Mazurkiewicz (przemawiający). Jan Łukasiewicz i ks. Piotr Chojnacki.

Do swoich najbliższych kolegów z okresu młodości sam Łukasiewicz zaliczał Władysława Witwickiego (1878-1948), Bronisława Bandrowskiego (1879-1914) i Mariana Borowskiego (1879-1938), ale spośród nich za przyjaciela uważał jedynie Bandrowskiego.

Wszyscy trzej byli jego niemal rówieśnikami, wszyscy trzej byli – jak Łukasiewicz – uczniami Twardowskiego, wszyscy trzej był filozofami. Łączyło ich jeszcze pewne złe *fatum*: wszyscy zmarli przed Łukasiewiczem. Najwcześniej odszedł Bandrowski, który zginął w czasie wyprawy w Tatry w Żlebie Drège'a.

Borowski uprawiał filozofię w sposób zbliżony do Łukasiewicza. Bandrowski uprawiał głównie psychologię, ale metodami przez Łukasiewicza akceptowalnymi. Natomiast Witwicki był zdecydowanym przeciwnikiem programu Łukasiewicza, a ten oceniał twórczość swego kolegi-adwersarza bardzo surowo.

> Władysław Witwicki – to mój współzawodnik z seminarium Twardowskiego. Twardowski starał się nas traktować na równi. Nie było to rzeczą łatwą, bo pracowaliśmy na różnych polach i w różnych kierunkach. Witwicki nie miał zamiłowania czy zdolności do twórczej pracy naukowej. [...] Jego bodaj jedyna działalność twórcza obejmuje analizy psychologiczne ambicji i objawów woli.
>
> Jan Łukasiewicz, *Pamiętnik* (2013).

Do przyjaciół wieku dojrzałego należało również trzech filozofów – a dokładniej logików: Heinrich Scholz (1884-1956), Stanisław Leśniewski (1886–1939) i Józef M. Bocheński (1902–1995).

Stosunek Łukasiewicza do Scholza dobrze oddaje dedykacja zamieszczona w *Sylogistyce Arystotelesa*.

> Część dotyczącą Galena dedykuję memu przyjacielowi Heinrichowi Scholzowi z Münsteru w Westfalii, który był dla mnie i dla mojej żony wielkim oparciem podczas wojny, szczególnie podczas naszego pobytu w Münster w 1944 roku.
>
> Jan Łukasiewicz, *Sylogistyka Arystotelesa* (1951).

Chociaż Leśniewski był poniekąd uczniem Łukasiewicza, ten przyznał w *Pamiętniku*, jak wiele mu – młodszemu logikowi – zawdzięczał.

> Ścisłości w myśleniu nie nauczyłem się [...] od Twardowskiego. Co znaczy myśleć ściśle, dowiedziałem się dopiero w Warszawie. [...] [Był on] jednym z najgenialniejszych umysłów, jakie Polska wydała.
>
> Jan Łukasiewicz, *Pamiętnik* (2013).

Leśniewski był świadkiem na (późnym) ślubie Łukasiewicza, który był początkiem naprawdę nowej drogi życia. Tak się złożyło, że Łukasiewicz towarzyszył Leśniewskiemu w jego ostatniej drodze życiowej: był na jego pogrzebie na Powązkach.

Bocheńskiego poznał osobiście Łukasiewicz w Pradze, w 1934 roku. Potem spotykali się w czasie pobytów Bocheńskiego w Warszawie.

> Łukasiewicz [...] był dla mnie szczególnie łaskawy, do tego stopnia, że można nawet mówić o czymś w rodzaju przyjaźni między nami. W każdy razie jego drzwi były zawsze dla mnie otwarte, kiedy byłem w Warszawie.
>
> Józef M. Bocheński, *Wspomnienia* (1993).

Zachowane listy Łukasiewicza do Bocheńskiego świadczą o tym, że pozostawali oni w serdecznych relacjach również po II Wojnie Światowej.

MIŁOŚĆ MŁODZIEŃCZA



Nieistniejący już dziś pałac Sapiehów w Bilczu Złotym. (Stan sprzed II Wojny Światowej.)



Maria Sapieżanka, późniejsza Szeptycka.



Księżna Teresa z Sanguszków Sapieżyna.



Jadalnia lecznicy w Kosowie.
(Stan z początku XX wieku.)

W życiu Łukasiewicza były dwie kobiety, które obdarzył miłością: jedną – miłością młodzieńczą, drugą – miłością wieku dojrzałego.

W 1901 roku młody Łukasiewicz podjął pracę nauczyciela prywatnego dzieci książąt Sapiehów w Bilczu Złotym k. Zaleszczyk.

Wśród jego podopiecznych znalazła się 17-letnia księżniczka Maria Sapieżanka. Łukasiewicz zapałał do niej wielką – jak się okazało: nieszczęśliwą – miłością.

Losy tej miłości Łukasiewicz opisał w listach do swego mistrza – Kazimierza Twardowskiego.

29.11.1902. Sprawy, o której mówiłem przy odjeździe z Panem Profesorem, nie miałem dotychczas sposobności poruszyć, ponieważ zachodzą przy tym i rozmaite komplikacje z mojej strony. Nie jestem jeszcze w ogóle w tym stanie zupełnej równowagi umysłowej, ażeby móc stanowczo, tak jak tego pragnę, dążyć do rozwiązania.

11.02.1903. Sprawa moja, o której wspomniałem Panu Profesorowi, posunęła się już o ważny krok naprzód, mimo to jednak nie jest jeszcze dotychczas wyjaśniona.

18.02.1903. Na krok stanowczy zdobyłem się dopiero na dwa dni przed odjazdem do Lwowa; propozycja moja była mimo wszystko niespodzianką; nie niemiłą jednak, ponieważ wywołała głębokie wzruszenie. Życie w skromnych materialnych warunkach i tak odmienne od dotychczasowego nie stanowi przeszkody. Odpowiedź stanowczą, której zresztą nie żądałem, otrzymam jednak dopiero po powrocie, ale jeszcze przed Świętami.

19.03.1903. W poniedziałek, 16 bm., miałem sposobność rozmówić się poufnie z Księżniczką i otrzymałem odpowiedź odmowną, umotywowaną w sposób, który mnie najzupełniej musiał zadowolić, a jej charakterowi tylko zaszczyt przynosi. Uważałem jednak za stosowne o całej sprawie powiadomić Księżną. Uczyniłem to we wtorek, Księżna przyjęła zrazu wiadomość tę z ogromnym wzburzeniem; po rozwadze jednak przyznała, że nie może postępowaniu mojemu nic zarzuć, czuje tylko może żal, że jej przedtem o tym nie uwiadomiłem, i że tak ważna sprawa bez jej wiedzy toczyła się i rozwiązała.

30.03.1903. Nie chcę, żeby Pan Prof[esor] sądził, że motywem jej odmowy, choćby nawet ukrytym, były jakieś przesądy, wynikające z jej pozycji społecznej. Oświadczyła mi wprost, że gdyby miała gorące uczucie do mnie i mogła dać mi to, co ja jej ofiaruję, to nic w świecie, nawet zakaz matki, nie wstrzymałby jej od połączenia się ze mną. Poznałem dobrze jej charakter i przekonania, i wiem, że szczerze mówiła.

W tej sytuacji Łukasiewicz zdecydował się – zgodnie z radą Twardowskiego – opuścić Bilcze z końcem roku szkolnego.

Jak bardzo przeżył zawód miłosny – świadczy o tym to, że 28.07.1903 wyjechał do Lecznicy Fizykalno-Dietetycznej Dra Apolinarego Tarnawskiego w Kosowie, żeby „usunąć stan podrażnienia nerwowego”, w którym znajdował się „od dłuższego czasu” (jak to opisywał w liście do Twardowskiego).

MIŁOŚĆ WIEKU DOJRZAŁEGO



Zdjęcie ślubne Łukasiewiczów (1929).



Łukasiewiczowie w Zakopanem (1931).



W restauracji warszawskiej (1933).
Siedzą od lewej: Regina (1) i Jan (5) Łukasiewiczowie wśród krewnych Łukasiewiczowej.



W Wilanowie (1937).
Stoją od lewej: Jan (2) i Regina (3) Łukasiewiczowie.



Łukasiewiczowie na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie (1939).



Łukasiewiczowie po przybyciu do Irlandii (1946).



Łukasiewiczowie w Paryżu (1950).

Trwalszym skutkiem młodzieńczego zawodu miłosnego było to, że Łukasiewicz przez kolejne ćwierć wieku stronił od kobiet – chociaż próbował ten stan w różny sposób zracjonalizować.

> Żonę swoją ujrzałem po raz pierwszy [...] [gdy] miałem [...] 48 lat, a ona była młodziutką dziewczyną, pełną naiwnego wdzięku. Podobała mi się od razu. Nie myślałem jednak wówczas o żenieniu się. Miałem niejedną sposobność, by się ożenić, ale nie mogłem się nigdy na to zdecydować. Dlaczego tak było, to trudno powiedzieć. Zdaje mi się jednak, że działały tu głównie dwie przyczyny: obawiałem się, że małżeństwo mogłoby zaszkodzić mojej pracy naukowej, którą uważałem zawsze za główny cel swego życia. To była przyczyna pierwsza, leżąca po mojej stronie. Druga przyczyna leżała po stronie tych kobiet, które mogły być kandydatkami na moją żonę. Żadna z nich nie miała widocznie ani dość uczucia do mnie, ani dość energii, by wzbudzić we mnie chęć małżeństwa.
>
> Tak więc miałem już blisko lat 50, a wciąż jeszcze byłem kawalerem. Tym razem stało się inaczej. Panna Regina Barwińska nie tylko podobała mi się ze swej urody i świeżości, ale nadto okazała mi tyle uczucia, którego dotąd nie doznałem, że skrupuły moje, czy małżeństwo nie zaszkodzi mi w pracy naukowej, poczęły słabnąć. Poza tym, o czym dowiedziałem się dopiero po ślubie, moja panna Renia postanowiła sobie, że musi mnie zdobyć na męża, i miała dość energii, by zamiar ten doprowadzić do skutku.
>
> Jan Łukasiewicz, *Pamiętnik* (2013).

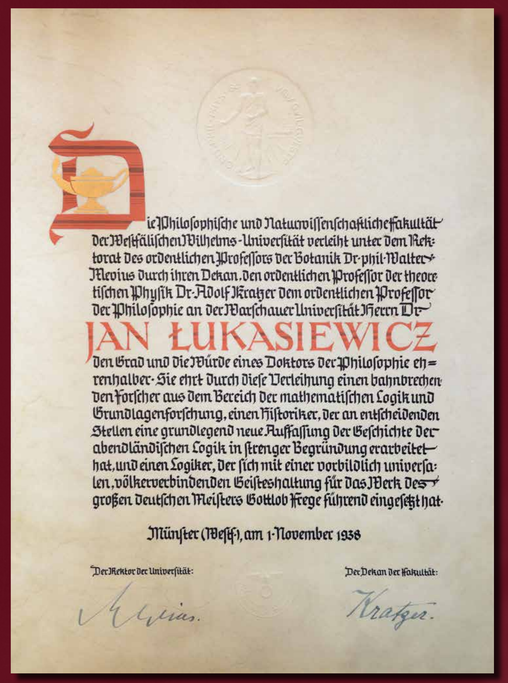
Na charakter uczucia Łukasiewicza do przyszłej żony rzucają znamienne światło okoliczności, w których doszło o ich pierwszego spotkania. Miało ono miejsce na początku 1929 roku w kościele św. Krzyża przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. W pustym wnętrzu, w jednej z ławek, zobaczył Łukasiewicz Reginę: „rozmodloną i – zapłakaną". Ślub nastąpił 30 kwietnia tego roku – w kościele św. Aleksandra.

> Obawy moje, że żona przeszkadzać mi będzie w pracy naukowej, na szczęście nie sprawdziły się. [...] Życie żony mojej, odkąd pobraliśmy się, polegało głównie na ciągłym tworzeniu domu.
>
> Jan Łukasiewicz, *Pamiętnik* (2013).

Poza „tworzeniem domu" udziałem Reginy było jeszcze troskliwe opiekowanie się starzejącym się Łukasiewiczem: w czasie spotkań towarzyskich, przechadzek, w chwilach odpoczynku, w podróżach zagranicznych i w tułaczce po wyjeździe z Polski. To nie był pusty gest – zadedykowanie żonie przez Łukasiewicza swego ostatniego wielkiego dzieła: *Sylogistyki Arystotelesa*.

> Książkę dedykuję mojej ukochanej żonie, Reginie Łukasiewicz z domu Barwińskiej, której poświęcenie sprawiło, że mogłem żyć i pracować. Bez jej nieustannej opieki podczas wojny oraz bez jej ustawicznych zachęt i pomocy w chwilach osamotnienia na wygnaniu po wojnie nie potrafiłbym doprowadzić tego dzieła do końca.
>
> Jan Łukasiewicz, *Sylogistyka Arystotelesa* (1953).

SPLENDORY



Die Philosophische und Naturwissenschaftliche Fakultät der Westfälischen Wilhelms-Universität verleiht unter dem Rektorat des ordentlichen Professors der Botanik Dr. phil. Walter Mevius durch ihren Dekan, den ordentlichen Professor der theoretischen Physik Dr. Adolf Kratzer dem ordentlichen Professor der Philosophie an der Warschauer Universität Herrn Dr.

JAN ŁUKASIEWICZ

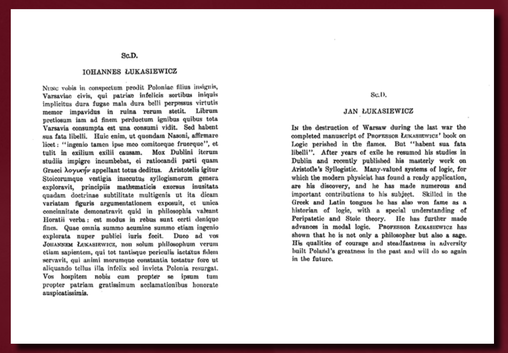
den Grad und die Würde eines Doktors der Philosophie ehrenhalber. Sie ehrt durch diese Verleihung einen bahnbrechenden Forscher aus dem Bereich der mathematischen Logik und Grundlagenforschung, einen Historiker, der an entscheidenden Stellen eine grundlegend neue Auffassung der Geschichte der abendländischen Logik in strenger Begründung erarbeitet hat, und einen Logiker, der sich mit einer vorbildlich universalen, völkerverbindenden Geisteshaltung für das Werk des großen deutschen Meisters Gottlob Frege fühnend eingesetzt hat.

Münster (Westf.), am 1. November 1938

Der Rektor der Universität: Mevius.

Der Dekan der Fakultät: Kratzer.

Dyplom doktoratu *honoris causa*
podpisany przez Waltera Meviusa (rektora)
i Adolfa Kratzera (dziekana Wydziału Filozofii
i Nauk Przyrodniczych)
Uniwersytetu w Münster.



Sc.D.

JOHANNES ŁUKASIEWICZ

Nunc vobis in conspectum prodit Poloniae filius insignis, Varsaviae civis, qui patriam infelicis sortibus insignis implicitus dura fatigo mala dura belli perpessus virtutis memor impavidus in ruina rerum stetit. Librum postlucum iam ad finem perductum ignibus quibus tota Varsavia consumpta est una consumi vidit. Sed habent sua fata libelli. Ilaic enim, ut quondam Naonii, affirmare licet: "ingenio tamen ipse meo comitemque frueruque", et tulit in exilium exilii causam. Mox Dublini iterum studiis impigre incumbebat, et rationali parti quam Graeci λογιστῆ appellant totus deditus. Aristotelis igitur Stoicorumque ventigia insecutus syllogismorum genera explevit, principiis mathematicis enarrat, inanitata quadam doctrinae subtilitate multigenis ut ita dicam variatam figuris argumentationem exposuit, et unica consolatrice demonstravit quid in philosophia valeant literati verba; et modus in rebus sunt certi denique fines. Quae omnia summo acumine summo etiam ingenio explerata nuper publici iuris fecit. Duco ad vos JOANNEM ŁUKASIEWICZ, non solum philosophum verum etiam sapientem, qui tot tantisque periculis laetatus fidem servavit, qui animi moerumque constantia testatur fore ut aliquando tellus illa infelix sed invicta Polonia resurgat. Vos hospitem nobis cum propter se ipsum tum propter patriam gratissimum acclamationibus honorate auspicatissimis.

Sc.D.

JAN ŁUKASIEWICZ

In the destruction of Warsaw during the last war the completed manuscript of Professor Łukasiewicz's book on Logic perished in the flames. But "habent sua fata libelli". After years of exile he resumed his studies in Dublin and recently published his masterly work on Aristotle's Syllogistic. Many-valued systems of logic, for which the modern physicist has found a ready application, are his discovery, and he has made numerous and important contributions to his subject. Skilled in the Greek and Latin tongues he has also won fame as a historian of logic, with a special understanding of Peripatetic and Stoic theory. He has further made advances in modal logic. Professor Łukasiewicz has shown that he is not only a philosopher but also a sage. His qualities of courage and steadfastness in adversity built Poland's greatness in the past and will do so again in the future.

Uzasadnienie przyznania Łukasiewiczowi doktoratu
honoris causa
przez Trinity College w Dublinie.



Krzyż Komandorski
z Gwiazdą Orderu *Polonia Restituta*.



Wręczenie dyplomu przez ambasadora Hansa Adolfa von Moltke (w środku) w towarzystwie
dziekana Adolfa Kratzera (po lewej)
i Heinricha Scholza (po prawej)
w siedzibie Ambasady Niemieckiej w Warszawie
(20.12.1938)



Łukasiewicz wśród osób uhonorowanych doktoratem honoris caus i jure dignitas
przez Trinity College w Dublinie (5.07.1955).
W pierwszym rzędzie od lewej: Alfred Byrne (Lord Mayor Dublina) (1), Fred N. Robinson (2),
Jan Łukasiewicz (3), Lord Iveagh (kanclerz uniwersytetu) (4),
Albert J. McConnell (rektor) (5),
Albert E. Richardson (6), Henry L. Schattuck (7)
i Frank E. Adcock (8).
W drugim rzędzie od lewej: (1), George R. Clemo (2),
Leslie J. Witts (4), bp Victor (?) Pike (5),
bp Tehodore (?) Pike (6).



Węgierski Krzyż Zasługi II Klasy.



Pamiątkowe zdjęcie w siedzibie Ambasady Niemieckiej
w Warszawie (20.12.1938).
Siedzą od lewej: Heinrich Scholz (1), Regina Łukasiewicz (3),
Jan Łukasiewicz (4), Tadeusz Zieliński (5)
i Stanisław Michalski (6).
Stoją od lewej: Czesław Białobrzeski (1), Zygmunt Łempicki (5), Włodzimierz Antoniewicz (6), Hans Adolf von Moltke (7),
Adam Krokiewicz (8), Stefan Mazurkiewicz (9), Władysław Tatarkiewicz (10), Stanisław Leśniewski (11), Adolf Kratzer (12) i Stanisław Pieńkowski (15).
Łempicki został pięć lat później (21.06.1943) zamordowany
przez Niemców w KL Auschwitz.
Trzy miesiące wcześniej (22.03.1943) zmarł w Madrycie
w podejrzanych okolicznościach Moltke.



DZIENNIK ZARZĄDU M. ST. WARSZAWY

№ 60 — 11 listopada — 1935 r.

NAGRODY M. ST. WARSZAWY

NAGRODA NAUKOWA MIASTA STOŁ. WARSZAWY.

Sąd Konkursowy Nagrody Naukowej m. st. Warszawy na posiedzeniu dnia 6.XI—35 r. przyznał rzeczoną nagrodę w roku bieżącym

prof. dr. Janowi Łukasiewiczowi

Orzeczenie Sądu Konkursowego brzmi:

„Sąd Konkursowy na posiedzeniu w dn. 6 listopada 1935 roku przyznał Nagrodę Naukową m. stoł. Warszawy

prof. dr. Janowi Łukasiewiczowi,

za to, iż przez stworzenie i sgruntowanie logiki wielowartościowej; myśl ludzką na nowe pobiegi tory. Przez subtelne i przenikliwe badania historyczne przyczynił się znakomicie do wyświetlenia dziejów logiki. Uczynił to z tak głębokim zrozumieniem, z tak krytycznym stanowiskiem wobec ustalonych metod naukowych w filozofji. Skojarzeniu grona uczonych i współpracowników stworzył na terenie Warszawy własną szkołę logiczną".

Warszawa, dn. 6.XI—1935 r.

Sędzia Sądu Konkursowego:

Wiceprezydent Jan Pohoski — przewodniczący — Leopold Bielobrzeski — Jan Bilek — Czesław Jeljenicz — Stanisław Kętrzyński — Stefan Pieńkowski.

NAGRODA MUZYCZNA MIASTA STOŁ. WARSZAWY.

Sąd Konkursowy Nagrody Muzycznej m. st. Warszawy na posiedzeniu dn. 31.X—35 r. przyznał rzeczoną nagrodę w roku bieżącym

Karolowi Szymanowskiemu

Orzeczenie Sądu Konkurs. brzmi:

„Sąd Konkursowy na posiedzeniu w dniu 31.X 1935 r. jednomyślnie przyznał nagrodę muzyczną m. st. Warszawy na r. 1935

Karolowi Szymanowskiemu,

za działalność kompozytorską, bezkompromisową, artystyczną i utrzymaną na najwyższym poziomie współczesnej techniki muzycznej, jak również za to, iż w ostatnich dziesięciu latach swoją twórczością długim pocztem wspaniałych dzieł, których przeważna część była wykonywana w znacznej części bylo przyczynił się znakomicie do wyświetlenia dziejów logiki. Uczynił to z tak głębokim zrozumieniem, z tak krytycznym stanowiskiem wobec ustalonych metod naukowych w filozofji. Skojarzeniu grona uczonych i współpracowników stworzył na terenie Warszawy własną szkołę logiczną".

Warszawa, dn. 6.XI—1935 r.

Sędzia Sądu Konkursowego:

Wiceprezydent Jan Pohoski — przewodniczący — Leopold Bielobrzeski — Jan Bilek — Czesław Jeljenicz — Stanisław Kętrzyński — Stefan Pieńkowski.

NAGRODA LITERACKA M. ST. WARSZAWY.

Sąd Konkursowy Nagrody Literackiej m. st. Warszawy na posiedzeniu w dn. 31.X.1935 r. przyznał rzeczoną nagrodę w roku bieżącym

Pani (Apolonji) Gojawiczyńskiej.

Orzeczenie Sądu Konkursowego brzmi:

Sąd Konkursowy Nagrody Literackiej m. st. Warszawy na posiedzeniu w dn. 31.X.35 r. uchwalił:

Przyznać Nagrodę Literacką m. st. Warszawy za rok 1935

Pani Gojawiczyńskiej

za powieść pod tytułem „Dziewczęta z Nowolipek", w której autorka odmalowuje ze znajomością i prawdą głębokie przeżycia „ludu Warszawy".

Sąd Konkursowy Nagrody Literackiej m. st. Warszawy, która na pole pierwszy wyznacza utwory artystyczne, związane z Warszawą, jej dziejami oraz życiem mieszkańców — jednogłośnie postanowił, aby Nagroda Literacka m. st. Warszawy zachęciła młode pokolenie pisarzy do traktowania tych tematów, które w szczególności mogą wpłynąć z dodatnim skutkiem na społeczność młodzieży do ich rodzinnego miasta".

Warszawa, dn. 31.X.1935 r.

Sędzia Sądu Konkursowego:

Prezydent Miasta — Stefan Starzyński, przewodniczący — Jan Bilek — Zbigniew Lepecki — Wacław Sieroszewski — Artur Silbiettel — Józef Ujejski — Władysław Zawistowski.

NAGRODA ARTYSTYCZNA MIASTA STOŁ. WARSZAWY.

Sąd Konkursowy Nagrody Artystycznej m. st. Warszawy na posiedzeniu w dn. 31.X.1935 r. przyznał rzeczoną nagrodę w roku bieżącym

Alfonsowi Karnemu artyście reżyserowi,

w uznaniu jego dotychczasowej twórczości, która rozwinęła się w Warszawie i ma swój mocny wyraz w rozbiór portretowej: Noakowski, autoportret, Kriatchiski, Mlynarski, Maszyński.

Przyznając tę nagrodę, Sąd Konkursowy wierzy, że specyfice ona jeszcze bardziej wysiłek artystyczny laureata oraz pobudzi twórczość młodego artysty-reżyserzy warszawskich do wielkich zadań artystycznych, jakich domaga się od nich Stolica.

Warszawa, dn. 31.X.1935 r.

Sędzia Sądu Konkursowego.

Prezydent Miasta Stefan Starzyński — przewodniczący — Włodzimierz Antoniewicz — Klemens Frelek — Bolesław Pniewski — Tadeusz Przerwkowski — Jerzy Sieniewicz — Wojciech Jastrzębowski (niebiecy)

Obwieszczenie o Nagrodach Miasta Stołecznego Warszawy za rok 1935. Tekst dotyczący Łukasiewicza zredagował Stefan Mazurkiewicz.



Wręczenie nagród.
Stoją od lewej: Stefan Starzyński, Jan Łukasiewicz,
Pola Gojawiczyńska i Alfons Karny (28.11.1935)

Świadectwem uznania dla Łukasiewicza były splendory akademickie i pozaakademickie, które stały się jego udziałem.

SPLENDORY AKADEMICKIE

1924 – profesura honorowa w Uniwersytecie Warszawskim (31.05).

1938 – doktorat *honoris causa* Westfalskiego Uniwersytetu Wilhelma w Münster, nadany z okazji sześćdziesiątej rocznicy urodzin (1.11).

1955 – doktorat *honoris causa* Trinity College w Dublinie (5.07).

SPLENDORY POZAAKADEMICKIE

1923 – Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu *Polonia Restituta* (2.05).

1935 – Węgierski Krzyż Zasługi II Klasy.

1934 – Nagroda Naukowa Miasta Stołecznego Warszawy (6.11).

1953 – Stypendium Philosophical Fellowship Fund w Cambridge i Oxfordzie.

1955 – Nagroda Pisarska Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Londynie (10.08).

... A W PRL...

1949 – Walne Zgromadzenie Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie (26.03) pod naciskiem władz komunistycznych skreśla Łukasiewicza wraz z szesnastoma innymi uczonymi z „listy członków krajowych" ze względu na „fakt, że [...] nie biorą [oni] udziału w pracach Akademii [...] i utrudniają przez to statutową działalność PAU". W 1952 roku wszystkie agendy PAU zostały przejęte przez utworzoną z inicjatywy władz Polską Akademię Nauk; PAU formalnie nie została rozwiązana, ale de facto nie funkcjonowała do roku 1989.

UCZNIOWIE

DOKTORANCI JANA ŁUKASIEWICZA

	IMIĘ I NAZWISKO ORAZ DATY ŻYCIA	DATA UZYSKANIA STOPNIA DOKTORA	TYTUŁ ROZPRAWY DOKTORSKIEJ	DALSZE LOSY
	Maria Ossowska z d. Niedźwiecka (1896-1974)	1922	*Zarys aksjologii stoickiej,*	Profesor etyki w Uniwersytecie Warszawskim.
	Zygmunt Kobrzyński (1893-1944)	1930	*O wyznacznikach terminów logicznych.*	Zamordowany przez Niemców w KL Oranienburg.
	Antoni Korcik (1892-1969)	1930	*Teoria konwersji zdań asertorycznych u Arystotelesa w świetle teorii dedukcji.*	Profesor logiki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
	Mordechaj Wajsberg (1902-1942)	1931	*Aksjomatyzacja trójwartościowego rachunku zdań.*	Zamordowany przez Niemców w getcie łomżyńskim.
	Stanisław Jaśkowski (1906-1965)	1932	*Reguły wnioskowania za pomocą założeń.*	Profesor matematyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.
	Bolesław Sobociński (1906-1980)	1936	*Aksjomatyzacja pewnych wielowartościowych systemów teorii dedukcji.*	Profesor logiki w University of Notre Dame (USA).
	Jerzy Słupecki (1904-1987)	1938	*Dowód aksjomatyzowalności pełnych systemów wielowartościowych rachunków zdań.*	Profesor logiki Uniwersytetu Wrocławskiego.

GŁÓWNI WSPÓŁPRACOWNICY JANA ŁUKASIEWICZA
(poza doktorantami)

	IMIĘ I NAZWISKO ORAZ DATY ŻYCIA	DATA UZYSKANIA STOPNIA DOKTORA	TYTUŁ ROZPRAWY DOKTORSKIEJ ORAZ IMIĘ I NAZWISKO PROMOTORA	DALSZE LOSY
	Alfred Tarski (1901-1983)	1924	*O wyrazie pierwotnym logistyki* (Stanisław Leśniewski).	Profesor matematyki w Univeristy of California w Berkeley (USA).
	Józef M. Bocheński (1902-1995)	1931	*Nauka o rzeczach w sobie u Maurycego Straszewskiego* (Marc de Munnynck).	Profesor historii filozofii Université de Fribourg (Szwajcaria).
	Jan Salamucha (1903-1944)	1927	*Zdania modalne u Arystotelesa* (Stanisław Kobyłecki).	Zamordowany przez rosyjskich esesmanów z RONA w czasie Powstania Warszawskiego.
	Carew A. Meredith (1904-1976)	-	-	Wykładowca matematyki w Trinity College w Dublinie (Irlandia).

Tuż przed śmiercią, w 1955 roku, Łukasiewicz dał ogólną charakterystykę swoich uczniów. określił ich jako „wybitnie uzdolnionych".

> Dzięki powstaniu niepodległego Państwa Polskiego i zwycięskiemu zakończeniu wojny polsko-rosyjskiej mogliśmy obaj [ze Stanisławem Leśniewskim], uzupełniając się nawzajem, szerzyć w latach 1921-1939 kulturę logiczną wśród studentów odrodzonego Uniwersytetu Warszawskiego, zdobywając sobie wybitnie uzdolnionych uczniów. Ten zespół profesorów i uczniów wytworzył z biegiem lat atmosferę naukową, w której rodziły się idee logiczno-filozoficzne, nowe nie tylko w obrębie naszego kraju, ale o zasięgu światowym.
>
> Jan Łukasiewicz, „Warszawska Szkoła Logiczna" (1955).

Za uczniów Łukasiewicza wolno uważać na pewno siedmioro wypromowanych przez niego doktorów. Do siedmiorga doktorantów dodać do nich należy jeszcze dwoje uczniów:

(1) Czesława Lejewskiego (1913-2001), który pod kierunkiem Łukasiewicza napisał rozprawę doktorską O *badaniach logicznych Ainezydema*, przyjętą przez Radę Wydziału Humanistycznego UW (1939);

(2) Helenę Rasiową z d. Bączalską (1917-1994), która pod kierunkiem Łukasiewicza napisała pracę magisterską z zakresu logiki matematycznej (1944).

Wybuch II Wojny Światowej sprawił, że Lejewski nie zdążył już otrzymać promocji doktorskiej; w 1952 roku został – można powiedzieć: ponownie – doktorem na podstawie rozprawy *Studia z zakresu logiki zdań*, której promotorem był Karl Popper. Z kolei podczas Powstania Warszawskiego spłonęła gotowa praca magisterska Rasiowej (z zakresu logiki matematycznej); po wojnie po uzyskaniu nowego magisterium doktoryzowała się w 1950 roku na podstawie rozprawy *Metody algebraiczne w logice*, napisanej pod kierunkiem Andrzeja Mostowskiego. Po wojnie Lejewski był profesorem filozofii w University of Manchester (Anglia), a Rasiowa – profesorem matematyki w Uniwersyteckie Warszawskim.

Jeśli uwzględnimy Rasiową, to można powiedzieć, że listę uczniów Łukasiewicza – w ściślejszym sensie – otwiera kobieta (Ossowska) i zamyka kobieta (Rasiowa).

Do grona uczniów – w szerszym sensie – należeli jeszcze ci słuchacze Łukasiewicza, którzy nie doktoryzowali się u niego, jednakże pozostawali w ścisłych kontaktach naukowych. Spośród nich czterech było najsławniejszych: Alferd Tarski, Józef M. Bocheński, Jan Salamucha i Carew A. Meredith.

Jeśli uznamy wymienionych wyżej trzynastu filozofów za reprezentantów Szkoły Łukasiewicza, to uderza, że spośród nich:

(a) trzech (Kobrzyński, Salamucha i Wajsberg) zginęło w czasie II Wojny Światowej;

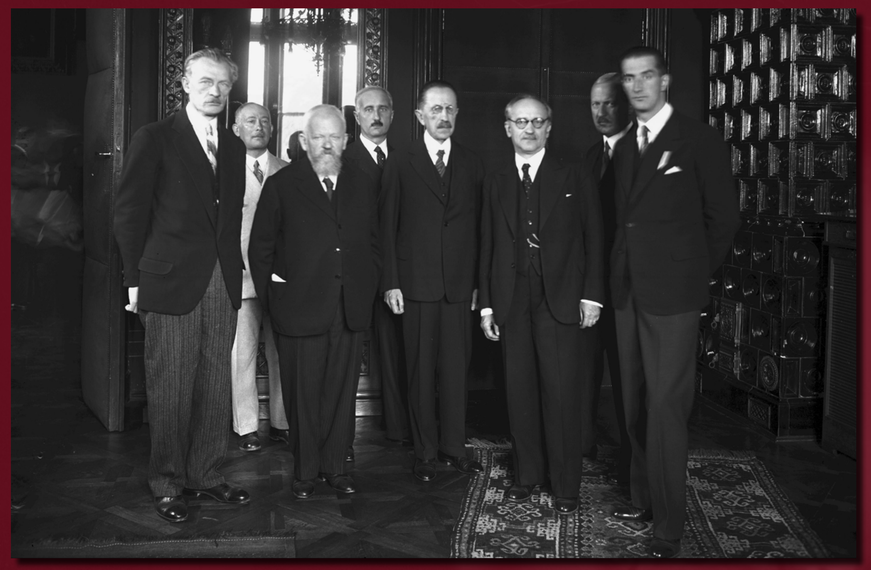
(b) trzech (Bocheński, Sobociński i Tarski) – po II Wojnie Światowej znalazło się na emigracji;

(c) jeden (Meredith) był cudzoziemcem.

W II połowie XX wieku w kraju pracowało zaledwie sześcioro z tej Szkoły.

To były niepowetowane niemilitarne straty wojenne Polski.

ZJAZDY I ODCZYTY



Prezydium III Polskiego Zjazdu Filozoficznego w Krakowie (24.09.1936).
Stoją od lewej: Zygmunt Zawirski, Ludwik Chmaj, Witold Rubczyński, Władysław Tatarkiewicz, Tadeusz Grabowski, Jan Łukasiewicz, Tadeusz Czeżowski i Marian Heitzman.



I Polski Zjazd Matematyczny we Lwowie (7-10.09.1927). Maksymilian Huber (1), Leon Lichtenstein (2), Samuel Dickstein (3), Kazimierz Bartel (4), Wacław Sierpiński (5), Wiktor Staniewicz (6), Jan Łukasiewicz (7), Kazimierz Kuratowski (8), Stefan Banach (9), Władysław Ślebodziński (10), Alfred Rosenblatt (12), Aksel F. Andersen (16). Dmitrij W. Mieńszow (19), Nina K. Bari (20), Petre Sergescu (21), Nikołaj N. Łuzin (22), Apolonia Hoborska (23), Stanisław Ruziewicz (24), Stefan Kempisty (32), Witold Hurewicz (33), Juliusz Rudnicki (35), Franciszek Leja (37), Bronisław Knaster (42), Eustachy Żyliński (48), Kazimierz Abramowicz (58), Antoni Hoborski (63), Zygmunt W. Birnbaum (66), Adolf Lindenbaum (67), Stefan Kaczmarz (73) i Tadeusz Ważewski (77).



Zjazd Studentów Wydziału Matematyczno-Fizycznego UW (1934). Przed budynkiem WM-F UW. Siedzą od lewej: Zygmunt Klemensiewicz, Stefan Pieńkowski, Michał Kamieński, Stefan Mazurkiewicz, Samuel Dickstein, Regina Łukasiewicz, Jan Łukasiewicz, Stanisław Leśniewski i Alfred Tarski (?). Stoją w pierwszym rzędzie od lewej: Jerzy Słupecki (1), Bolesław Sobociński (3), Adolf Lindenbaum (5), Andrzej Mostowski (6) i Stanisław Jaśkowski (9).



VIII Międzynarodowy Kongres Filozoficzny w Pradze (1934). Regina i Jan Łukasiewiczowie (w środku) między grupą uczestników.

ODCZYTY

W Polsce Łukasiewicz brał udział – i jako współorganizator, i jako prelegent – we wszystkich trzech Polskich Zjazdach Filozoficznych, które odbyły się w okresie międzywojennym: w I w Krakowie (1923), w II we Lwowie (1927) i w III w Krakowie (1936). Przedtem uczestniczył też w obradach namiastek zjazdu filozoficznego – jaką była Sekcja Filozoficzna X (1907) i XI (1911) Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich kolejno we Lwowie i Krakowie, będąc sekretarzem tej sekcji.

Wygłaszał również referaty: na I Polskim Zjeździe Matematycznym we Lwowie (1927) i I Kongresie Matematyków Krajów Słowiańskich w Warszawie (1929).

Nie odmówił – co znamienne – udziału w I Zjeździe Kół Filozoficznych Studentów Uniwersytetów Polskich w Warszawie (1927) i w Zjeździe Studentów Wydziału Matematyczno-Fizycznego UW (1934).

Za granicą – brał udział w trzech Międzynarodowych Kongresach Filozofii: w VI w Cambridge, USA (1926), w VIII w Pradze (1934) i w XI w Brukseli (1953).

Przyjął też zaproszenie na sławną Konferencję Wstępną Międzynarodowego Kongresu poświęconego Jedności Nauki w Pradze, zorganizowaną przez filozofów spod znaku Koła Wiedeńskiego (1934). Przedstawił też swoje wyniki na mniejszych sympozjach specjalistycznych, poświęconych: *Podstawom i metodzie nauk matematycznych* w Zurychu (1938) i *Metodom formalnym w aksjomatyce* w Paryżu (1950) oraz *Berkeleyowi i współczesnym problemom filozofii* w Dublinie (1953).

Mimo częstego udziału w tego rodzaju zjazdach nie był najlepszego zdania o ich wartości i poziomie wygłaszanych na nich odczytów.

> Niemal wszystko, co słyszałem, zrobiło na mnie wrażenie jak najgorsze. Być może, że trafiłem szczególnie źle. [...] [Niektóre] odczyty miały poziom felietonów dziennikarskich; bo też to były tematy raczej propagandowe niż naukowe. [...] Ostatniego dnia, w Sekcji Logicznej, po pięciu nużących odczytach rozegrała się krótka dyskusja. Zabrałem głos i wypowiedziawszy kilka uwag krytycznych o wygłoszonych referatach, wyraziłem przy końcu zdanie, że zjazdy filozoficzne mają poziom naukowy o wiele niższych od jakichkolwiek innych zjazdów naukowych. Niektórzy potakiwali głowami; na ogół jednak miałem wrażenie, że rzucam groch o ścianę.
>
> Jan Łukasiewicz, „Wrażenia z VI Międzynarodowego Zjazdu Filozoficznego" (1928/1929).

ODCZYTY

Wygłosił – pominąwszy cykle wykładów i kursowe wykłady uniwersyteckie – ponad sto odczytów (z czego 3/10 przed I Wojną Światową, 6/10 w okresie między wojennym i 1/10 po II Wojnie Światowej – już jako emigrant). Były to w ogromnej większości odczyty przedstawiające jego własne oryginalne i najczęściej przełomowe rezultaty badawcze. To właśnie z odczytów świat naukowy dowiedział się np. o odkryciu logiki trójwartościowej (w 1910 roku), pomyśle notacji beznawiasowej (w 1922 roku) i badaniach nad historią logiki zdań (w 1923 roku) i sylogistyką Arystotelesa (w 1924 roku).

Głównym forum, na którym wygłaszał swoje odczyty – przed emigracją – było Polskie Towarzystwo Filozoficzne we Lwowie, Polskie Towarzystwo Psychologiczne w Warszawie oraz Warszawski Instytut Filozoficzny i Warszawskie Towarzystwo Filozoficzne.

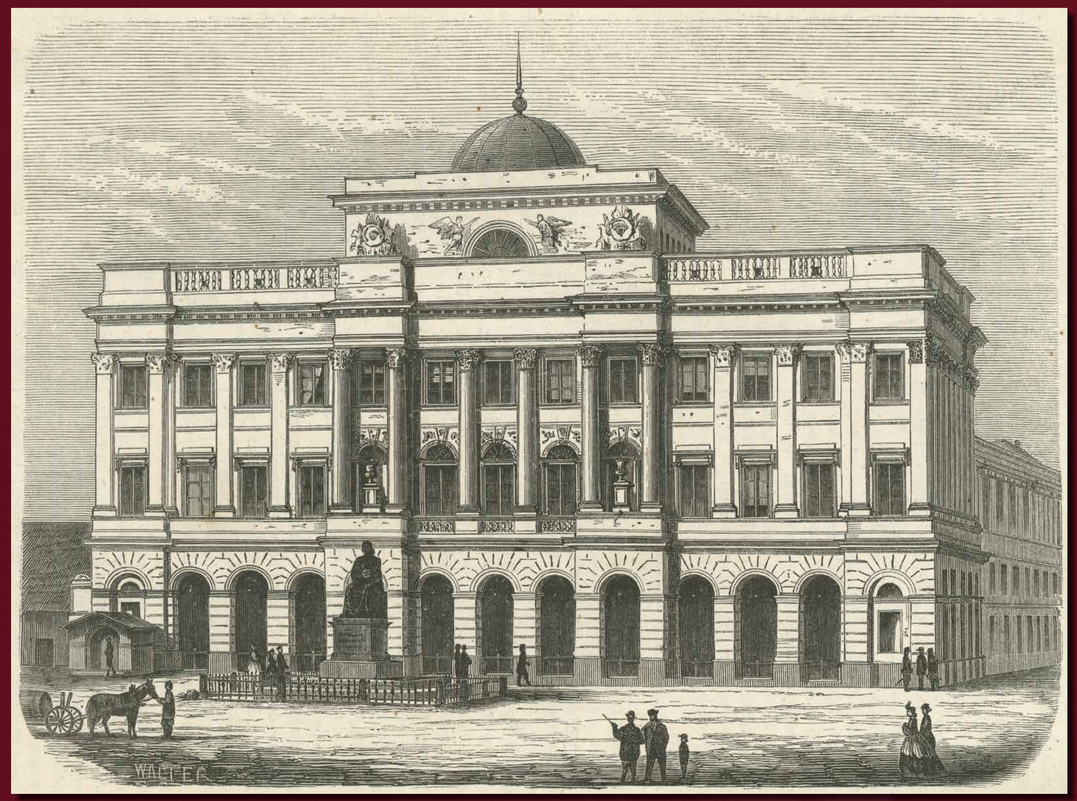
Tematyka odczytów Łukasiewicza należała zasadniczo do logiki matematycznej i jej zastosowań w filozofii, ale były też odczyty poświęcone problematyce metodologicznej i psychologicznej oraz analizie poglądów nie-logików zarówno bliskich Łukasiewiczowi sposobem uprawiania filozofii (jak np. Kartezjusz, Leibniz, Stumpf czy Meinong), jak i całkowicie mu obcych (jak np. Kant, James, Husserl czy Bergson); referował też prace myślicieli polskich (Krasińskiego, Bandrowskiego i Borowskiego).

Szczególne miejsce wśród odczytów zajęły cztery okolicznościowe wykłady Łukasiewicza w Uniwersytecie Warszawskim

Pierwszy wykład, „O nauce i filozofii" (22.11.1915), był wstępem do jego działalności profesorskiej w UW; drugi wykład, „O walce duchowej" (7.03.1918), chwilowo ją zamykał, w związku z przejściem Łukasiewicza do pracy w Ministerstwie Wyznań i Oświecenia Publicznego. Dwa pozostałe wykłady – były mowami rektorskimi, inaugurującymi jego kadencje; była to mowa „O logice trójwartościowej" (16.10.1922), wydana później jako wykład „O determinizmie", oraz mowa „Odrodzenie logistyki" (29.11.1931).

Tytuły tych czterech wykładów dobrze sygnalizują teoretyczną wagę ich treści.

STOWARZYSZENIA I CZASOPISMA



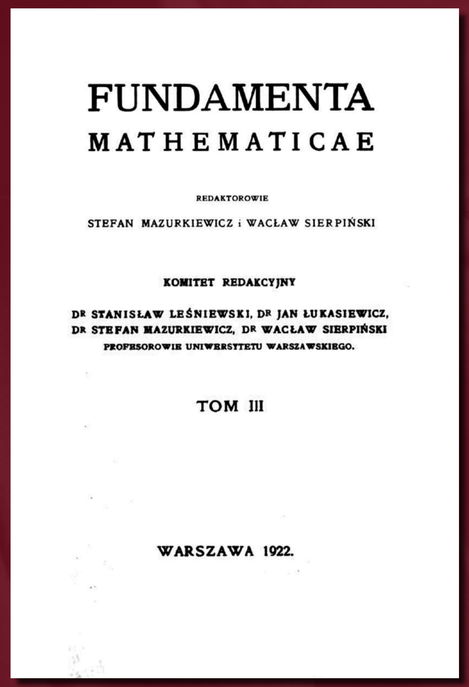
Towarzystwo Naukowe Warszawskie. Siedziba: Pałac Staszica



Emblemat Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.



Emblemat Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie.



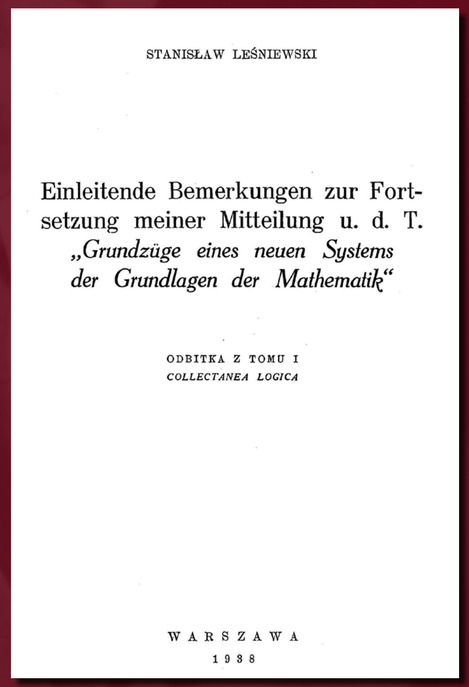
FUNDAMENTA
MATHEMATICAE

REDAKTOROWIE
STEFAN MAZURKIEWICZ i WACŁAW SIERPIŃSKI

KOMITET REDAKCYJNY
DR STANISŁAW LEŚNIEWSKI, DR JAN ŁUKASIEWICZ,
DR STEFAN MAZURKIEWICZ, DR WACŁAW SIERPIŃSKI
PROFESOROWIE UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO.

TOM III

WARSZAWA 1922.



STANISŁAW LEŚNIEWSKI

Einleitende Bemerkungen zur Fortsetzung meiner Mitteilung u. d. T.
„Grundzüge eines neuen Systems der Grundlagen der Mathematik“

ODBITKA Z TOMU I
COLLECTANEA LOGICA

WARSZAWA
1938

Jedną z uratowanych nadbitek z *Collectanea Logica* była fundamentalna praca Stanisława Leśniewskiego „Einleitende Bemerkungen...”.

STOWARZYSZENIA

Łukasiewicz był członkiem wielu polskich stowarzyszeń naukowych; w wielu z nich w różnych okresach pełnił wysokie funkcje administracyjne; we wszystkich wygłaszał odczyty

Oto lista stowarzyszeń, do których należał:

- Towarzystwo dla Popierania Nauki Polskiej we Lwowie (1901-1916);
- Polskie Towarzystwo Filozoficzne we Lwowie (1904-1939);
- Warszawski Instytut Filozoficzny (1915-1927); po śmierci Władysława Weryhy pełnił na przemian funkcję przewodniczącego i wiceprzewodniczącego (1916-1925);
- Polskie Towarzystwo Psychologiczne (1915-1927); był zastępcą przewodniczącego (1916-1918);
- Warszawskie Towarzystwo Filozoficzne (1927-1939); był przewodniczącym Sekcj i Logiki (od 1928);
- Towarzystwo Naukowe Warszawskie – jako najpierw członek nadzwyczajny (1921-1929), a następnie zwyczajny (1929-1949);
- Towarzystwo Naukowe we Lwowie – jako członek czynny zamiejscowy (1922-1939);
- Polskie Towarzystwo Logiczne (1936-1939); był autorem statutu i pierwszym przewodniczącym;
- Polska Akademia Umiejętności (1937-1949) – jako członek czynny zwyczajny;
- Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie (od 1950 do śmierci) – jako członek czynny zamiejscowy.

CZASOPISMA

Łukasiewicz – mistrz języka, zarówno mówionego, jak i pisanego – nie miał szczególnego upodobania do redagowania cudzych tekstów. Krótko kierował *Przeglądem Filozoficznym* (1917-1918); był członkiem Komitetu Redakcyjnego *Fundamenta Mathematicae* (1921-1928); zapoczątkował wreszcie serię *Studia Logica* (1934-1937), w której jako pierwszy tom wyszła praca *On the Rules of Suppositions in Formal Logic* Stanisława Jaśkowskiego (1934). Wszystko wskazywało na to, że trwałym wydawnictwem okaże się przygotowywany starannie periodyk *Collectanea Logica*; w 1939 roku pierwsze dwa tomy były już w drukarni. Wojna jednak nie tylko przerwała publikację, ale w wyniku bombardowań cały nakład pisma spłonął.

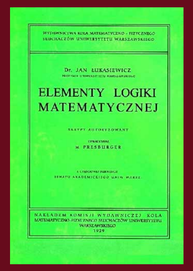
Zachowały się jedynie niektóre artykuły w nadbitkach.

KSIĄŻKI

Pierwodruki książek wydanych po polsku



O zasadzie sprzeczności (1910)



Elementy logiki matematycznej (1929)



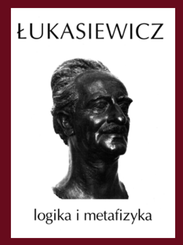
Geneza logiki (1947)



Z zagadnień logiki i filozofii (1961)

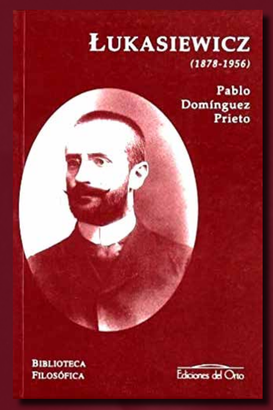


Sylogistyka Arystotelesa (1988 – przekład polski)



Logika i metafizyka (1998)

Pamiętnik (2013)

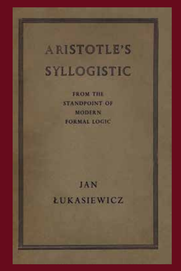


Pablo D. Prieto. *Łukasiewicz (1878-1956)* (19970.

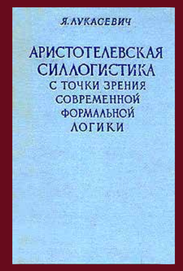
Pierwodruki książek wydanych w innych językach



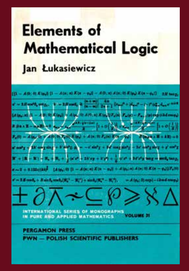
Die logischen Grundlagen der Whrscheinlichkeitrechnung (1913 – oryginał niemiecki)



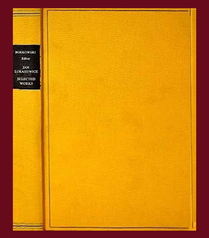
Aristotle's Syllogistic (1951 – oryginał angielski)



Аристотелевская силлогистика (1959 – przekład rosyjski)



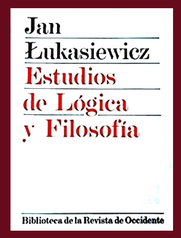
Elements of Mathematical Logic (1964 – przekład angielski)



Selected Works (1970 – przekłady angielskie)



La syllogistiques d'Aristote (1972 – przekład francuski)



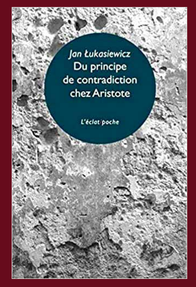
Estudios de lógica y filosofía (1974 – przekłady hiszpańskie)



La silogistica de Aristóteles (1977 – przekład hiszpański)



数理論理学原論 (1992 – przekład japoński *Elementów logiki matematycznej*)



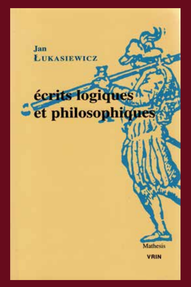
Du principe de contradiction (2000 – przekład francuski)



Del principio di contradictione (2003 – przekład włoski)



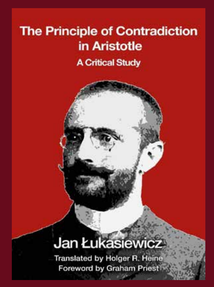
О принципе противоречия (2012 – przekład rosyjski)



Écrits logiques (2014 - przekład francuski)

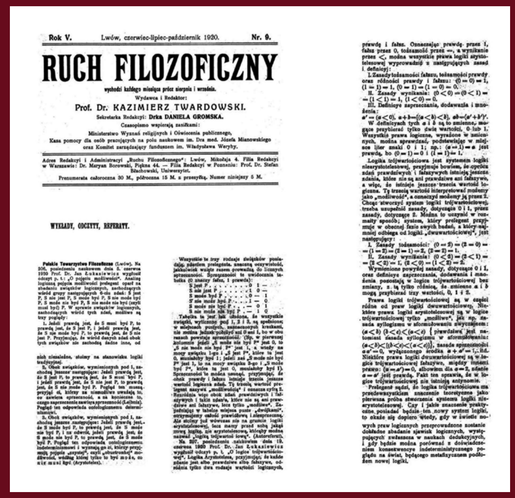


Sobre el principio de contradicción (2015 - przekład hiszpański)



The Principle of Contradiction (2021 - przekład angielski)

W głównej dziedzinie zainteresowań Łukasiewicza – logice – istotne wyniki zawarte są często w krótkich, parostronicowych komunikatach. Przykładem jest komunikat Łukasiewicza o odkryciu logiki trójwartościowej.



Ale w spuściźnie Łukasiewicza jest też niemało publikacji książkowych – w tym będących zbiorami logicznych miniatur.

Jak dotąd wyszła jedna tylko monografia książkowa poświęcona całej twórczości Łukasiewicza. Jest to opublikowana w 1997 roku po hiszpańsku blisko 100-stronicowa książka *Łukasiewicz (1878-1956)*, której autorem jest Pablo D. Prieto.

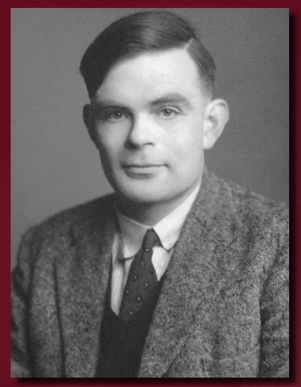
Nie jest to objawem braku zainteresowania Łukasiewiczem: od lat zwiększa się liczba artykułów, które bądź referują, bądź kontynuują poszczególne wątki jego twórczości.

REZULTATY

INNOWACJE



Zdanie	Schemat zdania	
	w symbolice tradycyjnej	w symbolice beznawiasowej
Jeżeli Sokrates był nauczycielem Platona, to Platon był uczniem Sokratesa.	$p \to q$	*Cpq*
Nieprawda, że Sokrates był nauczycielem Arystotelesa.	$\sim p$	*Np*
Arystoteles był uczniem Sokratesa lub Arystoteles był uczniem Platona.	$p \vee q$	*Apq*
Pytias była pierwszą żoną Arystotelesa, a Herpylida była drugą żoną Arystotelesa.	$p \wedge q$	*Kpq*
Pytias była pierwszą żoną Arystotelesa, zawsze i tylko jeżeli Herpylida była drugą żoną Arystotelesa.	$p \leftrightarrow q$	*Epq*
Jeżeli zarazem: Platon cenił Sokratesa i jeżeli Platon cenił Sokratesa, to Arystoteles cenił Sokratesa – to Arystoteles cenił Sokratesa.	$[p \wedge (p \to q)] \to q$	*CKpCpqq*
Platon cenił Sokratesa i jeżeli: jeżeli Platon cenił Sokratesa, to Arystoteles cenił Sokratesa – to Arystoteles cenił Sokratesa.	$p \wedge [(p \to q) \to q]$	*KpCCpqq*



Alan Turing



Bitwa pod Oliwą. Mal. Adolf Boy (1633).

1. LOGIKA WIELOWARTOŚCIOWA (1920...)

W klasycznej logice zdań przyjmuje się, że każde zdanie (gramatycznie: oznajmiające) jest prawdziwe lub fałszywe. Łukasiewicz skonstruował system logiczny, w którym zdania mogą być prawdziwe, fałszywe lub niezdeterminowane.

Tę trzecią wartość logiczną Łukasiewicz skłonny był przypisywać m.in. niektórym zdaniom o zdarzeniach przyszłych, których zajście lub niezajście nie jest jeszcze w chwili określania wartości logicznej tych zdań przesądzone (np. zdaniu „Jutro Ukraina pokona ostatecznie agresora"). Później Łukasiewicz skonstruował różne systemy logiki wielowartościowej, w której zakłada się więcej niż trzy wartości logiczne.

Natomiast teorią zdań Łukasiewicz zajmował się przez całe życie, chociaż i tutaj zaczęli mu w latach dwudziestych wtórować młodzi logicy z Alfredem Tarskim na czele, który – znowu – był doktorantem nie Łukasiewicza lecz Stanisława Leśniewskiego.

Po raz pierwszy Łukasiewicz wspomniał o odkryciu logiki wielowartościowej (a dokładniej – trójwartościowej) w swoich wykładach uniwersyteckich, które miał w 1908 roku we Lwowie. Z kolei w autoreferacie z dwóch odczytów „O wartościach logicznych", wygłoszonych w PTF we Lwowie w 1910 roku, czytamy m.in.:

Wartościami logicznymi prelegent nazywa prawdziwość, fałszywość i prawdopodobieństwo. Wartości logiczne są wielkościami i można je obliczać.

Można te słowa uważać za PIERWSZĄ DRUKOWANĄ WZMIANKĘ O IDEI LOGIKI TRÓJWARTOŚCIOWEJ. W „Mowie pożegnalnej" wygłoszonej w 1918 roku w Uniwersytecie Warszawskim Łukasiewicz napisał, że system logiki trójwartościowej opracował „zeszłego lata", a więc w 1917 roku. Pierwszy szkic tej logiki Łukasiewicz przedstawił jednak dopiero w odczycie „O logice trójwartościowej" wygłoszonym w Polskim Towarzystwie Filozoficznym w 1920 roku – i tę datę przyjmuje się konwencjonalnie jako początek logiki wielowartościowej. W autoreferacie z tego odczytu Łukasiewicz powiedział *expressis verbis*:

Logika trójwartościowa [...] przyjmuje [...], że oprócz zdań prawdziwych i fałszywych istnieją jeszcze zdania, które nie są ani prawdziwe, ani fałszywe, a więc, że istnieje jeszcze trzecia wartość logiczna.

W tym samym roku w *Przeglądzie Filozoficznym* opublikował zaś pracę „Logika dwuwartościowa", w której czytamy:

Jest to fragment większego dzieła o logice trójwartościowej, które przygotowuję do druku. Logikę dwuwartościową chcę tu ująć w taki sposób, by logika trójwartościowa okazała się naturalnym rozszerzeniem dwuwartościowej.

(Nawiasem mówiąc samo to „większe dzieło" ostatecznie się nie ukazało.)

Po latach – w *Sylogistyce Arystotelesa* (1951) – pisał o swoim odkryciu:

Zawdzięczam Arystotelesowi, że udało mi się [...] w 1920 roku [...] skonstruować pierwszy system logiki wielowartościowej w opozycji do logiki znanej dotychczas, której nadałem powszechnie akceptowaną obecnie przez logików nazwę „logika dwuwartościowa".

2. NOTACJA BEZNAWIASOWA (1924)

W klasycznej notacji formuł klasycznej logiki zdań występują symbole zmiennych i spójników zdaniowych oraz nawiasów, za pomocą których dookreśla się strukturę syntaktyczną formuł zdaniowych zawierających więcej niż jeden spójnik. Łukasiewicz skonstruował notację obywającą się bez nawiasów, a mimo to dobrze odzwierciedlającą strukturę takich stań.

W notacji tej, którą Łukasiewicz określał jako jeden ze swoich największych „wynalazków", strukturę syntaktyczną złożonych formuł symbolizuje się za pomocą kolejności liter oznaczających człony takich formuł.

„Pomysł symboliki beznawiasowej nasunął mi się w r. 1924" – pisał Łukasiewicz w 1931 roku. Kwestia optymalnej notacji dla języka rachunku zdań nurtowała go jednak już wcześniej, o czym świadczy odczyt „O znakowaniu w logice zdań", wygłoszony już w 1922 roku. Szkic zasad notacji beznawiasowej został przedstawiony po raz pierwszy w 1929 roku w pracy „O znaczeniu i potrzebach logiki matematycznej" w... obszernym przypisie.

Notacja beznawiasowa jest dziś stosunkowo rzadko używana przez logików, jednakże pewien jej wariant znalazł zastosowanie w informatyce. Stało się to za sprawą Alana Turinga.

Decydujące spotkanie z Turingiem w 1949 roku Łukasiewicz opisał w *Pamiętniku* sam Łukasiewicz:

Zdecydowałem się pojechać [do Manchesteru], bo chciałem przede wszystkim poznać Turinga, który był w Manchesterze, a którego uważam za najwybitniejszego spośród dzisiejszych logików angielskich (nie liczę ucznia swego, Mereditha, który jest w Irlandii). [...] Miałem [z nim] miłą rozmowę. Wyjaśniłem mu zasady swej beznawiasowej symboliki, myśląc, że może ona mu się przyda przy budowaniu maszyny mającej rozwiązywać zagadnienia matematyczne.

Zabawną anegdotę o notacji beznawiasowej opisuje we *Wspomnieniach* Józef M. Bocheński.

Odwiedziłem [...] kiedyś [Łukasiewicza] po kolacji i zastałem [go] piszącego jakieś wywody logiczne. [...] Na mój widok wyciągnął z maszyny zapisany arkusz papieru i z widoczną radością powiedział: „Ojcze kochany, jakie to piękne i jak oczywiście prawdziwe!". [...] [Łatwo pojąć] moje osłupienie, kiedy spostrzegłem, że owo piękne i oczywiste twierdzenie zaczynało się mniej więcej tak: *CCCKCCKCKKKKCCCKC*...

3. LOGIKA MODALNA (1930...)

W 1920 roku Łukasiewicz wygłosił odczyt „O pojęciu możliwości". Badania nad tą problematyką prowadził nadal. Ich główne wyniki przedstawił w 1930 roku w rozprawie „Uwagi filozoficzne o wielowartościowych systemach rachunku zdań", którą wolno uważać za *terminus post quem* modalnej logiki zdań. W rozprawie tej Łukasiewicz zredukował najpierw porozrzucane w różnych tekstach filozoficznych – zazwyczaj luźne – wypowiedzi o (nie)możliwości do trzech tez:

(1) Jeśli nie jest możliwe, że *p*, to nie-*p*.

(2) Jeśli nie-*p*, to nie jest możliwe, że *p*.

(3) Dla pewnego '*p*': jest możliwe, że *p*, i jest możliwe, że nie-*p*.

Następnie udowodnił – na gruncie klasycznego rachunku zdań – kilka twierdzeń będących konsekwencjami tez (1)-(3).

Wśród tych konsekwencji znalazły się tezy, których trudno nie uznać za paradoksalne – a więc gwałcące nasze potoczne intuicje – np. (w uproszczeniu), że jeśli jest możliwe, że coś zajdzie, to to coś zajdzie, albo że wszystko jest możliwe (a zatem nic nie jest niemożliwe i nic nie jest konieczne). Na tej podstawie Łukasiewicz uznał, że tezy (1)-(3) uchronić można przed tymi paradoksalnymi konsekwencjami tylko wtedy, jeśli się je dołączy nie do klasycznego, a więc dwuwartościowego, rachunku zdań – lecz do wynalezionego przez niego trójwartościowego rachunku zdań, na gruncie którego pewne zdania nie są (w pewnej chwili) ani prawdziwe, ani fałszywe, lecz jedynie możliwe.

Wykończoną (i zmodyfikowaną) postać otrzymały te uwagi w artykule „System logiki modalnej" z 1953 roku.

REZULTATY
EKSPLORACJE

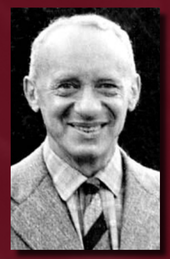


Janina Hosiasson-Lindenbaumowa



Andrzej Mostowski





Alfred Tarski



Mordechaj Wajsberg



Bolesław Sobociński

Do ważnych rezultatów Łukasiewicza należą rezultaty badań, które podjął W OBRĘBIE istniejących już i w takim czy innym stopniu zaawansowanych teorii – przede wszystkim teorii relacji, teorii prawdopodobieństwa i teorii zdań – oraz badań NAD tymi teoriami (czyli w obrębie różnych fragmentów metalogiki).

Samodzielne badania z zakresu teorii relacji i teorii prawdopodobieństwa stosunkowo wcześnie przerwał. Te drugie poszły u nas w innym kierunku – m.in. za sprawą Andrzeja Mostowskiego, słuchacza – ale nie doktoranta Łukasiewicza (doktoryzował się u Kazimierza Kuratowskiego). Te drugie znalazły później kontynuację w pracach Janiny Hosiasson-Lindenbaumowej, która była co prawda doktorantką Tadeusza Kotarbińskiego, ale należała do kręgu Warszawskiej Szkoły Logicznej, której ton nadawał właśnie Łukasiewicz.

1. TEORIA RELACJI (1908)

Teorią relacji zajął się Łukasiewicz w związku z wykładem na temat ogólnej teorii stosunków, który miał w roku akademickim 1907/1908 w Uniwersytecie Lwowskim. Była to prezentacja ówczesnego stanu tej teorii w interpretacji algebraicznej, ale – jak świadczy o tym odczyt „Zadania i znaczenie ogólnej teorii stosunków" (1908) – również okazja do własnych badań nad związkami między formalnymi cechami relacji oraz nad istotą relacji. W wyniku tych badań Łukasiewicz wysunął ważną hipotezę ontologiczną (nazwał ją „monadyczną") – że jedynym stosunkiem realnym, zachodzącym między przedmiotami świata realnego, jest stosunek inherencji, a więc stosunek, który zachodzi między cechami a przedmiotami, którym te cechy przysługują. Pozostałe stosunki (w tym stosunek zależności) są jedynie konstrukcjami ludzkiego umysłu.

Łukasiewicz zamierzał napisać „obszerniejsze dzieło", w którym miał przedstawić prawa teorii relacji oraz „dokładniej umotywować" swoje poglądy w tym zakresie. Ostatecznie – niestety – zarzucił tę problematykę. Mostowski włączył później teorię relacji do teorii mnogości na podstawie założenia, że relacje np. dwuczłonowe zachodzące między elementami pewnego zbioru są to zbiory uporządkowanych par elementów tego zbioru. Przy takiej interpretacji na rozważania o istocie relacji nie było już miejsca.

2. TEORIA PRAWDOPODOBIEŃSTWA (1913)

Dominujące interpretacje prawdopodobieństwa – to ujęcie go jako cechy zdarzeń, zdań lub przekonań; w pierwszym wypadku mówi się o prawdopodobieństwie statystycznym, w drugim o prawdopodobieństwie logicznym, a w trzecim o prawdopodobieństwie subiektywnym. Łukasiewicz przedstawił w rozprawie *Podstawy logiczne rachunku prawdopodobieństwa* (1913) rozwiązanie, które nawiązywało do koncepcji obiektywnych (tj. koncepcji statystycznej i logicznej), ale je w oryginalny sposób sprzęgało.

Kluczowe w koncepcji Łukasiewicza było to, że prawdopodobieństwo uznał on za cechę nie zdań, lecz zdań nieokreślonych (czyli funkcji zdaniowych), natomiast wartość logiczną takich zdań utożsamił z relacją liczby przedmiotów spełniających te funkcje do liczby wszystkich przedmiotów, należących do ustalonego zakresu zmienności zmiennej występującej w danej funkcji. Przypuśćmy więc, że rozważamy wartość logiczną funkcji „*x* jest większe niż 4" w zbiorze liczb {1, 2, 3, 4, 5, 6}. Ponieważ zbiór ten zawiera sześć liczb i tylko dwie liczby z tego zbioru – mianowicie 5 i 6 – spełniają naszą funkcję, więc prawdopodobieństwo czyli wartość logiczna tej funkcji wynosi w tym wypadku 2/6 czyli 1/3. Odpowiednio w tym samym zbiorze liczb prawdopodobieństwo funkcji „*x* jest większe niż 0" wynosi 1 (czyli funkcja ta jest w przyjętym sensie prawdziwa), a prawdopodobieństwo funkcji „*x* jest większe niż 6" wynosi 0 (czyli funkcja jest w tym sensie fałszywa).

Takie ujęcie pozwalało – według Łukasiewicza – w łatwy sposób obliczać prawdopodobieństwo różnych zdań (nieokreślonych); w ten sposób „droga do rozstrzygnięcia zagadnienia prawdopodobieństwa została [...] ostatecznie odkryta".

3. RACHUNEK ZDAŃ (1926...)

Pierwszy komunikat dotyczący studiów związanych z rachunkiem zdań Łukasiewicza i jego uczniów – zatytułowany „Badania nad rachunkiem zdań" i z Alfredem Tarskim jako współautorem – ukazał się po niemiecku w 1930 roku.

Komunikat rozpoczynała następująca uwaga historyczna:

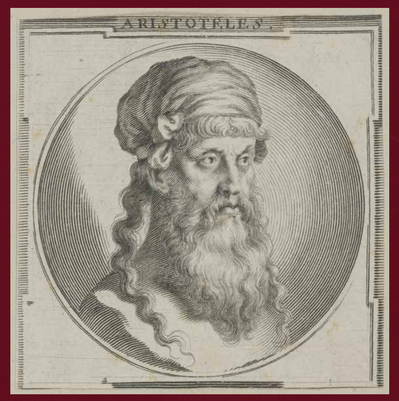
W ostatnich latach przeprowadzono w Warszawie badania dotycząca tej części „metamatematyki" lub – lepiej – „metalogiki", której dziedziną badań jest najprostsza dyscyplina dedukcyjna, mianowicie tzw. rachunek zdań. Zainicjował te badania Łukasiewcz; pierwsze też wyniki należą do niego i Tarskiego. Na seminarium logiki matematycznej, prowadzonym od r. 1926 pod kierunkiem Łukasiewicza na Uniwersytecie Warszawskim, uzyskano też i przedyskutowano większość wymienionych poniżej wyników Lindenbauma, Sobocińskiego i Wajsberga. Systematyzacji wszystkich tych wyników i sprecyzowania występujących w nich pojęć dokonał Tarski.

W niniejszym komunikacie zestawimy najważniejsze, przeważnie jeszcze nieopublikowane wyniki tych badań.

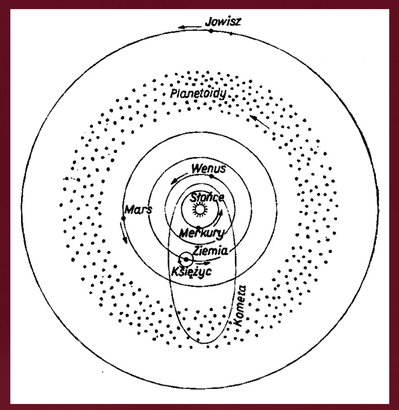
Wyniki ogłoszone w tym klasycznym dla metalogiki komunikacie oraz uzyskane w badaniach, które były później kontynuowane przez samego Łukasiewicza lub z jego inspiracji i pod jego naukową kuratelą szły w trzech głównych kierunkach: (1) zdefiniowania podstawowych pojęć rachunku zdań, takich jak np. pojęcia formuły sensownej i konsekwencji; (2) konstruowania różnych systemów rachunku zdań – zwłaszcza takich, które miałyby pożądane walory estetyczne (np. miały możliwie najmniejszą liczbę aksjomatów); (3) kontrolowania zbudowanych systemów pod względem m.in. niesprzeczności i zupełności ich aksjomatyki oraz rozstrzygalności należących do nich tez.

REZULTATY

ANALIZY KRYTYCZNE



Arystoteles





1. PODWAŻENIE TZW. NAJWYŻSZYCH ZASAD MYŚLENIA (1910...)

Za niewzruszone („najwyższe") zasady myślenia uznaje się na ogół m.in. zasadę niesprzeczności i zasadę wyłączonego środka. W jednym ze sformułowań pierwsza głosi, że o żadnym przedmiocie nie jest prawdą, że zarazem pewną cechę ma i jej nie ma – druga zaś, że o każdej cesze jest prawdą, że dany przedmiot ją ma lub że jej nie ma. Łukasiewicz dokładnie zbadał te zasady i wyniki tych badań przedstawił w krótkim autoreferacie „O zasadzie wyłączonego środka" (1909) i obszernym studium O *zasadzie sprzeczności u Arystotelesa* (1910).

Pokazał w nich, że obie zasady występują u Arystotelesa w różnych sensach oraz – co ważniejsze, że w żadnych z tych sensów nie mają one dowodu.

> Nie są [one] prawdziwe same przez się, lecz wymagają dowodu; ponieważ jednak udowodnić się nie dadzą, zwłaszcza w zastosowaniu do przedmiotów rzeczywistych, więc należy je uważać tylko za przypuszczenia. Konieczność uznawania tych zasad nie ma zatem źródła LOGICZNEGO, lecz wynika z pewnych potrzeb PRAKTYCZNYCH.
>
> Jan Łukasiewicz, O *zasadzie sprzeczności u Arystotelesa* (1910).

Chodzi m.in. o to, że odrzucenie tych zasad sparaliżowałoby sądownictwo, gdyż sędzia nie mógłby bez nich zakładać, że podsądny albo popełnił zarzucane mu przestępstwo, albo tego przestępstwa nie popełnił – oraz że uzasadnienie tego, że je popełnił, przesądza o tym, że go nie popełnił.

Kwestiami tymi Łukasiewicz zajmował się u progu swojej kariery naukowej; u jej końca natomiast – w pracy „Zasada ujednostkowienia" (1953) – powrócił do innej kwestii metafizycznej o podobnym charakterze – a mianowicie do tzw. zasady ujednostkowienia. W tym wypadku termin „zasada" oznaczał nie tezę lecz kryterium. W klasycznym (Arystotelesowskim) ujęciu każde indywiduum jest złożeniem formy i materii; formą kul jest więc przysługująca każdej kuli kulistość, a materią jest tworzywo, z którego są zrobione – np. kamień ub brąz. Kryterium ujednostkowienia – a więc tym, co sprawia, że jakiś przedmiot w formie kuli jest tą a nie inną kulą – jest w takim ujęciu właśnie materia.

Łukasiewicz pokazał, że kryterium klasyczne jest nieoperatywne, ze względu na niejasność obu pojęć: materii – a zwłaszcza formy. Zaproponował więc, żeby przez tę ostatnią rozumieć strukturę danego indywiduum, tj. układ relacji „wiążących" ze sobą w niepowtarzalny sposób składniki tego indywiduum.

2. OBALENIE DETERMINIZMU (1922...)

O tym, że spór determinizm-indeterminizm nie dawał Łukasiewiczowi spokoju, świadczą jego rozważania zawarte w rozprawie „Analiza i konstrukcja pojęcia przyczyny" z 1906 roku.

Za kluczowy tekst, w którym kwestia tego sporu została postawiona na ostrzu noża, należy uznać tekst wykładu inauguracyjnego „O determinizmie", który Łukasiewicz wygłosił w Uniwersytecie Warszawskim w 1922 roku jako nowo wybrany rektor.

Najzwięźlej i najprościej przedstawił Łukasiewicz swój pogląd w tej sprawie w zakończeniu *Sylogistyki Arystotelesa* (1951):

Przez determinizm rozumiem teorię, która stwierdza, że jeżeli w danej chwili *t* zachodzi zdarzenie *E*, to w dowolnej chwili wcześniejszej od *t* prawdą jest, że *E* zachodzi w chwili *t*. Najsilniejszy argument na rzecz tej teorii opiera się na prawie przyczynowości, które stwierdza, że każde zdarzenie ma swą przyczynę w jakimś zdarzeniu wcześniejszym. Jeżeli tak jest, to wydaje się oczywiste, że wszystkie przyszłe wydarzenia mają swe przyczyny, które istnieją dzisiaj i które istniały odwiecznie; są więc predeterminowane.

Jednak prawo przyczynowości, pojęte w całej jego ogólności, należy uważać tylko za hipotezę. Jest oczywiście prawdą, że astronomowie, opierając się na znanych prawach rządzących Wszechświatem, potrafią przewidzieć na wiele lat naprzód pozycje i ruchy ciał niebieskich z wielką dokładnością. Ale właśnie w momencie, gdy skończyłem pisać poprzednie zdanie, przeleciała tuż obok mego ucha brzęcząca pszczoła. Czy mam wierzyć, że także i to zdarzenie zostało predeterminowane odwiecznie przez jakieś nieznane prawa rządzące Wszechświatem? Przystanie na to wyglądałoby bardziej na dziwaczną spekulację niż na akceptację twierdzeń naukowo sprawdzalnych.

3. ULEPSZENIE KLASYFIKACJI ROZUMOWAŃ (1911...)

Za jeden z istotnych problemów metodologicznych uważano zawsze to, jakie są dopuszczalne metody badawcze w nauce. Same dyscypliny naukowe różnicowano przy tym na podstawie rodzaju stosowanych w nich metod. Z kolei za jedną z najważniejszych naukowych metod badawczych uchodziło zawsze rozumowanie – stąd waga zadowalającej analizy rozumowania i w konsekwencji poprawnej klasyfikacji rozumowań.

	zdanie dane	zdanie szukane	
WNIOSKOWANIE	racja uznana	następstwo	**DEDUKCJA**
SPRAWDZANIE	racja	następstwo uznane	
TŁUMACZENIE	następstwo uznane	racja	**REDUKCJA**
DOWODZENIE	następstwo	racja uznana	

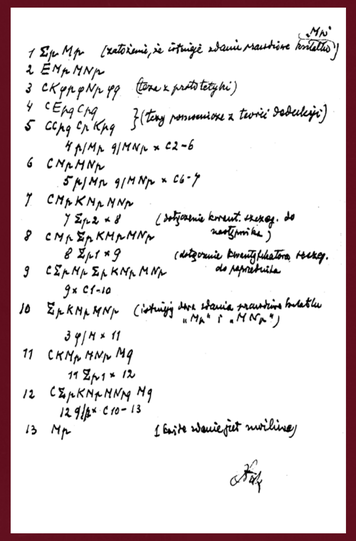
Problem ten był już treścią jego rozprawy doktorskiej, opublikowanej pod tytułem „O indukcji jako inwersji dedukcji" w 1903 roku. Później powracał do niego wielokrotnie. Wykończoną postać swojej klasyfikacji rozumowań przedstawił Łukasiewicz w autoreferacie „O rodzajach rozumowania" z 1911 roku.

Klasyfikacja Łukasiewicza, rozwinięta w rozprawie „O twórczości w nauce" (1912), stała się w filozofii polskiej ujęciem klasycznym i można powiedzieć, że wszystkie późniejsze ujęcia były taką czy inną jej modyfikacją.

> [Klasyfikacja moja jest] oparta na stosunku między kierunkiem rozumowania a kierunkiem wynikania. Kierunek ROZUMOWANIA zdąża od sądu, będącego punktem wyjścia, do sądu, będącego celem rozumowania; kierunek WYNIKANIA zaś zdąża od sądu, będącego racją, do sądu będącego następstwem tej racji. Gdy oba te kierunki są niezgodne ze sobą, otrzymujemy jako rodzaje rozumowania: albo DOWODZENIE, gdy punkt wyjścia nie jest sądem pewnym (tj. dla sądu niepewnego szukamy „argumentów"), albo TŁUMACZENIE, gdy punkt wyjścia jest sądem pewnym. Jeżeli zaś kierunek rozumowania jest zgodny z kierunkiem wynikania, otrzymujemy jako rodzaje rozumowania: albo WNIOSKOWANIE, gdy punkt wyjścia jest sądem pewnym (tzn. wyprowadzamy następstwa z jakiegoś twierdzenia), albo SPRAWDZANIE, gdy punkt wyjścia nie jest sądem pewnym.
>
> Jan Łukasiewicz, „O rodzajach rozumowania" (1911).

REZULTATY

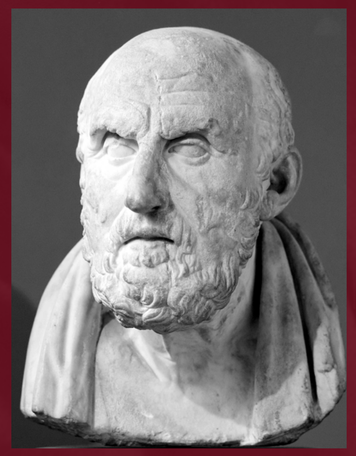
PROGRAMY



Ciąg dowodowy zapisany ręką Łukasiewicza.



Kantowski „domek z kart”.



Chryzyp – kodyfikator stoickiej logiki zdań.

1. PROGRAM MATEMATYZACJI LOGIKI (1925...)

Swój program matematyzacji logiki Łukasiewicz przedstawił w odczycie pod znamiennym tytułem: „Dlaczego nie zadowala nas logika filozoficzna?”.

> Tradycyjna logika formalna, [która] zdaje się być najlepiej ugruntowaną częścią logiki filozoficznej, [...] jest to historycznie powstały zlepek zdań, niekiedy prawdziwych, często fałszywych, a prawie zawsze źle sformułowanych. Zdania te logicy filozoficzni zestawiają obok siebie bez żadnej metody naukowej, a nawet bez żadnego zrozumienia. Przede wszystkim nie zdają sobie sprawy z tego, że na tradycyjną logikę formalną składają się dwie teorie: [...] teoria dedukcji [...] oraz teoria sylogizmu [...]. Z tych teorii pierwsza jest logicznie wcześniejsza, druga opiera się na pierwszej. Tej pierwszej, podstawowej teorii logicznej, logicy filozoficzni nie znają [...]. Teorię sylogizmu [...] podają w postaci skażonej przez tradycję. [...] Logika filozoficzna zdaje się nie wiedzieć, że każdą teorię dedukcyjną obowiązuje dziś wykład aksjomatyczny. [...] Ażeby [...] [logikę] uprawiać z pożytkiem, należy stać na mocnym gruncie naukowych metod dedukcyjnych, które można sobie przyswoić przez studium matematyki.

W podręczniku *Elementy logiki matematycznej* (1929) Łukasiewicz dał ogólny obraz postulowanej przez siebie logiki – którą rozwijał do końca swojej aktywności naukowej.

2. PROGRAM LOGICYZACJI FILOZOFII (1927...)

W wykładzie „O determinizmie” (1922) Łukasiewicz wypowiedział skrajnie negatywny sąd o dotychczasowych systemach filozoficznych.

> Gdy z miarą ścisłości, stworzoną przez logikę matematyczną, zbliżamy się do wielkich systemów filozoficznych Platona czy Arystotelesa, Kartezjusza czy Spinozy, Kanta czy też Hegla, to systemy te rozpadają się nam w rękach niby domki z kart. [...] Filozofię trzeba [...] oprzeć [...] o nową logikę.

Program logicyzacji Łukasiewicz sformułował najdobitniej w odczycie „O metodę w filozofii”, wygłoszonym w 1927 roku podczas II Polskiego Zjazdu Filozoficznego w Warszawie, oraz w artykule „O znaczeniu i potrzebach logiki matematycznej”.

> Logika, stworzona przez matematyków, ustalając nową miarę ścisłości naukowej [...], otworzyła nam oczy na nicość spekulacji filozoficznej. Rodzi się tedy [...] potrzeba reformy filozofii: [...] reformy w imię nauki i w duchu logiki matematycznej.
>
> Przyszła filozofia naukowa musi zacząć swą budowę od samego początku, od fundamentów. Zacząć zaś od fundamentów, to znaczy zrobić naprzód przegląd zagadnień filozoficznych i wybrać spośród nich te tylko zagadnienia, które można sformułować zrozumiale, odrzucić zaś wszelkie inne. Już w tej pracy przedwstępnej logika matematyczna może być użyteczna, bo ustaliła znaczenie wielu wyrażeń, należących do filozofii.
>
> Następnie trzeba przystąpić do prób rozwiązania tych zagadnień filozoficznych, które można sformułować zrozumiale. Najodpowiedniejszą metodą, którą należałoby zastosować w tym celu, zdaje się być znowu metoda logiki matematycznej: metoda dedukcyjna, aksjomatyczna. Oprzeć się trzeba na zdaniach, o ile możności intuicyjnie jasnych i pewnych, i takie zdania przyjąć jako aksjomaty. Jako pojęcia pierwotne, czyli niezdefiniowane, należy wybrać takie wyrażenia, których sens można wszechstronnie wyjaśnić na przykładach. Starać się trzeba, by aksjomatów i pojęć pierwotnych było jak najmniej i trzeba je wszystkie dokładnie wyliczyć. Wszystkie inne pojęcia muszą być bezwarunkowo zdefiniowane na podstawie pojęć pierwotnych, a wszystkie inne twierdzenia bezwarunkowo udowodnione na podstawie aksjomatów i przy pomocy przyjętych w logice dyrektyw dowodzenia.
>
> Wyniki w ten sposób uzyskane, należy ustawicznie kontrolować z danymi intuicji i doświadczenia oraz z rezultatami innych nauk, zwłaszcza przyrodniczych. W razie niezgodności należy system poprawiać, formułując nowe aksjomaty i dobierając nowe pojęcia pierwotne. O kontakt z rzeczywistością należy dbać nieustannie, by [...] zrozumieć istotę i budowę tego świata realnego, w którym żyjemy i działamy, i który chcemy jakoś przekształcać na lepszy i doskonalszy. [...]
>
> Praca, która czeka przyszłych filozofów naukowych, jest [...] olbrzymia; podołają jej umysły o wiele potężniejsze, niż kiedykolwiek dotąd zjawiły się na ziemi.
>
> Jan Łukasiewicz, „O metodę w filozofii” (1927).
>
> Kto wykształcił się w ścisłym myśleniu logiki matematycznej, temu spada jakby łuska z oczu. Spostrzega różnice tam, gdzie inni ich nie dostrzegają, i widzi nonsensy tam, gdzie inni dopatrują się jakiejś tajemniczej głębi.
>
> Jan Łukasiewicz, „O znaczeniu i potrzebach logiki matematycznej” (1929).

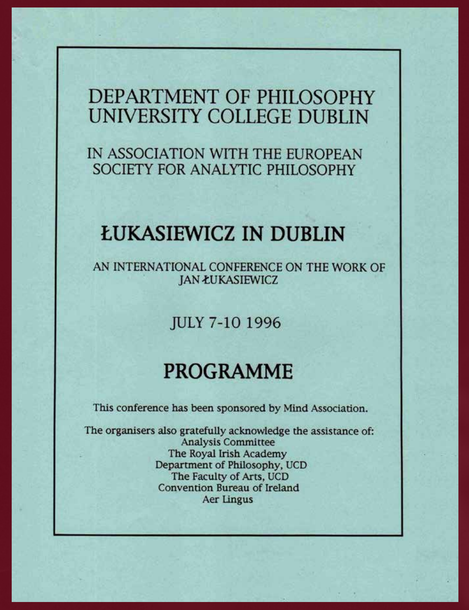
3. PROGRAM MODERNIZACJI HISTORII LOGIKI (1927...)

Program modernizacji historii logiki wyartykułował Łukasiewicz w odczycie „O logice stoików”, wygłoszonym w 1923 roku na I Polskim Zjeździe Filozoficznym we Lwowie

> O logice stoików pisali [...] [różni historycy filozofii]. Żaden z nich nie zrozumiał tej logiki, bo żaden z nich nie miał dostatecznego wykształcenia logicznego. [...] Dopiero dziś wiemy, dzięki logice matematycznej, że logika stoików jest [...] odpowiednikiem dzisiejszej „teorii dedukcji” [...]. Z tego punktu widzenia należy historię logiki stoickiej napisać na nowo i dotychczasowe oceny tej logiki poddać rewizji.

Sam dokonał tej rewizji nie tylko w odniesieniu do logiki stoickiej – w sławnej rozprawie „Z historii logiki zdań” (1934) – lecz także w odniesieniu do sylogistyki, czego dokonał w książce *Sylogistyka Arystotelesa z punktu widzenia współczesnej logiki formalnej* (1951), która stała się paradygmatem dla historyków logiki.

SŁAWA I ROZGŁOS


DEPARTMENT OF PHILOSOPHY
UNIVERSITY COLLEGE DUBLIN

IN ASSOCIATION WITH THE EUROPEAN
SOCIETY FOR ANALYTIC PHILOSOPHY

ŁUKASIEWICZ IN DUBLIN

AN INTERNATIONAL CONFERENCE ON THE WORK OF
JAN ŁUKASIEWICZ

JULY 7-10 1996

PROGRAMME

This conference has been sponsored by Mind Association.

The organisers also gratefully acknowledge the assistance of:
Analysis Committee
The Royal Irish Academy
Department of Philosophy, UCD
The Faculty of Arts, UCD
Convention Bureau of Ireland
Aer Lingus

Plakat konferencji *Łukasiewicz in Dublin*. (1996).



Uczestnicy konferencji *Łukasiewicz in Dublin* składają kwiaty na grobie Łukasiewicza na cmentarzu Mount Jerome w Dublinie. W pierwszym rzędzie stoją od prawej: Witold Marciszewski, Jan Woleński, Peter Simons, Jacek Jadacki, Joanna Odrowąż-Sypniewska i Maria Baghramian (składająca wiązankę).

Być sławnym, zyskać rozgłos i uznanie, było i jest dla wielu szczytem marzeń. [...] „Być sławnym" znaczy być na ustach wielu. O człowieku sławnym mówi się, wszędzie o nim głośno, a przynajmniej o nim się wie. [...] Koło tych, którzy o kimś wiedzą, może być większe lub mniejsze. Można być sławnym w pewnym kraju, a poza jego granicami zupełnie nieznanym. Można być sławnym w pewnych kołach, poza którymi nikt nic o owym człowieku nie wie. [...] Można być sławnym w pewnym okresie, wśród współczesnych, a być zapomnianym zupełnie po śmierci.

Kazimierz Twardowski,
„Sława, rozgłos i uznanie" (niedatowane).

Nie wiadomo, czy Łukasiewicz marzył o sławie, rozgłosie i uznaniu. Faktem jest, że uzyskał i jedno, i drugie, i trzecie.

W 1996 roku odbyła się w Dublinie wielka międzynarodowa konferencja filozoficzna Łukasiewicz in Dublin.

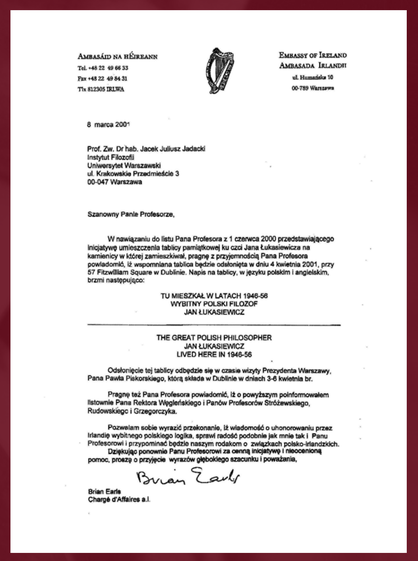
W 1998 roku odkryta zostaje przez Paula Combę (*nb.* informatyka z wykształcenia) – w jego prywatnym obserwatorium w Prescott (w Arizonie) – asteroida nazwana przez niego imieniem Łukasiewicza.

W 1999 roku imię Łukasiewicza nadano budynkowi Department of Computer Science w University College w Dublinie. (Niestety w 2004 roku przemianowano wszystkie budynki miasteczka uniwersyteckiego według nazw mających w nich siedzibę instytutów...)

W 2001 roku na budynku przy Fitzwilliam Square 57 umieszczona została tablica z dwujęzycznym napisem: „Tu mieszkał w latach 1946-1956 wybitny polski filozof Jan Łukasiewicz. The great Polish philosopher Jan Łukasiewicz lived here 1946-1956."



School of Computer Science w Dublinie. (Stan obecny.)


AMBASÁID NA hÉIREANN
Tel. +48 22 49 66 33
Fax +48 22 49 84 31
Tlx 812305 IRLN

EMBASSY OF IRELAND
AMBASADA IRLANDII
ul. Humańska 10
00-789 Warszawa

8 marca 2001

Prof. Zw. Dr hab. Jacek Juliusz Jadacki
Instytut Filozofii
Uniwersytet Warszawski
ul. Krakowskie Przedmieście 3
00-047 Warszawa

Szanowny Panie Profesorze,

W nawiązaniu do listu Pana Profesora z 1 czerwca 2000 przedstawiającego inicjatywę umieszczenia tablicy pamiątkowej ku czci Jana Łukasiewicza na kamienicy w której zamieszkiwał, pragnę z przyjemnością Pana Profesora powiadomić, iż wspomniana tablica będzie odsłonięta w dniu 4 kwietnia 2001, przy 57 Fitzwilliam Square w Dublinie. Napis na tablicy, w języku polskim i angielskim, brzmi następująco:

TU MIESZKAŁ W LATACH 1946-56
WYBITNY POLSKI FILOZOF
JAN ŁUKASIEWICZ

THE GREAT POLISH PHILOSOPHER
JAN ŁUKASIEWICZ
LIVED HERE IN 1946-56

Odsłonięcie tej tablicy odbędzie się w czasie wizyty Prezydenta Warszawy, Pana Pawła Piskorskiego, którą składa w Dublinie w dniach 3-6 kwietnia br.

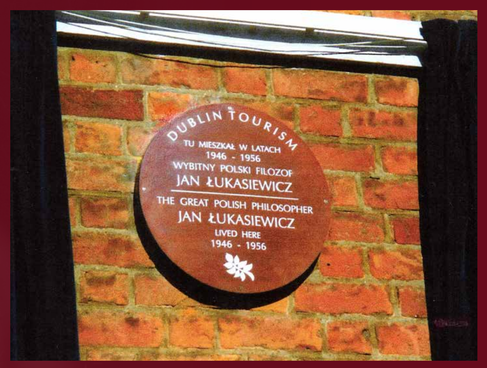
Pragnę też Pana Profesora powiadomić, iż o powyższym poinformowałem łaskawie Pana Rektora Węgleńskiego i Panów Profesorów Stróżewskiego, Rudowskiego i Grzegorczyka.

Pozwalam sobie wyrazić przekonanie, iż wiadomość o uhonorowaniu przez Irlandię wybitnego polskiego logika, sprawi radość podobnie jak mnie tak i Panu Profesorowi i przyporządkowanie będzie naszym rodakom o związkach polsko-irlandzkich.

Dziękując ponownie Panu Profesorowi za cenną inicjatywę i nieocenioną pomoc, proszę o przyjęcie wyrazów głębokiego szacunku i poważania,

Brian Earls
Chargé d'Affaires a.i.

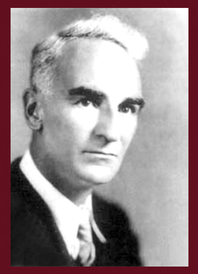
List chargé d'affaires Ambasady Irlandzkiej w Warszawskie do inicjatora zawieszenia tablicy zawiadamiający o dacie uroczystości.



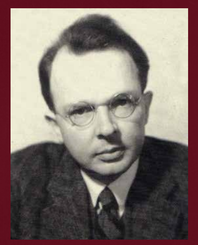


Tuż po ceremonii odsłonięciu tablicy (4.04.2001). Stoją od lewej: Paweł Piskorski, Maurice Ahern i Janusz Skolimowski.

UZNANIE

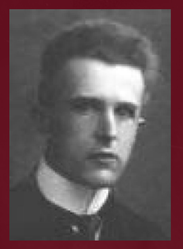

Eric T. Bell


Karl Menger


Rudolf Carnap


John L. Austin


Arthur N. Prior


Heinrich Scholz


Martha Kneale


William Kneale

Sławie i rozgłosowi, które stały się udziałem Łukasiewicza, towarzyszyło – a nawet było ich podstawą – uznanie i to uznanie ze strony fachowców. Świadczą o tym ich wypowiedzi.

• KAZIMIERZ TWARDOWSKI (1920 i 1928): W PTF [odbył się] odczyt Łukasiewicza „O pojęciu możliwości" – bardzo ciekawy i ładny. [...] Wieczór [...] odczyt Łukasiewicza „O przeznaczeniu", urządzony przez PTF [...]. Sala pełna. Odczyt ładnie wygłoszony; treść polegała na próbie spopularyzowania poglądu Łukasiewicza o indeterministycznych konsekwencjach logiki trójwartościowej.

• STANISŁAW LEŚNIEWSKI (1927): W roku 1911 (za moich lat studenckich) wpadła mi w ręce książka p. Jana Łukasiewicza *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa*. [...] Książka ta [...] wywarła w swoim czasie znaczny wpływ na rozwój intelektualny szeregu polskich „filozofów" i „filozofujących" uczonych mojego pokolenia, a dla mnie osobiście stanowiła rewelację pod niejednym względem.

• ERIC T. BELL (John Taine) (1934): Są trzy niezwykłe punkty szczytowe w całej historii [badań nad] rozumowaniem dedukcyjnym. Pierwszy wyznacza VI wiek po Chr., kiedy to Pitagoras po raz pierwszy zdefiniował dowód. Drugi wyznacza rok 1826 [*scil*. data odrzucenia przez Łobaczewskiego postulatu Euklidesa o równoległych]. Trzeci – jeszcze niezakończony – [to] rok 1930 [*scil*. data opublikowania po niemiecku pracy Łukasiewicza „Uwagi filozoficzne o wielowartościowych systemach rachunku zdań"].

• LEON CHWISTEK (1935): Łukasiewicz uchodzi dzisiaj słusznie za najwyższy autorytet w sprawach rachunku zdań i jest faktem, że uzyskał w tym kierunku doniosłe wyniki.

• KARL MENGER (1942): Byłoby w istocie czymś bardziej naturalnym, gdyby notacja frontalna [*scil*. beznawiasowa] została wprowadzona przez [...] matematyków w arytmetyce, niż w logice Łukasiewiczowskiej. Wymyślenie tej notacji dla logiki wymagało od Łukasiewicza większej pomysłowości.

• RUDOLF CARNAP (1945): [Łukasiewicz] jest [...] bez wątpienia wybitną postacią w dziedzinie logiki.

• JOHN L. AUSTIN (1952): Praca Łukasiewicza na temat sylogistyki sprawiła, że wszystkie prace na ten temat, które powstawały przez tyle wieków, ostatecznie się zdezaktualizowały.

• ARTHUR N. PRIOR (1952): Wydanie [...] *Sylogistyki Arystotelesa* jest z wielu powodów wydarzeniem godnym uwagi. Pomijając to, że jest książka ta istotna sama w sobie, będzie ona dla czytelników świata anglojęzycznego pierwszym bezpośrednim kontaktem z twórczością Profesora Łukasiewicza. W szczególności będzie stanowić dla wielu czytelników wprowadzenie do niezwykle zgrabnej notacji symbolicznej, jakiej Profesor Łukasiewicz używa od 1929 roku.

• Laudacja z okazji dublińskiego doktoratu *honoris causa* (1955): [Łukasiewicz] ostatnio opublikował mistrzowskie dzieło o sylogistyce Arystotelesa. [...] Odkrył wielowartościowe systemy logiki, dla których współczesna fizyka znalazła od razu zastosowanie. [...] Zdobył [...] również sławę jako historyk logiki. [...] Dokonał także wielkiego postępu w zakresie logiki modalnej. [...] Pokazał, że jest nie tylko filozofem, lecz i mędrcem.

• Nekrolog z *Proceedings of the Royal Irish Academy* (1956): Jego artykuł „Zur Geschichte der Aussagenlogik" (1935) stanowi punkt zwrotny [w historii logiki]. [...] Jego analizy [istotnych] problemów [logicznych] odznaczają się wielką jasnością i niezwykłym pięknem stylu.

• BOLESŁAW SOBOCIŃSKI (1956): Jeśli sukces uczonego można oceniać na podstawie miejsca, które jego nazwisko zajmuje w historii wiedzy ludzkiej, to sukces Łukasiewicza był naprawdę wielki. W nadchodzących czasach każdy, kto będzie podejmował studia nad rachunkiem zdań, logiką wielowartościową lub historią logiki, nieuchronnie i nieustannie będzie się natykał na jego nazwisko: nazwisko wielkiego pioniera w długich dziejach logiki.

• KAZIMIERZ AJDUKIEWICZ (1957): Jan Łukasiewicz był [...] uczonym wielkiej miary. Najgłośniejszym osiągnięciem Łukasiewicza był pomysł logiki wielowartościowej i budowa jej systemów. Pomysł ten porównywano w swoim czasie pod względem jego śmiałości i doniosłości z koncepcją geometrii nieeuklidesowych. [...] Dzieło [*Sylogistyka Arystotelesa*], ocenione [zostało] przez światową opinię naukową jako osiągnięcie szczytowe w tej dziedzinie. Wyniki badań Łukasiewicza nad logiką starożytną zostały w ogóle ocenione jako przełomowe.

• ANDRZEJ MOSTOWSKI (1957): Wykłady [Łukasiewicza] [...] odznaczały się tymi samymi walorami – jasnością i ścisłością – co [jego] publikacje.

• HEINRICH SCHOLZ (1957): Cechowały go: wartość stawianych pytań, ogromne możliwości warsztatowe i wzorowe przedstawianie osiągniętych rezultatów. Odszedł od nas jako wielki symbol – także w sensie ludzkim: humanista, który w najtrudniejszych próbach pozostał wierny zasadzie: *Cogito, ergo sum*.

• TADEUSZ CZEŻOWSKI (1958): Niezwykła śmiałość myśli, zdumiewające mistrzostwo konstrukcji, jasność i ścisłość rozróżnień i rozumowań – to cechy charakteryzujące umysłowość Łukasiewicza.

• TADEUSZ KOTARBIŃSKI (1958): Pod koniec swego pracowitego życie Łukasiewicz podsumował wyniki swych badań nad sylogistyką Arystotelesa w dziele, które prześcignęło wszystkie poprzednie prace na ten temat.

• HENRYK HIŻ (1961): O logice stoików [Łukasiewicz] – najwybitniejszy historyk logiki – pisał w sposób rewelacyjny.

• JERZY SŁUPECKI (1961 i 1971): Niewiele [...] prac w całej literaturze światowej wywarło tak duży wpływ na rozwój logiki [...] [jak] artykuł Łukasiewicza i Tarskiego [„Badania nad rachunkiem zdań"]. [...] Łukasiewicz był niewątpliwie jednym z najwybitniejszych logików pierwszej połowy XX wieku. Stworzone przez niego logiki wielowartościowe i zapoczątkowane badania metalogiczne rozwinęły się w odrębne gałęzie wiedzy. Systemy logiczne, które budował, są arcydziełami prostoty i elegancji formalnej. [...] Łukasiewicz był świetnym wykładowcą; miał też wybitny talent w formułowaniu doniosłych zagadnień naukowych. Prace swe redagował z nieporównaną jasnością i dokładnością, lecz także w wybitnie piękny sposób.

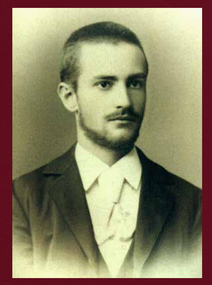
• MARTHA & WILLIAM KNEALE (1962): Wiele [...] bardzo interesujących wyników [...] zawdzięczamy Łukasiewiczowi i jego uczniom, którzy od dwudziestych lat tego wieku prowadzili badania nad logiką klasyczną, ze szczególnym uwzględnieniem systemów opartych na dwóch pojęciach pierwotnych Fregego, negacji i implikacji Filona.

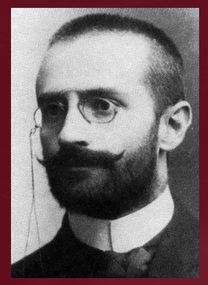
• KAZIMIERZ KURATOWSKI (1973): W logice matematycznej [...] koncepcje Łukasiewicza odegrały rolę zupełnie podstawową.

•JÓZEF M. BOCHEŃSKI (1993): Logika była dla niego „etyką myśli i mowy"; dodałbym także: ich estetyką. Pod tym względem wywarł decydujący wpływ na myśl polską i daleko poza nią. Do dziś dnia, kiedy europejski filozof przemawia w sposób klasycznie jasny i ścisły, istnieje podejrzenie, że jest Polakiem, albo że tak czy inaczej wychował się pod wpływem Łukasiewicza. [...] [Logika wielowartościowa była] jednym z najważniejszych odkryć w logice XX wieku. [...] Łukasiewiczowi zawdzięczamy też powstanie nowoczesnej historii logiki; m.in. moje własne dzieło w tej dziedzinie [*scil*. *Formale logik* z 1956 roku] mogło powstać tylko dzięki niemu.

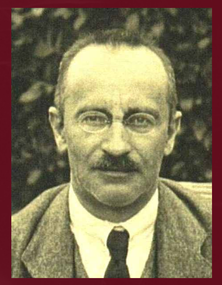
PORTRETY

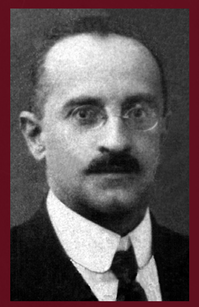

1889


1897

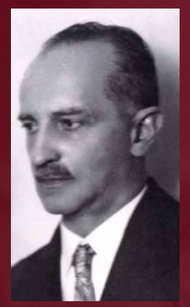

1907

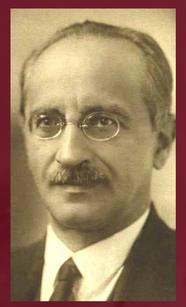

1910

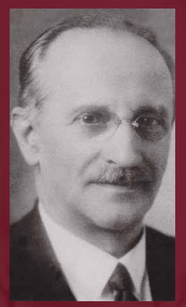

1922


1924

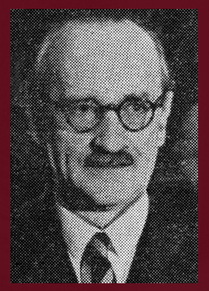

1925

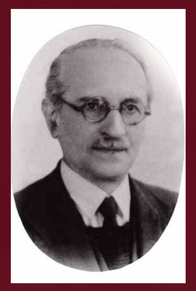

1929

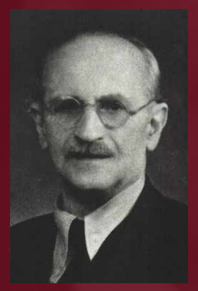

1933


1934

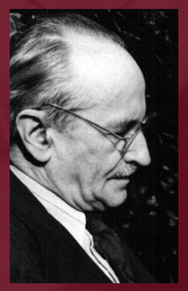

1934

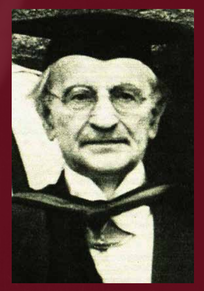

1935


1942


1946


1946


1947


1955













Zebrane tutaj siedemnaście portretów fotograficznych Łukasiewicza dla psychologa w stylu Witwickiego mogłyby stanowić przedmiot analizy zarówno synchronicznej, jak i diachronicznej. Synchroniczna analiza każdego poszczególnego zdjęcia dałaby obraz psychiki Łukasiewicza w danym momencie; diachroniczna analiza pozwoliłaby prześledzić ewolucję tej psychiki w latach 1889-1955.

Adepci chiromancji mają do dyspozyji odcinki palców Łukasiewicza z 1942 roku (zrobionymi na potrzeby okupacyjnej kenkarty)... Nie zachował się niestety żaden malarski konterfekt Łukasiewicza.

Wiszący w jego mieszkaniu warszawskim portret zrobiony przez Witkacego spłonął we wrześniu 1939 roku. Natomiast rektorski portret pędzla Czesława Wdowiarskiego, wykonany w 1932, do 1939 roku zdobił Salę Senatu UW, ale w czasie wojny zaginął i znany jest jedynie z niezbyt wyraźnej fotografii.

Zachowała się natomiast rzeźba głowy zrobiona z natury w 1938 roku przez nie byle jakiego mistrza: Alfonsa Karnego.

Wystylizowana na wzór starożytnych filozofów – rzeźba Karnego znakomicie oddaje „mocarność" modela. Fotografia Łukasiewicza na tle tej rzeźby – zrobiona w jego warszawskim mieszkaniu przy ul. Sewerynów – zdaje się wskazywać, że był on zadowolony z tego ujęcia.

Cała postać Łukasiewicza – odlana w 1999 roku w cemencie przez Adama Myjaka – znalazła się w tzw. Kolumnadzie Filozofów w nowym budynku Biblioteki Uniwersyteckiej (w towarzystwie Kazimierza Twardowskiego, Stanisława Leśniewskiego i Alfreda Tarskiego).

Portrety wizualne Łukasiewicza warto skonfrontować z portretami – można powiedzieć – „pamięciowymi", pochodzącymi od jego dwóch dawnych słuchaczy, a przy tym nie lada obserwatorów: Tadeusza Czeżowskiego (słuchacza lwowskiego) i Mieczysława Wallisa (słuchacza warszawskiego).

> Był drobnego wzrostu, szczupły, blady, o czarnych włosach i czarno ubrany, z cienkim i wydatnym, ormiańskim nosem; żywy w ruchach, patrzył orzechowymi oczami zza złotych okularów żywo i bystro; jego spojrzenie przede wszystkim wybijało się we wrażenie, jakie sprawiał.
>
> Tadeusz Czeżowski, „Jan Łukasiewicz (1878-1956)" (1958).

> Przyglądając się temu drobnemu, szczupłemu, niepozornemu, porządnie lecz skromnie ubranemu panu na ulicy – w miękkim filcowym kapeluszu, z laseczką, którą, idąc, rytmicznie podnosił i opuszczał – trudno było odgadnąć, że jest on twórcą rewolucyjnych koncepcji w dziedzinie logiki, metodologii, teorii prawdopodobieństwa, historii logiki. Tylko jego małe, szczurze [tu: przenikliwe] oczy, para *pince-nez* [*scil.* binokli], iskrzyły się od inteligencji.
>
> Mieczysław Wallis, *Wspomnienia* (niedatowane).

Diamentowe myśli

1. Praca pozbawiona metody naukowej nie jest w ogóle pracą naukową, tylko fantazjowaniem na temat nauki.

„Analiza i konstrukcja pojęcia przyczyny” (1907).

2. Gdy przebiegam myślą dzieje filozofii nowożytnej [...] nie mogę oprzeć się przekonaniu, że [...] psychologiczny kierunek myśli filozoficznej zaprowadził ją na bezdroża. Powstały wspaniałe wprawdzie systemy teorii poznania, ale fantastyczne i nienaukowe. I gdy szukam przyczyn tego, jak mi się wydaje, upadku filozofii, znajduję wszędzie jedno i to samo zjawisko: brak HISTORYCZNEGO WYKSZTAŁCENIA wielkich przedstawicieli filozofii nowożytnej, brak TRADYCJI NAUKOWEJ nawiązującej do starożytnych i do średniowiecznych mistrzów scholastyki.

„Analiza i konstrukcja pojęcia przyczyny” (1907).

3. Źle [...], gdy istnieją w filozofii zasady NIETYKALNE; gorzej, jeśli są to zasady nieuzasadnione; jeszcze gorzej, jeśli te nietykalne a nieuzasadnione zasady były niegdyś przedmiotem gwałtownego sporu.

O zasadzie sprzeczności [wersja polska] (1910).

4. Zasada sprzeczności nie ma wprawdzie wartości LOGICZNEJ, bo może uchodzić co najwyżej za domniemanie, ale przysługuje jej tym większa wartość PRAKTYCZNO-ETYCZNA. ZASADA SPRZECZNOŚCI JEST JEDYNĄ BRONIĄ PRZECIWKO BŁĘDOWI I KŁAMSTWU. Gdybyśmy nie uznawali tej zasady i uznawali za jednakowo możliwe równoczesne twierdzenie i przeczenie, to nie bylibyśmy w stanie bronić się przed fałszywymi lub kłamliwymi sądami innych. Osoba niesłusznie oskarżona o morderstwo nie miałaby żadnego środka, aby przed sądem dowieść swej niewinności. Mogłaby co najwyżej z trudem podać dowód, że NIE popełniła morderstwa; jednakże gdyby nie obowiązywała zasada sprzeczności, to ta negatywna prawda nie mogłaby nigdy wyłonić się ze świata przeczącej jej prawdy pozytywnej. Jeśli ponadto jedyny świadek, nie lękając się krzywoprzysięstwa, obwiniłby oskarżonego o przestępstwo, to jego fałszywy sąd w żaden sposób nie mógłby zostać obalony i oskarżony byłby niechybnie zgubiony.

O zasadzie sprzeczności [wersja niemiecka] (1910).



Pierścień doktorski z 14 diamentami.

5. Twórczość poetycka nie różni się od naukowej większym polotem fantazji. Kto, jak Kopernik, ziemię ruszył z posad i pchnął ją na tory w krąg słońca, lub, jak Darwin, ujrzał we mgle dziejów genezyjskie przemiany gatunków, godzien stanąć obok największych poetów. Uczony tym jednak różni się od poety, że zawsze i wszędzie ROZUMUJE. Nie wszystko musi i może uzasadnić, ale cokolwiek głosi, musi węzłami logicznymi powiązać w ścisłą całość. Na dnie tej całości leżą zdania o faktach; nad nimi wznosi się teoria, która fakty tłumaczy, porządkuje, przepowiada. Tak powstaje POEMAT NAUKI.

„O twórczości w nauce” (1912).

6. Każda trafna teoria naukowa ma swoich poprzedników. Tylko powoli umysł ludzki zdobywa jasne poznanie jakichś trudnych zagadnień.

„Podstawy logiczne rachunku prawdopodobieństwa” (1913).

7. Żadna myśl twórcza, nawet najgenialniejsza, nie ma wartości naukowej, dopóki nie zostanie ujęta w SŁOWA i nie stanie się w ten sposób dostępną ludzkości. Niech więc każdy [...] twórca naukowy uczy się swe myśli wyrażać w słowach; niech dba o swój język i stara się pisać nie tylko prosto i jasno, z nieubłaganą ścisłością logiczną, ale zajmująco i PIĘKNIE. Tylko PIĘKNE dzieła przetrwają wieki, wpływ swój wywierając na coraz dalsze pokolenia.

„O nauce” (1915).

8. W [...] świecie [w którym wszystko podlega prawom koniecznym] nie ma miejsca dla czynu twórczego, niewynikającego z prawa, lecz z samorzutnego porywu. I porywy podlegają prawom, powstają z konieczności, mogłyby być przewidziane przez istotę wszechwiedną. Zanim zaistniałem na świecie, czyny moje były już ustalone w najdrobniejszych szczegółach. [...] Wobec tej koncepcji nauki, świata i życia – burzy się umysł twórczy. Jednostka dzielna, czująca swą wartość, nie chce być tylko ogniwem w łańcuchu przyczyn i skutków; chce na bieg świata wpływać samodzielnie.

„O walce duchowej” (1918).

9. W życiu każdego z nas zdarzają się ciężkie chwile cierpienia i jeszcze cięższe chwile winy. Radzi byśmy wymazać te chwile nie tylko z pamięci naszej, ale i z rzeczywistości. Oto wolno nam wierzyć, że gdy wyczerpią się wszystkie skutki tych chwil fatalnych, choćby to się stało dopiero PO naszej śmierci. Wtedy i one same wykreślone będą ze świata rzeczywistego i przejdą w krainę możliwości. Czas koi troski nasze i niesie nam przebaczenie.

„O determinizmie” (1922).

10. Najwięksi nawet myśliciele, od Platona do Kanta i aż po dzień dzisiejszy, rozważając zagadnienia filozoficzne, myślą mętnie, nieściśle, nienaukowo, a nieraz fantastycznie. Dopóki ich dzieła będą dla nas wzorami i dopóki młode umysły kształcić będziemy na „klasykach” filozofii, dopóty, zdaniem moim, ani filozofia nie zyska na naukowości, ani jej adepci nie nauczą się myśleć poprawnie.

„Wrażenia z VI Międzynarodowego Zjazdu Filozoficznego” (1928/1929).

11. Logistyka nie tylko nie jest kierunkiem filozoficznym [...] i nie łączy się z żadnym kierunkiem filozofii. [...] W logistyce, tak jak w arytmetyce, nie zawiera się jawnie, ani nie czai się skrycie żaden określony filozoficzny pogląd na świat. Logistyka nie jest filozofią i na ma pretensji do zastąpienia filozofii. [...] Logistyka jest nauką ścisłą, matematyczną, i nie może zabierać głosu w kwestiach religii i istnienia Boga.

„Logistyka a filozofia” (1936).

12. Jakkolwiek jestem intelektualistą, to jednak właśnie dlatego zdaję sobie sprawę, lepiej może niż inni, z tej wielkiej prawdy, że intelekt nie jest wszystkim. Wiem, że istnieją dwie granice rozumu: granica górna i dolna. Granicą górną są aksjomaty, na których wspierają się nasze systemy naukowe. Granicy tej nie możemy przekroczyć i w wyborze aksjomatów musimy kierować się już nie rozumem, lecz tym, co nazywamy zwykle „intuicją”. Granicę dolną rozumu stanowią fakty jednostkowe, niepowtarzalne, jedyne, do których nie mogą dotrzeć i których nie mogą uchwycić żadne konsekwencje wysnute z praw ogólnych i aksjomatów. Bezpośrednie widzenie tych faktów i jakieś wczucie się w nie musi zastąpić nam rozum. W tych sferach leżących poza granicami rozumu jest dość miejsca na uczucia i przekonania religijne, które winny zresztą przenikać i całą naszą działalność rozumową.

„Logistyka a filozofia” (1936).

13. Nie jest [...] prawdą, że logika – to nauka o prawach myślenia. Przedmiotem logiki nie jest badanie tego, w jaki sposób rzeczywiście myślimy ani jak powinniśmy myśleć. Pierwsze zadanie bierze na siebie psychologia, drugie – praktyczna sztuka w rodzaju mnemotechniki.

Sylogistyka Arystotelesa (1951).

14. Nie byłem nigdy żołnierzem, ale na terenie duchowym prowadzę uporczywą walkę z błędem i nieścisłością – w przekonaniu, że lepsza logika i lepsza filozofia doprowadzi nas kiedyś do lepszej przyszłości.

„Warszawska Szkoła Logiczna” (1955).





Asteroida odkryta w 1998 roku i nazwana imieniem Jana Łukasiewicza.

Ilekroć zajmuję się najdrobniejszym nawet zagadnieniem logistycznym [...], tylekroć mam wrażenie, że znajduję się wobec jakiejś potężnej, niesłychanie zwartej i niezmiernie odpornej konstrukcji. Konstrukcja ta działa na mnie jak jakiś konkretny dotykalny przedmiot, zrobiony z najtwardszego materiału, stokroć mocniejszego od betonu i stali. Nic w niej zmienić nie mogę, nic sam dowolnie nie tworzę, lecz w wytężonej pracy odkrywam w niej tylko coraz to nowe szczegóły, zdobywając prawdy niewzruszone i wieczne. Gdzie jest i czym jest ta idealna konstrukcja? Filozof wierzący powiedziałby, że jest w Bogu i jest myślą Jego.

Jan Łukasiewicz,
„W obronie logistyki" (1937)

SCENARIUSZ EKSPOZYCJI: JACEK JADACKI.
Konsultacja: Anna Brożek.
Centrum Badań nad Tradycją
Szkoły Lwowsko-Warszawskiej UW.